Listy M. Pawlikowskiej
do Mieczysława
i Heleny
Pawlikowskich

" RD "

Korespondencja

Listy Henryki z Dzieduszyckich Pawlikowskiej

do syna i synowej

Mieczysława Pawlikowskiego

i Heleny z Dzieduszyckich Pawlikowskiej

z lat 1853 - 1876 nr: 1 - 226

str. 1 - 892

(1)

1

Lwów 4^go Sierp: 853.

Najukochańszy Synu!

List Twój 6^go b. m. pisany którego od Twojego z tąd wyjazdu już od niedzieli z utęsknieniem i niecierpliwością oczekuję dzisiaj o dwónastej godzinie z najżywszą odebrałam radością. Pierwszy to list mój drogi od Ciebie odbieram! bo, chociaż, dzięki Bogu! dziewiętnasty rok życia Twojego liczę, dotąd, byłam tak szczęśliwą żeśmy się z sobą jeszcze nigdy nie rozłączali. Lecz tak jak żadne szczęście tego świata trwałem być niemoże, tak i to które-gom dotąd doznawała, już mnie opuszczać zaczyna. Czuję ja to mój drogi że matka ze synem zawsze bydź niemoże, i wiém że często sama, i sama tylko

2

będę! Nieumiem Ci wyrazić mój drogi dziwnie bolesnych uczuć które doznałam na widok odjeżdżającego Ukochanego, unoszącego z sobą wszystko co mam najdroższego na świecie! mojego drogiego! kochanego Jedynaka, ten tylko to zrozumieć potrafi kto ma takiego jak ja Jedynaka! i kto go tak jak ja mojego kocha! — List Twój drogie Dziecko moje, złożony z czułych i naturalnych wyrażeń rzewne we mnie wzbudził uczucia! najczulej Ci za niego dziękuję, równie jak za pełne dokładności opisanie podróży waszej. Tak mi wszelkie najdrobniejsze szczegóły podróży tej opisałeś, że mi się zdaje że tam z Tobą byłam; teraz już jestem spokojniejsza, cieszę się że już

jesteście w Rakowcu, i że Ci się tam
podoba, ale gdybym była wiedziała
żeście o dwunastej w nocy do Rakowca
dojeżdżali, gdzie są takie przepaści i
zła droga że w dzień przypadek mieć
można, byłabym drżała ze strachu....
te też to jedynie przepaści, ów Dniestr
jeżdżenie na koniach, i polowania, przy
niedoświadczeniu młodości i płochości,
niespokojnością mnie nabawiają, bo
pominąwszy to kontenta jestem że jesteś
na wsi, gdzie mam nadzieję że świeże
powietrze skuteczny wpływ na zdrowie
Twoje mieć będzie. Bawcie się więc
dobrze, jeżeli wam tam radzi, a uwa-
-żajcie jeden na drugiego ażeby was
jaka zła broń Boże! nietrafiła przygoda.
Po wyjeździe Twojém miałam list od

4

Tytusa, który mi pisze że się oboje cieszą
z doniesienia mojego że ich w Jabłono-
wie odwiedzisz, a i mnie namawia
ażebym do nich przyjechała, co jednak
wątpię ażebym dla różnych przeszkód
uskutecznić mogła. Co się tycze Dzier-
żawy Kniażyc przewidywaliśmy to
naprzód że interessu tego niepochwali;
lecz w dziwnym o tym i niezrozumia-
łym pisze sposobie, który mnie po
części pociesza. – Dziś zapłaciłam Ratę
półroczną Marskiej # 66 2/3. a P. Rac.
przedłożył mi rachunek za lat dwa
kosztów prawnych wynoszący złr Öw
471. gr 40. które jutro zapłacić trzeba.
Bywaj mi zdrów mój drogi Miciuniu
całuję Cię i ściskam najserdeczniej!
Kochanego Micia Dz. uściskaj odemnie,

i podziękuj mu za przysłanie [illegible] Chleba. [illegible] mi się [illegible] pisz do mnie
i odemnie [illegible] a niech [illegible] proszę Cię pisz do mnie.

2

16/8 53

Moje Drogie Dziecko!

Co się też tam z Tobą dzieje? czyś zdrów? czyś wesół? czy Ci się dobrze powodzi? wszystko a wszystko co się Ciebie tyczę radabym dokładnie, jaknajdokładniej wiedzieć, bo sama niewiem dlaczego jestem ciągle o Ciebie niespokojną?... Tej nocy mi się śniło żeś już do mnie wrócił, a gdym się Ciebie zapytała, „coześ tam robił? dobrześ się bawił? odpowiedziałeś mi na to „wcale mi się dobrze niebawił, bo miałem przypadek” lecz bez wyrażenia jaki. jest to tylko sen wprawdzie ale mnie to przecie niepokoi, żeby się tylko niesprawdził! oby Cię Bóg od wszelkiego zachował złego!

6

List Twój drugi 9go pisany 12go mnie doszedł, ucieszyłam się nim, tylko to mnie martwi że taki króciutki, czyś tylko nie słaby mój drogi? piszesz mi Duszko że chociaż się dobrze bawisz to jednak tęsknisz za Twoją Mamunią, tego się spodziewałam mój drogi, bo nie wątpię o tem że Mamunię kochasz, a to dlatego że i o tem jestem przekonana, że ona przywiązania Twojego jest godną. Z nowin Lwows. i innych donoszę Ci: najprzód co najważniejsze: rozeszła się tu pogłoska że w tych dniach miano aresztować w Wiedniu mnóstwo osób, do czego powodem miało być odkrycie spisku do jakowegoś rozruchu który miał nastąpić 18go b. m. mówią że i tutaj są osoby w tem skompromitowane,

które Żandarmeryja po całych dniach
fiakrami jeżdżąc śledzi?... Schmitt już
z Medyki wrócił, alem go jeszcze nie-
-widziała chociaż mi już kazał oznaj-
-mić że ma ważne rzeczy do powiedze-
-nia mi. Strzelec tegoż samego dnia
coś był ze Lwowa wyjechał, ale niewiem
dokąd. Gąsiorows. mi pisał że Nowosie-
-lecki zaraz na początku zaczyna się
kłócić, i różne rościć niesłuszne do
skarbu pretensyje, słowem, że się na
to zanosi że będzie jeszcze gorszym od
Zawadowskiego Dzierżawcą. Dlatego
radzi mi jeżeli Kontrakt niejest jeszcze
przez Sąd potwierdzony wstrzymać
się z potwierdzeniem tegoż, a sam,
z tego powodu niespieszy się z oddaniem
mu folwarku. Byłoby to mój Miciu

8

prawdziwém, jakowémś dla nas nieszczę-
ściem trafiać zawsze tylko na takich
złych Dzierżawców! ale ja się jeszcze
tém nie martwię, bo temu nie wierzę,
zdaje mi się że to tu tylko między Nowo-
-sieleckim a Gąsior. jakieś osobistości
zachodzą. – Russoccy już z Marienbadu
wrócili, ale jeszczem się z niemi nie
widziała; jest tu także do Ciebie list
podobno od Kamerows. z Marienbadu;
Bywaj mi zdrów drogi, kochany mój
Miciunie! kochaj mnie, i nie zapo-
minaj o tém że jesteś moim drogim,
najukochańszym, najmilszym Jedynakiem
i Miciowie I-mu czyli Notabene którego
serdecznie ściskam odemnie przypomnij.

Twoja szczérze Cię kochająca

Musia

Lwów 16 Sierp. 853.

Jeszcze jedna poruczka dla Micia M. B. [illegible] Kuzyneczka która [illegible]
[illegible], o które pytasz się [illegible] [illegible] strony.

(3) 23/5 53 9

Moje Drogie Dziecko!

List Twój z dnia 17. b.m. z radością odebrałam; gdybym Cię mogła więcej kochać jak Cię kocham, to kochałabym Cię za to że o mnie niezapominasz i często mi o sobie dajesz wiadomości, gdyż to jest jedno co mi przyjemność robi w Twojej niebytności. Cieszę się żeś zdrów /: jeżeli mi tylko prawdę piszesz:/ i że się dobrze i wesoło bawisz, iżeby tylko nie obawa, że się pewnie w Dniestrze kąpiesz /: o czém mi wcale nie piszesz:/ polowanie, jeżdżenie na koniu, i owe tamtejsze złe drogi i przepaści, to już bym zupełnie spokojną o Ciebie była. Jeszcze Cię Duszko na jedną rzecz muszę

zrobić uważnym: owoce są, jak tu wszyscy
mówią w tem roku bardzo niezdrowe,
i sprawiają Dyssenteryję na którą tu
nawet wiele ludzi umiera; i tak między
innemi przechodził w tych dniach koło
domu naszego pogrzeb dwojga około
pięć naście lat mających dzieci Złotnika
Ostrowskiego z Halickiej ulicy, które
zjadłszy owoców oboje w jednym dniu
a nawet tej samej godzinie pomarli!
nieszczęśliwi Rodzice! – ja wczoraj
także na niestrawność chorowałam;
a podobno także nie było do tego innej
przyczyny, tylko, że po pierogach ze
sérem i ze śmietaną kilka śliwek w
kompocie zjadłam. Dzisiaj mi już lepiéj.
Dlatego mój drogi Mieciu proszę Cię,
jeżeli mnie kochasz! nie jedz wiele

owoców, a zwłaszcza strzeż się złych
gatunków tychże i niedojrzałych, co i
Mieciowi Dr. zabraniaj, bo kiedy on
taki poczciwy że, tak jak się w liście
Twojém do mnie wyraził „Niech Ciocia
będzie spokojną, ja strzegę Miecia jak
oka w głowie„ to i Ty go tak strzedz
powinieneś, o czém ja bynajmniéj nie-
wątpię, bo wiém że się kochacie jak
<u>Castor i Polux</u>. Miecia uściskaj odemnie
i podziękuj mu za to że Cię <u>jak oka
w głowie strzeże</u>.– Ciekawa jestem,
czyliście wycieczkę w góry robili? tutaj
od kilku dni ciągła pogoda sprzyja.
Całuję Cię po tysiąc razy drogi kochany
mój Miciuniu! kiedy się też zobaczemy?
List z Marienbadu przyłączam.–

Twoja szczérze Cię kochająca mtka

Lwów 23/8 853. Henryka Pawlikowska

(4) 6/9 833 13

Moje Drogie Dziecko!

Niemając przez ośiem dni wiadomości od Ciebie, byłam okropnie niespokojną, obawiałam się ciągle czyliś niezasłabł, lub czy Ci się co złego niewydarzyło. było to dziecińśtwem z mej strony, sama to przyznaję, bo wiedząc żeś miał na kilka dni w Góry jechać powinnam była bydź spokojną, wiedząc że z takiej wycieczki pisać niepodobna. ale cóż robić! już to ja podobno dopóki żyć będę nieodzwyczaję się trwożać się o mojego Jedynaka, i wtenczas tylko spokojną będę kiedy go widzieć będę. List Twój drogi Miciunciu po powrocie z górskiej wycieczki Twojej pisany wrócił mi spokojność, bo mi piszesz żeś

14

zdrów, wesół, i że wszyscy tam znajdują
że teraz lepiej aniżeli dawniej wyglądasz.
Temu ostatniemu przyznam Ci się, że nie-
bardzo wierzę, bowiem żeś na wszelkiego
gatunku niewygody niebardzo wytrwały,
a po takich strapacach jakich tam do-
znaliście trudno jest dobrze wyglądać.
Dziękuję Ci mój drogi za tak dokładne,
interessujące, a zarazem i komiczne
opisanie podróży waszej, które mnie
niemało zajęło i ubawiło: jedno tylko
z tego całego opisu mi się bardzo niepoda-
bało, a tém jest: ów nocleg, czyli biwouac
pod gołem niebem przy rozpalonym
ogniu, bo taki nocleg Cygański w górach
można i zdrowiem i życiem przypłacić;
a daj Boże! ażeby kto z towarzystwa
waszego wyprawy tej nie odchorował!

+ niepokoją, tylko że Stryjskiego z Poznańskim wymyślają, z kąd
przynajmniej na cały rok do Włoch wyjadę;... biedna Turzynka!...

a zwłaszcza teraz kiedy noce są już
tak zimne, taki nocleg na dworze
może być bardzo szkodliwym; szczé-
gólnie podziwiam wytrwałość pię-
knych Dam tamtejszéj okolicy.
W przyszły piątek jest dzień dziewiąty
Września, dzień szczęśliwy urodzin
Twoich Kochany! drogi mój Mieciu!
szczęśliwy dla mnie, bo mi w dniu tém
Bóg dał dobrego, kochanego Syna, który
jest jedyném szczęściem, jedyną pociechą
moją na świecie! – od kiedy się urodziłeś
mój drogi! pierwsza to rocznica urodzin
Twoich w którą nie będę miéć przyjemnoś-
ci uściskania i pobłogosławienia Cię
osobiście! o wierzaj mi, że kiedy o tém
myślę, kiedy pomnę na szczęśliwsze i
niestety! na zawsze już utracone czasy,

Mięciu uściskaj serdecznie pannę Pepcię od mnie i z Karczewskich
Ad. ile się coś [illegible], kamionka, że Adolf Kalinowski gości się tu u Iwonickich +

16

od tez wstrzymać się niemogę! —
Kiedy Cię więc drogi mój Miecie w dzień
ten dla mnie tak uroczysty uściskać
niemogę, przesyłam Ci przynajmniéj
listownie najczulsze uściśnienia wraz
z błogosławieństwem kochającéj matki!
Niepiszesz mi kiedy się do Jabłonowa
wybieracie? na jak długo? i kiedy do
Lwowa wrócisz? niemożesz sobie wy-
obrazić jak mi tu smutno i tęskno
bez Ciebie! wszyscy mnie już opuszczają!
Do Lwowa się już na zimę zaczynają
zjeżdżać, jest już i Pani Mier. która się
jak zwykle bardzo o Ciebie dopytuje,
byłam u niéj w niedzielę, a tak matka
jako i córka bardzo wiele o Tobie
mówiły, i rady mi względem Ciebie dawały+
Uściskam Cię najczuléj po milion razy!

Lwów 6 Wrześ. 853 Henryka Pawli

+ Miecia kochanego [illegible] będziesz [illegible] [illegible]

(5) do Rakowa 15/9 833. 17

Moje Drogie Dziecko!

Jestem o Ciebie okropnie niespokojną! od ostatniego bowiem listu Twojego, pod datą 1go b. m. po powrocie Twojem z Gór pisanego, który mnie 5go doszedł, żadnej od Ciebie nie mam wiadomości, od dnia do dnia łudzę się nadzieją że list od Ciebie odbiorę, którego ciągle z utęsknieniem oczekuję; ale — od dnia do dnia — nadaremnie; dzisiaj już 15ty. a listu jak niema. Niespokojność moja o Ciebie z każdym dniem wzrastała i już do najwyższego dochodzi stopnia! miałżebyś być chorym? miałożby Ci się broń Boże! jakowe nieszczęście wydarzyć mój drogi?... ale wszakże gdyby i tak było, to

najgorszym razie mógłby Miecio Dz. być tak dobrym i donieść mi o tem, prawdziwie że niemacie oba litości tak mnie niepokoić! a szczegól-nie Ty mój Mieciu, dręczyć matkę która Cię tyle kocha!... niewiem na-wet gdzie teraz jesteście, a list ten tylko na los szczęścia do Rakowca adressuję. Spodziewam się że będę mieć wiadomość od Ciebie pierwej aniżeli Cię ten list dojdzie, gdybyś jednak aż do odebrania niniejszego listu niepisał, proszę Cię moje drogie Dziecko jeżeli mnie kochasz, i jeżeli Ci spokojność moja jest miła, napisz mi natychmiast gdzie jesteście? czyliż-ście zdrowi? co się z wami dzieje? i jaka jest przyczyna tak długiego

miłości ma Stryjeyo? - ja zdrowa jes-
-tem tylko ciągle różnemi interes-
-sami zkłopotana, do czego się naj-
-więcej tęsknota za Tobą przyczynia.
Radabym wiedzieć czyliście już byli
w Jabłonowie lub czy tam dopiero
być macie? wszakże już nie wiele
czasu wakacyi macie, za dwa tygodnie
Kollegija się zaczynają, musicie więc
wracać radzi nie radzi, każdy na
swoje stanowiska, więc się was tutaj
moi drodzy! wkrótce spodziewam.
Z nowin Iwanowskich, najciekawsza
jest: że się tu Cesarza Rossyjskiego
w przejeździe do Ołomuńca spodzie-
-wają, który jak powiadają jutro
o piątej z rana przez Iwanów ma
incognito przejechać; jedzie on

20

do Ołomuńca gdzie się ma zjechać z
naszym Cesarzem. Pan Gołuchowski
wyjechał dzisiaj na najwyższe wez-
-wanie do Ołomuńca. –
Ślub Włodzimierza Dz. był na dzień
20. sty b. m. wyznaczony, ale nie wiem
czyli w tém czasie do skutku przyj-
-dzie, a to z przyczyny że narzeczona
jego jest, jak tu słychać, słabą. –
13 go b. m. przejeżdżał tędy zapewne
z tamtąd do Zarzecza. – Skarzewys.
już wrócił z Marienbadu, ale go
tu teraz niema wyjechał na wieś.
Całuję Cię i ściskam jaknajczulej!
Miecia uściskaj odemnie serdecznie.
a wracajcie już wracajcie do mnie!
Szczérze Cię kochająca Matka
Lwów 15/9 853. Henryka Pawlikowska

(6)

Iwónie 14go Maja 21 854.

Musisz być bardzo zajęty i zakłopotany nowo nadaną przez Ciebie w Medycę Konstytucyją mój drogi Mieciu, kiedy do mnie tak długo nie pisałeś! bo od listu Twojego pod datą 4go b.m. w którym mi o zaszłych w Medyce niespodziewanych reformach donosiłeś, żadnego późniejszego od Ciebie nie otrzymałam listu; z niecierpliwością oczekiwałam niedzielnej okazyi, ale i ta oczekiwanie moje zawiodła nie przywiozłszy mi listu od Ciebie. — obawiając się czyli nie jesteś chory, brałam furmana na inkwizycyję, który mi musiał o Tobie wszystko co tylko wiedział, i nie wiedział gadać; a zapewniwszy się z opowiadania jego że zdrów jesteś, uspokoiłam się nieco, a zwłaszcza że mi mówił, że obiecałeś przez pocztę do mnie pisać, czego z utęsknieniem oczekuję. — Włodz. Dzied. który chciał być

w przeszły wtorek u mnie, bez którego nie-
widziałam, kazał mi powiedzieć coś, czego
dobrze nierozumiałam; żeś Ty jechał do
Zarzecza ale się z drogi wróciłeś? niewiem
dla czego?... domyślam się tylko że musie-
liście się oba w drodze spotkać, bo mi mówiono
że on pojechawszy ze Lwowa do Zarzecza
z Żoną, ze Sądowej Wiszni wrócić się
musiał z przyczyny że ona tam zasłabła.
Słabość ta już przeminąć musiała, bo wi-
dziano ją z Mężem spacerującą. —
Bardzo by to dobrze było żebyś mógł wy-
puścić Starzawę, bo przynajmniej z tego
folwarku dochód był by pewnym, żeby
tylko na dobrego natrafić Dzierżawcę.
Z Milnem niewiem co będzie, z jednej strony
męczą mnie Dzierżawcy żądając jaknaj-
spieszniejszej decyzyi, na którą się
sama odważyć niemogę, a niemam tu

Jeżeli potrzebujesz ekonoma do Medyki zgłaszał się tu niejaki Makulski który był około lat czterech pisarzem prowentowym w Medyce, i ma +
+ bardzo zaszczytne własnoręczne świadectwo od ś.p. Tatka z Wiednia mu przy-
-słane. Niewiem tylko czyli ma zdatność na Ekonoma potrzebną. Kaspers. go zna.—

teraz nikogo którego bym szczeréj rady w
tém zasięgnąć mogła; z drugiéj zaś strony
Karsess mnie ciagle nudzi wybadywaniem
co ja z Milnem zrobić myślę; a w ostat-
-nim liście pisał mi że jeżeli ja Milno
przed 24tym czerwca wypuszczę, a on
przed tym czasem będzie musiał opuścić,
to jest zrujnowanym. – pierwiém dla czego?...!
Pna Kopczyńś. i Dąbrows. o których Ci już
donosiłam, a którzy jak się już teraz z tem
przyznali chcieliby wziąść Milno w Dzierż:
na współkę, otrzymał od Pna Władz: Łasia
list bardzo dobrze obu ich polecający do
mnie, który pisze: nietylko tych Dzierżaw-
-ców polecam ale nawet zazdroszczę. i t.d.
dają oni niroczněj tenuty 5500 fr CM; i
chcą wziąść na lat sześć przynajmniéj.
Muszę Ci jeszcze i to powiedziéć że familija
tych dwóch Panów składa się z 21. osób!

Jeżeli potrzebujesz, ekonoma, do Medyki zgłaszał się tu niejaki Makuchalski; który był około lat czterech pisarzem prowentowym w Medyce, i ma +

a to tém sposobem: że oba są żonaci, i mają
razem dwie żon i 14ro dzieci. – niewiem
czyli przy tak licznéj familij wypłacać by
się rzetelnie byli w stanie? prosiłam o
czas do namyślenia się, do końca b. m. –
Żyd dał by mi jak się zdaje około 6000. Złr
Rada bym żebyś już do mnie powrócił mój
drogi, kochany Jedynaczku! bo mi i tęskno
i bardzo źle bez ciebie! w domu nieład,
nieporządek, bo choćiaż i ja ciągle na sług-
-ach gdyrzę, to się mnie nie boją i swoje
robją. Onufry jak zwykle po całych dniach
się włóczy i pije, i na loteryję stawia, a
choćiaż mu dla téj przyczyny pensyi nie wy-
-płacam to jak mu dam pieniędzy na wydat-
-ki domowe, to je dla siebie wydaje; i tak w
przeszłym tygodniu pieniądze które mu
na drzewo dałam, dla siebie wydał.
Ściskam Cię z całéj duszy mój drogi!
Henryka P.

Posyłam Ci tą okazyją dwie butelki Vöslauera, bo mówi przysłanie:
i dobry trunek na żołądek. Panu Baronowi odemnie się kłaniaj. –

(7)

25

Lwów 25go Sierp. 854.

Drogi Kochany Mieciu!

Listy Twoje, pierwszy z Przemyśla, drugi z Sącza pisany z radością odebrałam, z tych pierwszy był dla mnie miłą niespodzianką tem bardziej że Ci mówiłam że niechcę abyś się w Krac. pisaniem trudził wiedząc od Ciebie że miałeś z tamtąd inne listy pisać; - list Twój ze Sącza pisany nabawił mnie mocną niespokojnością o Ciebie z powodu doniesienia Twojego z tamtąd o fatalnej przeprawie którąś miałeś z Bicza, i o przemoknięciu Twojém jadąc wozem do Gorlic; - piszesz mi żeś „zdrów jak ryba„ ale ja temu moje drogie dziecko niebardzo wierzę i bardzo się tem martwię, a daj Boże ażeby Ci takowe mocne przemoknięcie na powrót febry

26

887. Lwów 25 Lipca.

niespokojnéj nie wróciło. Niespokojność
moja o Ciebie powiększa jeszcze to że od listu
który do mnie ze Sącza pisałeś późniejszéj
od Ciebie nie miałam wiadomości.
Do niespokojności mojéj o Ciebie mój drogi
przyczynił się jeszcze list który tegoż
samego dnia co twój ze Sącza od P.ni Euge-
niuszowéj z Krakowa odebrałam, a któ-
rego dziwnéj treści i doniesienia o Tobie
wytłómaczyć sobie nieumię, — pisze mi
ona „ Wczoraj gdy pisałam list do Ciebie
kochana Siostro, przynieśli mi list od
Miecia z Przemyśla, niemogę inaczéj tylko
Ci prawdę napisać że list Jego przykre
na nas wszystkich zrobił wrażenie,
może to wskutek fatygi z podróży, ale,
smutek wielki i moralne zwątpienie w nim
przebija „ Cóż mogę z listu tego wnosić
mój Mieciu ?... tylko żeś albo chory,

Przyszedł tu list do Ciebie z Stanisławowa : może Ci go przysłać ?
może jest od P.na Ostaszewskiego na herbie : wędzież i topór.

27

albo że masz jakieś moralne zmartwienia; a to mnie mocno martwi i niepokoi. Co ci jest moje drogie dziecko? nie miej dla mnie nigdy żadnej tajemnicy! wszakże spodziewam się że wątpić nie możesz o najczulszem przywiązaniu matki do swojego kochanego jedynaka którem by nieba przychylić chciała! — Napisz mi więc mój Miciu jak się masz, tak fizycznie jako i moralnie i co było przyczyną tak smutnego usposobienia Twojego kiedy list z Paw- do Eug.ji pisałeś, ażebym mogła być w tem względzie spokojną o Ciebie. — Jak Ci też woda Szczawnicka służy? i czy tylko wodę czy i żentycę pijesz? czy dobre masz pomieszkanie, wiele wygód? proszę Cię donieś mi o tem wszystkiem. — pisała mi P.ni Eugeniusza

Wolski w tych dniach wyjeżdża także do Szczawnicy, a tak będziecie już Ty, Miciu, Dr. i pan składać i nazywać się „Trójka hultajska".

dzień poczciwy Miecio wyruszywszy się
podróży z Rodzicami do Krościenka, który
jedzie do Ciebie do Szczawnicy.
Zapewne Ci to będzie bardzo miło mój
Mieciu że będziesz tam miał towarzystwo
tak bliskiego Kuzyna i Przyjaciela Twego
a i ja się tem cieszę że tam sam nie będziesz
ale w towarzystwie dobrego Kuzynka
który nad Tobą w każdej przygodzie
czuwać będzie. – Smutno mi tu bardzo
smutno bez Ciebie mój drogi Mieciuniu
ale cóż robić kiedy inaczej być nie może
dał by Bóg żebyś mi przynajmniej
w oddaleniu odemnie nie chorował, i
zupełnie zdrów do mnie wrócił.
Ściskam Cię i całuję najczulej! Kuzynka
Miecia którego opiece Cię polecam
uściskaj serdecznie odemnie, i kochaj
Twoja szczerze Cię kochająca Musia
H. Pawlikowa

Ciągle mam tu nieprzyjemności i zmartwienia. Wełna dotąd niesprzedana
w Tarnowie, kredyt nie zapłacono, a gospodarz domu chce koniecznie podwy-
ższenia czynszu rocznego na 1200 złr. ja na to przystać nie chcę, oświadczę

(8) 29

Lwów 28 Sierp. 857.

Moje drogie Dziecko!

Okropnie jestem zmartwiona i nie-
-spokojna o Ciebie, bo od Twojego ztąd
wyjazdu oprócz listu który dojeżdża-
-jąc do Drożownicy z Sącza do mnie
pisałeś, odtąd żadnej a żadnej od Ciebie
niemiałam wiadomości; od jednego
do drugiego dnia z niecierpliwością
jej oczekuję, ale ciągle nadaremnie,
bo listu niema i niema, chociaż wiem
że poczta ze Sącza przychodzi.
Zmiłuj się mój drogi Miciu napisz
mi jaknajprędzej i wyjaśń przyczynę
tak długiego milczenia; z wszakże wie-
-dząc jak Cię kocham łatwo sobie wy-
-obrazić możesz niespokojność moją
o Ciebie, a dodawszy jeszcze do tak

30

Lwów 28 Lutego 185?

długiego milczenia Twojego to co mi
Pani Eugen: o Tobie t.j. o liście Twoim
z Krz: do niej pisanym, pisała ledwo
że nie oszaleję z niespokojności, wpada-
-jąc na coraz to gorsze domysły.
Mogło by być że z owego przemoknięcia
Twojego w drodze wróciła Ci się febra,
ależ nawet gdybyś był cierpiący to byś
o matce która Cię tak kocha zapominać
nie powinien, a czego zachowaj nas
Boże! gdybyś własnoręcznie pisać nie-
-mógł, to powinieneś był kogo uprosić
ażeby mi dla spokojności mojej o Tobie
doniósł; wszakże tam już i Minio D.
być musi; nie mógłżeby być tak dobrym
i wyręczyć Cię w tem przypadku w
pisaniu? – Proszę Cię więc bardzo
mój Miniu wytłumacz mi jaknajprę-
-dzej przyczynę tak długiego milczenia

i pisuj często, a przynajmniej dwa razy na tydzień do mnie, jeżeli mnie kochasz i jeżeli Ci spokojność moja jest miła; bo inaczej się na Ciebie będę musiała (i to słusznie) na prawdę pogniewać.
Dobranoc mój drogi! bo już po 1ej godz. trzeba się więc położyć, ale wątpię ażebym spać mogła! – jeżeli mi jutro rano list od Ciebie przyniosą będzie to dla mnie przyjemny dobry dzień. –
Wtorek o godz. 2ej po południu.
Zły dzień, bardzo zły dla mnie mój Mieciu bo listu od Ciebie niema, ale mówią że jeszcze poczta dzisiejsza nieprzyszła; może mi też jeszcze list przywiezie, a jeżeli nie, to już niewiem co pocznę, bo prawdziwie że niespokojność moja z każdą chwilą się wzmaga.
Nasz poczciwy P. Ziębicki który jest

32

a także z powodu że nie piszesz do mnie
niespokojny obiecałeś mi w przeszłą
niedzielę napisać natychmiast do
Szczawnickiego Doktora zapytując
się o zdrowie Twoje. — ale kiedy ten
odpis przyjdzie? źle by było żebym
dotąd listu od Ciebie nie miała.
Do tego wszystkiego zawracają mi
ciągle głowę tą nieszczęsną pożyczką
w niedzielę odebrałam przez pocztę po-
wtórne wezwanie od Przemyślskiego
Star: z tem dodatkiem że gdy termin
już krótki żeby go najpierwszą pocztą
o tem uwiadomić co zrobić myśli.
Nie mam się nawet kogo w tem poradzić,
a tu wszyscy bez wyjątku sobie kpią;
radabym się od subs. z Medyki wymówić,
ale cóż z Mitka to podobno niemożna.
Uściskam Cię i błogosławię z całej duszy!

Henryka Stan

29

Niewiem czyli Euge. już do Triestu wyjechali, i czyli Miecio ich
już jest w Szczawnicy; jeżeli tam jest uściskaj go serdecznie odemnie. —

(9) 33

Lwów 4go Wrześ. 854.

Moje drogie Dziecko!

Namartwiwszy i namęczywszy się nie-
-mało z przyczyny że tak długo żadnej od
Ciebie nie miałam wiadomości, (: bo od listu
Twojego z Sącza pod datą 20. z. m. aż do
ostatniego tegoż żaden list Twój mnie
nie doszedł późniejszy :) w przeszły czwartek
odebrałam nakoniec z niewysłowioną radoś-
-cią list Twój z 26go, a wczoraj z rana
przed mszą św. na którą się właśnie
wybierałam, ażeby tam o zdrowie i
wszelkie dobra dla mojego drogiego
jedynaczka westchnąć serdecznie do Boga,
list Twój drugi z dnia 29go z. m. odebrałam.
Listy Twoje mój drogi Mirciuniu zupeł-
-nie mi wróciły w obawach moich wzglę-
-dem zdrowia i powodzenia Twojego

spokojność; bo mi piszesz żeś zdrów i
że Ci się dobrze powodzi, a więcej mi
nie potrzeba. – Pobyt Kochanego Miecia
naszego, to jest Mieczysława I z Tobą
w Szczawnicy niemało się bez wątpienia
do dobrego humoru, a tem samém i
do zdrowia Twojego przyczynia, bo
wiém jak się obadwa serdecznie kochaią;
a przytomność prawdziwego Przyjaciela
jest na wszelkiego rodzaju cierpienia
najskuteczniejszym lekarstwem.
Tak do mojej spokojności się to niemało
przyczynia że nasz kochany poczciwy
Miecio jest z Tobą, bo już wiém że
oddalonym będąc odemnie i swoich
przynajmniéj nie sam jesteś, ale w
towarzystwie Kuzyna i prawdziwego
Przyjaciela który Cię strzeże i w
każdéj przygodzie czuwa nad Tobą

czuwać będzie. Wdzięczna mu jestem
bardzo że się dla Twojej przyjaźni
wyrzekł tak pięknej podróży z Rodzi-
-cami do Wenecyi, a Rodzicom Miecia
że dla Twego dobra tak piękny ułożyli
projekt. — List Twój ostatni tak pełen
najczulszych dla mnie wyrazów, tak
tchnący szczerém do mnie przywiązaniem
dobrze mnie rozczulił! — Nie troszcz
się o mnie mój drogi Mieciu z przy-
-czyny nieodbierania regularnego listów
dzięki Bogu jestem zdrowa i nic mi się
złego nie wydarzyło, jest to już trzeci
list który do Ciebie piszę wszystkie
za recepisą, więc je zapewne później
odbierzesz; i przekonasz się że tylko
nieregularność poczt jest tej zwłoki
przyczyną tak jak ja się o tem prze-
konałam; że list dopiero szóstego dnia

dochodzi; przebaczmy sobie więc wza-
-jemnie mój drogi Mieciu żeśmy
się niesłusznymi wyrzutami o nie-
-pisanie dręczyli i niepotrzebnie
martwili i nierróbmy tego więcej.
A może też i to, ty mój Mieciu tak
zczarowałeś ażeby mnie listy twoje
niedochodziły, jak mi to odjeżdżając
mówiłeś „jak mama za mną płakać
będzie to zczaruję tak że mamy żaden
z listów moich niedojdzie! — oj mam
syna czarownika! biedne tam być
muszą w Szczawnicy panienki!...
kiedy tak to już płakać niebędę.
Wiele napisawszy, a nic niepowie-
dziawszy jak to zwykle kobiety robią
niema co robić tylko aby coś powie-
-dzieć trzeba wziąść drugą ćwiartkę,
bo inaczéj powiedziałbyś „niema nic nowego

Dziewiątego b.m. są Twoje urodziny, drogie kochane dziecko moje! jest to drogi pamiętny dzień dla mnie, bo mi Bóg w ten dzień dał dobrego syna!
żal mi mój Mieciu że dnia tego z Tobą przepędzić niemogę, aby Cię najczulej uściskać, ucałować, i wynurzyć Ci uczucia macierzyńskiej miłości mojej, które Ci przynajmniej listownie wraz z najczulszém błogosławieństwem nadzyéj kochającéj Cię matki przesyłam! —
Kiedy Cię list ten dojdzie mój drogi, jedyny Synu! skończywszy rok dwudziesty życia Twojego, stosownie do życzenia ś.p. Twego dobrego, kochającego Cię Ojca Twojego, będziesz już „pełnoletnim".
bardzo się tém cieszę, bo się spodziewam że nam obojgu w wielu względach z tém lepiéj będzie!... ale-staraj się

38

mój najdroższy Synu odpowiedzieć we wszystkiem temu zaufaniu które Twój Ojciec w Tobie w tak młodym jeszcze wieku będącym pokładał! prowadź postępowania Twoje w życiu tak, aże byśmy ani ja, ani Ojciec Twój[?] nie żałowali nigdy że zbyt wcześnie zostałeś panem Twéj własnéj woli; i żeby świat nie miał powodów do mówienia, „zbyt wcześnie zrobili go pełnoletnim!..

Ja się tego nie obawiam mój Mieciu, przeciwnie wnosząc z rozumu Twojego i przymiotów duszy Twojéj, mogę się cieszyć śmiało nadzieją że będziesz zawsze, dobrym Synem, dobrym Mężem, godnym Obywatelem, a nadewszystko poczciwym człowiekiem! —

Bywaj mi zdrów! ściskam Cię najczuléj!

Henryka Pawlikowa[?]

Chciałam się do Miecia Dz. przypisać, aby mu za wiele rzeczy i przypisek jego do mnie podziękować, ale już nie ma miejsca tutaj, uściskaj go odemnie serdecznie, tak jakby od siebie samego. —

Najpierwéj Ci donoszę, że po długim namyśle w tem względzie zdecydowałam się nakoniec i w ostatni dzień terminu subskrybowania pożyczki rządowéj, podpisałam takową, z Medyki na sumę 2000. a z Milna 1000 fr. CM. – Wymówić się z tego niemożna było, bo wszyscy dali, a nawet sam w swym własny interess nakazał to uczynić bo mówią że kto nie subskrybował później będzie musiał dać więcéj, a przytem będą mu robić trudności z wydaniem obligacyi indemnizacyjnych; – z resztą na Medykę i Milno jestto bardzo mała ofiara. Sąd opiekuńczy t. j. Pan Konsyliarz Butwiński pochwalił tę czynność moją gdy się o tem dowiedział, przydawszy, że właśnie miał mnie o to nieznać. – Ciekawam co zrobił Tytus.

Pani Szalaj i Panu Doktorowi Trembeckiemu kłaniaj się pięknie odemnie polecając im mojego drogiego Jedynaka którego znali dzieckiem.

Wełnę nareszcie sprzedałam tutaj
we Lwowie Margulesowi po 135. CM.
ale z odtrąceniem połowy braku.
W towarzystwie Kredytowém procent
od pożyczki dzisiaj zapłaciłam; na
którą to wypłatę Gąsior pieniędzy za
sprzedanych sto korcy Pszenicy przy-
słać w tych dniach obiecuje. —
Nasz biedny Machnasio ciągle się żali
że słaby i cierpiący, i w samej istocie
widać to po nim, bo jakoś bardzo źle
wygląda, chudnie, zatacza się gdy chodzi
i mocno się zasapuje gdy mówi, tak
że czasami do słowa przyjść nie może;
obawiam się żeby nas nie opuścił!
Namawiam go żeby się poradził Ziebic.
Biedna Badeniowa z domu Czacka już
nie żyje! wracając z Marienbadu
gdzieś w drodze umarła: on jest tutaj.

Przysłał mi adresy przez pocztę Chojecki za sprzedanego owsa 100. korcy
po Złr. W.A. 5. ogółem 30 [illegible] Ci wszystko w porównaniu na dzień
urodzin Twoich przesyłam, oświadczając się aby Ci pieniądzy niezwłocznie przesłała. —

(10) 41

Lwów 15go Wrześ 854.

Mój drogi Mieciu.

Spadł na nas znowu niespodzianie jak piorun wielki i bardzo nieprzyjemny kłopot, wystaw sobie mój ambaras moje drogie Dziecko: podobało się Generał Ko-mendzie wziąść dóm w którym mieszkamy na Szpital Wojskowy, a wszystkich Loka-torów bez względu na nikogo i na nic, z niego wypędzić; odebrawszy tę tak miłą awizacyję w przeszły poniedziałek pod-czas objadu, z oznaczeniem ośmio-dniowe-go terminu do wyprowadzenia się, możesz sobie wyobrazić że zachodziłam w głowę!... a zwłaszcza że było w tem rozkazie wyra-żono że ktoby się w tem czasie nie wypro-wadził to przez Żandarmów wyrzuconym będzie. Tego dnia w którém się o tem

dowiedziałam tak byłam tém pomieszana
że niebyłam w stanie nic przedsięwziąść,
nazajutrz namyśliwszy się postanowiłam
próbować czyliby się to nieudało odwrócić
bo mój drogi Mirciu domyślisz się tego
że tu nie chodzi o pomieszkanie to dla
nas, które nam i tak niemoże być miłe,
ale najwięcéj o Twoją Bibliotekę i kosz-
towne zbiory których tak jak siano
upakować i w tak krótkim czasie prze-
nieść niepodobna. — Pojechałam więc
kłaniać się i prosić, wszędzie, i wszystkim
gdzie mi tylko radzono; byłam, najprzód
u Pna Burmistrza, potem u Gener.
Vogla, Schlicka, u Pna Sołuchowskiego
etc. etc. ale wszystko... nadaremnie. —
każdy mówił że potrzeba teraźniejsza
wielkich lokalów na szpitale wymaga,
bo jest mnóstwo chorych, że to od niego

Mirciu Dr. uściskaj serdecznie odemnie, a pisuj proszę Cię do mnie.
i bądź spokojnym jeżeli odemnie nierzadko wiadomość odbierzesz.

samego niezależy; a wreszcie że zrobi co
będzie mógł. — A więc nadaremnie wszystkie
moje zabiegi do przyszłego wtorku wypro-
wadzić się muszę bo mnie inaczej wyrzucą
bo chociaż dzisiaj na wszystkie prośby moje
<u>o tyle ułaskawiającą</u> odpowiedź odebrałam,
że wolno mi Bibliotekę opieczętować lub
zamurować a samej wraz ze Szpitalem
który się wprowadzi, w tych kilku pokojach
w których ja teraz mieszkam, dopóki sobie
stosownego miejsca na bibliotekę nie-
znajdę, bis zur weiteren Disposition
mieszkać; nie mam jednak chęci ani
samej w szpitalu mieszkać, ani tak
kosztownych zbiorów w nim zostawić.
Wyprowadzę się więc jak będę mogła
<u>na łeb na szyję</u>, ale gdzie? i jak? tego
jeszcze sama nie wiem, bo jeszcze nie mam
pomieszkania, za którém latam jak

Gospodarz domu wielki Lajdak, sam się o to starał ażeby dom jego na Szpital wzięli; a udawał że się o to strasznie desperuje!. —

44

szalona; jutro go mieć koniecznie muszę. Dalej wszystkiej biedy jeszcze mi się i ta przyczynia że Szmitt od tygodnia na wieś wyjechał, a Mochnacki chory, i nie wiem nawet co z nim będzie! — Szmitt ma lada moment wrócić, bo już do niego napisać kazałam ażeby jaknajprędzej przyjeżdżał. — Bądź spokojnym mój drogi Mieciuniu i pilnuj tylko zdrowia twojego, proszę Cię nieprzyspieszaj dlatego powrotu Twojego jeżeli pogoda sprzyja i jeżeli Ci tamtejsze powietrze i kuracyja służy. Już ja sobie jak bądź poradzę, a to mnie niemało w moich kłopotach pociesza, że jest tu kilku przyjaciół Twoich tak dobrych i łaskawych Panów którzy mi we wszystkiem pomoc swoją ofiarują, jako to Pan Daszyński, Pan Wysocki, oba jak wiesz poczciwi. Ściskam Cię najczulej!

List Twój 9go pisany odebrałam 12go był on dla mnie pociechą w zmartwieniu, ale niepokoi mnie doniesienie żeś był jakiś osłabiony jak piszesz.

Lwów 15go Paździer: 854.

Mój drogi Mieciu!

Tysiączne kłopota nieszczęsnego wy-
gnania mojego z domu, i przenosin
do innego pomieszkania były mi prze-
-szkodą do wszelkich innych zatrudnień
i korespondencyi, a to Ci najlepsze o
nich zrobi wyobrażenie, że nawet do
Ciebie mój najdroższy Jedynaku tak
długo niepisałam; - o tych wszystkich
kłopotach i nieprzyjemnościach tego
niesłychanego zdarzenia tyło Ci tylko
w krótkości opowiem: Niemogąc mimo
wszelkich starań naszych w wyszukiwa-
-niu pomieszkania nigdzie takiego dostać
w którym by i dla nas, i dla Biblioteki
dostarczające i stosowne było miejsce,
zdecydowałam się nakoniec, wziąść pół

Gąsiorowś. z Kasperś. znowu wojnę rozpoczęli omal się niepobili! niewiem jak to rozstrzygnąć, bo niewiem który zawinił. Gąsior skory, Kasper miłszy; Dotąd może to znak że zawinił?...

*piętra, które się składa tylko z pięciu
pokojów i kuchni, w domu tak zwanym
Gablenza na przecinku Ujeżdżalni, pod
warunkiem atoli, że później, jak to dojść
za trzy kwartały całe piątko mieć będę.
Wystawisz to sobie łatwo mój drogi!
Bibliotekę i meble które były umieszczone
w pokojach 19tu w 5ciu umieścić, jest niepo-
dobnem. Największa więc część rzeczy
jest dotąd złożona w dwóch wozowniach,
w miejsce których tymczasowie inną nająć
musiałam, a sama siedzę jak w Magazynie,
ale najwięcej z tej wszystkiej biedy mnie
martwi to że dotąd, mimo wszelkich za-
biegów moich w tem względzie nie mogę
przyjść do tego ażebym dla Ciebie moja
Duszko pokój jaki miała; mam jednak
nadzieję że do tego doprowadzę, boby mi
bardzo przykro było gdybyś musiał gdzie

* Twojej bytności w Krakowie, bo Ty się tam dobrze bawisz, a ja się tu biedzę ciągle tylko męczę i kłopoczę co raz czem innem.

i indziej mieszkać; a zdaje mi się mój
drogi Miecziunia że i Tobie przykro by
było nie mieszkać pod jednym dachem z
Twoją Musią. — Niespodziewałeś się tego
mój Mieciu że za powrotem Twoim pokój
Twój, przebytek nauk i tylu młodocianych
przygód i marzeń Twoich, w Szpital
zmienionym zastaniesz! i że się już z niem
nie zobaczysz! tak jak i tego spodziewać
się nie mogłeś gdyś ze Lwowa wyjeżdżał,
że Mochnackiego naszego już widzieć nie będziesz;
10go b. m. biedak w ostatniem gradusie
suchot, które jak mówi Dr. Ziębicki miał
już dawno życie zakończył! Był u mnie
Brat jego, który przychodził do mnie w
celu zapytania mnie się czyli nieboszczyk
nie zostawił u mnie jakowych papierów
z których by się dowiedzieć można jak
majątkiem swoim rozrządził; bo jak mówi

Donieś mi czy Eugeniasze już wrócili z podróży i jak się sam Eugeniusz miewa. Uściskaj ich wszystkich serdecznie odemnie, i powiedz im że [illegible] *

za późno już wezwanym został, i ani żadnego rozporządzenia, ani nic się po śmierci jego w pieniądzach lub skryptach nie znalazło. Musiano go okraść nieboraka jak to często przewidywaliśmy że się tak stanie.

I nas też mój Mieciu okradli przy końcu wyprowadzania się naszego z domu; odbili nam piwnicę i skradli Wino, Wódki, Likwory, &c. &c. i wszystkie napoje które się tam znajdowały, z których tylko 8. butelek zostawiono; — skradziono więc jak się zdaje ze 30 butelek; wielka szkoda!

Sprawcą tej kradzieży był Stróż Kamienicy, który już jest schwytany i zamknięty, ale zdaje się że ktoś więcej do tego należał.

Ja się Ciebie codziennie z powrotem spodziewam bo nie mam od Ciebie listów; więc może Cię list ten w Krakowie już nie zastanie. Jeżeli tam jeszcze jesteś, to się musisz bardzo

dobrze bawić, kiedy do mnie nie piszesz, ale baw że się mój drogi byleś mi tylko zdrów i wesół wrócił. Ściskam Cię i całuję najczulej! do miłego widzenia się!

(1) 49

Lwów 2^go Listop. 854.

Co to znaczy mój drogi Miecziu? od dwóch tygodni codziennie Cię z utęsknieniem ocze-kuję, i z tej przyczyny nawet do Ciebie już niepiszę, a Ciebie jak niema, tak niema?... i nie tylko że nie przyjeżdżasz, ale i niepiszesz do mnie, bo od listu Twojego pod datą 12^go z. m. żadnego późniejszego niemiałam, i tylko z listu Twojego do Pana Schmitta pod datą 17. z. m. pisanego miałam o Tobie wiadomość. Co to znaczy? czyś już o Twojej Musiczal-kiem zapomniał? czy mi Ciebie Wujostwo Twoje odkochało? czy też może Deotyma i Kraków głowę Ci zawróciły? lub też czy broń Boże niejesteś chorym? wytłomacz mi to milczenie mój drogi, gdyż ono jest dla mnie męczącą zagadką. Wszakże już i Kolegija od 15^go z. m. formalnie się zaczęły.

50

wiele osób mi się o Ciebie pyta, gdzie jesteś, i kiedy tutaj wrócisz? a ja na to, i wiele innych rzeczy które mi mówią, a które Ci istnie opowiém, odpowiadam, że nic w tém niema zadziwiającego że Ci się Kraków podoba, który jest skarbem tylu drogich, i zajmujących dla Polaka pamiątek, i że w nim przedłużyłeś Twój pobyt; z resztą że Cię się codziennie spodziewam. — Jeżeliś tylko zdrów, wesół, i dobrze Ci się w Krakowie powodzi, to mniejsza o to że tam dłużéj bawisz, chociaż sobie to łatwo wyobrazić możesz żem się już za Tobą mój jedyny Jedynaczku! mocno i bardzo mocno stęskniła!... ale ja z wszystkiego chętnie robię ofiary co tylko do zdrowia lub do przyjemności życia Twojego przyczynić się może. Niewiem tylko mój drogi jak będzie ze zaświadczeniami frekwentacyi

* gdyż dowód ten potrzebnym jest dla zmniejszenia Honoraryjum które nam i tak zapewne znacznie wielkie wyniesie. —

Akademii? czyli takowe z przyczyny tak długiéj nieobecności Twojéj będziesz mógł otrzymać? źle by było gdyby Ci takowe odmówiono, bo natenczas całe półrocze było by stracone; – a ja bym rada moje Dziecie żebyś jaknajprędzéj nauki skończył, i wziął się do Gospodarstwa, bo inaczéj źle będzie z nami, i bardzo źle jak się temu nie zaradzi. Mówił mi August Wilki że w Medyce różne rzeczy w nocy wywożą z ogrodu, jak tu temu zaradzić? ten Piotr tam wszystko wyprzedać gotów! Gdybym była wiedziała że mój Brat Eugeniusz z Wenecyi do Wiednia pojedzie, byłabym go prosiła żeby tam komu dał zlecenie wyszukania zdatnego Ogrodnika. Czy nie można by tego Komissu dać Studzienieckiemu? bo inaczéj przepadła Oranżeryja. Dom mieszkalny w Medyce chcą koniecznie

Eugeniusza proś odemnie ażeby był tak dobry dał Ci wzmiankowany odpis Skryptu który ma od ś. p. Tatka Swojego na 2000 frk. które mu pożyczył. +

wziąść na Szpital Wojskowy, co już w wielu
miejscach zrobili! podaliśmy przeciwko temu
zamiarowi Rekurs, który nie wiemy jeszcze
jaki skutek otrzyma. — Mam jusz nareszcie
po wielu zabiegach i intrygach z méj strony
w tem względzie pomieszkanie dla Ciebie
mój Miecio; ustąpił Ci je w tem samém
domu gdzie ja mieszkam na drugiém
piętrze Pan Płotnicki, który był tak grzecz-
nym, i dzisiaj się właśnie do innego po-
mieszkania przeprowadza. Cieszę się więc
że przynajmniéj pod jednym dachem z
moim drogim Jedynakiem mieszkać będę!
Doktor Weber który ma drugą połowę piętra
także był tak grzecznym jeden z swych
pokojów mi ustąpić ale ten niebyłby dla
Ciebie dogodnym. — Ściskam Cię i całuję
po milion razy! do miłego widzenia się!
Henryka Pawlikowa

Wujostwa, i całą familiję ich uściskaj serdecznie odemnie.

(13.) 30/4 55 53

Drogi mój Mieciu!

Po Twoim ze Lwowa wyjeździe, nie tylko stęskniona ale i mocno z wielu rozmaitych względów niespokojną o Ciebie byłam; do czego jeszcze i ta od wyjazdu Twojego ciągle trwająca słota i zimno się niemało przyczyniła, gdyż obawiałam się, i dotąd się jeszcze obawiam ażebyś się nie przeziębił i nie zachorował, a do tego jeszcze będąc tak blisko tego nieszczęsnego szpitalu. List Twój pocieszył mnie nieco i uspokoił we względzie zdrowia Twojego, ale doniesienie Twoje o obecnym stanie gospodarstwa w Medyce chociaż tylko w krótkości mi uczynione, mimo filozoficznych perswazyi Twoich mój drogi niemogły mnie niezmartwić

54

a i Tobie mója Duszko niewierzę ażebyś mógł
taki nieład i zniszczenie w gospodarstwie
z przyczyny nieuczciwości i niedbalstwa
officyjalistów niebrać do serca. —
Widok grobu Kochanego Ojca Twojego,
który, wiém że jako dobry Syn zaraz po
przybyciu Twoim do Medyki odwiedziłeś,
musiał na Tobie moje drogie Dziecię bolesne
sprawić wrażenie! lecz wypełniłeś tém
święty obowiązek Syna i trafiłeś w myśl i
życzenie Kochającéj Cię z duszy Matki!
ach! kiedyż ja go odwiedzę?! kiedy się tam
za zbawienie duszy Jego pomodlę?... czy też
choć tam jest wszystko tak, jak być powinno?
Wiele mnie to pociesza w niespokojności
mojéj o Ciebie że Pan Dąrowski jest z Tobą,
proszę Cię, kłaniaj mu się pięknie odemnie,
i podziękuj najczuléj za dobroć jego i dowody

szczerej życzliwości dla nas, którą cenić
umiemy. – Obawiam się że tam oba w tém
zamieszkaniu i nieładzie szpitalnym niebę-
dziecie mieli żadnej wygody, tak co do
pomieszkania jako kuchni i wszystkiego,
a Pan Baranski Ci w skutku niewygód
zdezerteruje po pierwszy raz w życiu z
Medyckiego Szpitalu, coby było z wielkim
wstydem dla właściciela Medyki; bo on
był jak mówią walecznym Żołnierzem,
i nigdy placu boju nieopuszczał. –
Dla zaradzenia nieco temu niedostatkowi
posełam Ci moje życie niektóre artykuły
i prowianty, jako to pościel złożoną z
poduszek wielkich 2. małej 1. i kołdry.
Samowar, butelkę rumu, funt czekulady,
grzaneczek Presburgskich, i krupek drob-
nych których tam pięknych niedostaniesz,

56

na ulubioną kaszkę Twoją do rosołu.
Posyłam Ci także spis najdokładniejszy
mebli byłych w pokojach przez mnie
zamieszkałych, i mojego najukochańszego
drogiego Mieciunia! który mnie niegdyś
tak szczérze kochał! a teraz we Lwowie
dla jakichś stu Przyjaciół Lampartów
porzucił!... à propos Lam... temu od serca
list Twój zaraz odesłałam, równie jak
list Pana Darows. do domu jego pisany.
Z nowin Lwows. donoszę Ci najnowszą:
tylko niebądź zazdrośnym!... że Lobcio
Starzeński już po ślubie, który się odbył
wczoraj około 10tej z rana w kościele Ka-
tedralnym z największą okazałością.
Ściskam Cię najczulej moje drogie Dziecię!

Twoja najprzywiązańsza Matka

Henryka Pawlikowska

Lwów 30/4 855.

(14) 7/3-55 57

Moje drogie Dziecko!

Bardzo o Ciebie niespokojną byłam z przy-
-czyny tak długiego milczenia Twojego, a
zwłaszcza w tem ciągle słotnym czasie, oba-
-wiałam się czyli nie jesteś cierpiącym, ale
po odebraniu dzisiejszego listu Twojego
bynajmniej się temu niedziwię, bo widzę
żeś nieprożnował, i dużo, nadspodziewanie
dużo zrobiłeś!!... energicznie wstęp Twój
w zarząd Dóbr Twoich, i zawód Gospodarza
rozpocząłeś, ale ja znajduję że trochę za gorąco,
za prędko to wszystko zrobiłeś, trzeba się
było jeszcze trochę uwodzić cierpliwością
i politykowac, abyłbyś wsię powoli więcej
się prawdy i o drugich offiryjalistach się
dowiedział, teraz zaś wszyscy się będą

uniewinniać, a na Gąsior. wszystko zwalać, tak że nie będziesz wiedział który czego wart. Wszakżeś mi o Pileckim sam mówił że go już Gąsior. już był oddalił, toż samo i Neu-mana ? z którymi się tam teraz oba wzieli ? Ryżewski i Janowski byli mi oba jako zło-dzieje notowani, z których ostatni wraz z Kas. Lozinę sprzedawać mieli. – Arendarza w Staw. którego Gąsior. protegował trzeba także mieć na oku. – Od Szulca i córki jego możesz się także wiele rzeczy o wszystkich i wszystkiem dowiedzieć. – Z jednej strony jestem kontenta że się tak stało, z drugiej zas obawiam się ażeby ta Twoja Konstytucyja 3go Maja niebyła dla nas powodem do wielu nieprzyjemności ! i niepogorszyła obecnego stanu rzeczy. Nadewszystko zaś obawiam się... domyślisz się już czego mój drogi ! i dotąd spokojną

nie będę dopóki do mnie nie wrócisz. —
Ja do Ciebie pomimo najszczérszéj chęci mo-
-jéj nie pisałam, bo byłam ten przeszły tydzień
ciągle zajętą różnemi kłopotliwemi interes-
-sami, najwięcéj tyczącemi się wydzierżawie-
-nia Młyna, na które mam codziennie pra-
-wie nowego Kompetenta; dzisiaj miałam ich
dwóch którzy mi czasu wiele zabrali, i nie
dali do ciebie przez okazyję napisać; jeden
Pan Hoffmann, drugi Pan Kapczyński,
którego poleca niejaki P. Łopatnicki który
jest z nim spokrewniony, jakiś przyjemny
człowiek który mówi że się zna dobrze z
Panem Darowskim, i jest jak widać wielkim
wielbicielem jego. Proszę Cię więc mój Mici
kłaniaj się pięknie Panu Darowskiemu i
zapytaj go się odemnie czyli można polegać
na tego ostatniego Pana poleceniu?

60

P. Hoffmann nie dla siebie ale dla kogo innego Dzierżawy szuka, nie zgadł byś pewnie dla kogo; dla Pna Mateusza Mięczyńskiego! który by chciał swoje owce z Tyśmienicy przeprowadzić do jakiej Dzierżawy gdzieby lepsza niżeli tam, dla nich pasza była. Niewiém czyli by dobrze było wejść z nim w układ dzierżawny ?... Gorzejowski już w tym roku Milna nie weźmie bo nim go list mój doszedł przyjął już u Pna Sewer. Borkowskiego całoroczny obowiązek Rządcy, czego teraz jak mi pisze bardzo żałuje; prosi mnie przy tem bardzo ażebym się z wydzierżawieniem Milna do przyszłej wiosny wstrzymała. Ów natrętny Żyd którego widziałeś dał by mi pewnie więcej jak wszyscy inni Kompetenci i gwałtem się tej Dzierżawy na lat sześć napiera; ale cóż kiedy Żyd! a ja się Żyda boję. dałam mu termin dwutygodniowy do decyzyi *

7/6 853.

H.P.

* który się za ośiem dni kończy; poradź mi mój drogi co zrobić? ściskam Cię po milion razy jaknajczulej! żebyś tu już jaknajprędzej mógł wrócić.

(15) 17/5 855 61

Drogi Kochany Mieciu!

List Twój przez Pa Baranowskiego do mnie pisany wczoraj mnie doszedł, i mocno mnie ucieszył i pocieszył, bo już mocno za wiadomością od Ciebie stęskniona, a przytem i niespokojna o Ciebie byłam. Dzięki Bogu że przy tych wszystkich nieprzyjemnościach i kłopotach którymi tam obarczony jesteś, a do tego jeszcze będąc w bliskości Szpitalu zdrów jesteś, gdyż z tej, i jeszcze z drugiej przyczyny, której się domyślisz, bo Ci o tem przed Twoim z tąd wyjazdem często wspominałam, najwięcej o Ciebie niespokojna jestem. Teraz się znowu martwię i niepokoję że Ci Pan Baranows. odjechał, i że tam sam między Łotrami zostałeś. — Widzę to z listu

Twojego mój drogi Micciu że dobre serduszko
Twoje odkłonowszy z pierwszego gniewu i
oburzenia już mięknąć zaczyna; bo się już
nad biednym litujesz... robi Ci to zaszczyt
moje drogie Dziecko! ale bądź ostrożnym!
niedawaj się uwodzić fałszywym upokorze-
-niom i pochlebstwom; pamiętaj o tem co
mówi przysłowie „Kto kłamie, ten kradnie"
i odwrotnie. — a szczególnie strzeż się Bl^ka^
bo to szczwany lis, niedaremnie Czech!
Niewątpliwą jest rzeczą że go Kacz. pro-
-tegiuje, bo chcąc mnie względem niego wy-
-badać, powiedział w reszcie zniecierpliwio-
-ny że mu się to nieudawało: to by przecie
niepięknie było gdyby się z tem Bl^im^ źle
skończyło„ ja na to odrzekłam; niewiem
co Miccio z niem zrobi„ i pomyślałam
przy tem;, może w z tobą tak będzie.
Dziękuję Ci moje dziecko za wszystko co

mi o sobie donosisz; ale opisanie okrop-
-nego stanu gospodarstwa teraźniejszego
w Medyce nad wszelki wyraz mnie martwi.
Pan Danowski który dzisiaj był u mnie
wiele mi rzeczy naprzód o Tobie i o
Medyce opowiadał; zdaje się że dobry
wybór na doradcę w gospodarstwie w
niem zrobiłeś, i przytem że nam jest szcze-
-rze przychylnym; co jeżeli tak jest w istocie
niech mu to Bóg płaci! — Piszesz mi, Musie
nie bądź tak srogą, i pisuj częściej do mnie,,
moje drogie dziecko. ja z Tobą srogą być
niemogę; ani też tak jak w niczem, tak tem
mniej w pisaniu etykiety zachowywać niechcę,
a teraz nawet się ani dziwić ani gniewać
o to niemogłam żeś do mnie częściej niepisał,
ale i ja miałam teraz także różne nieprzy-
-jemności i kłopota które mi do częstszego
pisania przeszkadzały; i tak najprzód

trzech Drzewnianiu którzy mnie kilka razy i to po kilka godzin nadaremnie wynudzili, potem Pana Gottschal któregom przyjęła a który radować nie umie; Onufry który się ciągle [illegible] źle sprawuje, i Antonina która się coraz gorzej sprawowała, i którą już odprawiłam. itd. proszę Cię spytaj się odemnie Maryjanny Szulc. czy zaraz do mnie przyjedzie, bo jeżeli nie, to się będę o inną pannę służącą starać; — także czyli jej co nie zginęło z jej bielizny jak tu była ostatni raz we Lwowie? A teraz na zakończenie niniejszego listu smutną donieść Ci muszę dla Ciebie nowinę; zginęła już dla Ciebie Wandzia Borkówna!... ślub odbył się wczoraj o godzinie 4ty wieczór u Bernardynów, tylko nie zemdlej! Ściskam Cię i całuję jaknajczulej.

17/5 855.

Henryka Pawlikowska

Do Wolskiego posłałam z Twoim poleceniem, ucieszyła go pamięć Twoja o nim; miał biedak znowu febrę, ale już zdrów tylko osłabiony jeszcze.

(16)

65

Lwów 24go Maja 855.

Kochany Mieciu!

Pisałam Ci w przeszłą niedzielę że nie wiem
co z naszą poczwórną karetą zrobić która
w Pni Niezabitows. wozowni już przeszło
pół roku stoi; a teraz w nowo najętem
przez nią pomieszkaniu na Sykstuskiej w
domu Rappaporta stać nie może z przy-
czyny że tam nie będzie miała tak obszernej
wozowni ażeby ją umieścić mogła.
Kazała mi to Pni Niezabitowska przed
kilkoma dniami powiedzieć że z 1go Czerw.
będzie przeprowadzać, a zatem prosi
mnie ażebym sobie zwierciadła i karetę
odebrała; a w przeszły poniedziałek
będąc u mnie wieczór na herbacie to
samo mi ustnie powtórzyła. Nie ma
więc co robić, tylko trzeba tak jedno, jako

i drugie odebrać – po zwierciadła jutro
poślę, i każę je naprawiać; z Karetą
zaś niema innéj rady, tylko żeby niebyć przy-
–mieszoną jeszcze jedną wozownię najmąc/
jak tylko do Medyki ją odesłać, gdzie
zdaje się że _teraz_ bezpieczniéj stać będzie
mogła; chodzi tu tylko o to czyli teraz
i w Medyce jest stosowne miejsce na nię;
bo kiedy sam Dziedzic Medyki niema
pomieszkania dla siebie w swych własnych
dobrach, ale przyjechawszy do domu mie-
–szkać musi u swego własnego oficyjalisty,
cóżby to dziwnego było gdyby niebyło
miejsca na jego Karetę?... – proszę
Cię więc mój drogi Miciu jeżeli w istocie
jest tam na umieszczenie téjże stosowne
miejsce, przyślij po nią przy przyszłym
niedzielnym transporcie parę koni
więcéj, do których jeżeli by ta Kareta

była za ciężka mogły by się tutejsze konie
przyprządz, dodawszy i furmana Michała
do odwiezienia Karety. Tylko proszę
Cię mój Mieciu żeby to pewnie w przy-
-szłą niedzielę było, bo przypominam Ci
że transport ten jest ostatniem w tym
miesiącu; więc gdybyś po Karetę nie-
-przysłał miałabym z nią wielki ambaras.
Co Ty tam robisz moje drogie Dziecko?
ja ciągle myślą i sercem jestem przy Tobie
i żałuję Cię z duszy że się tam tak męczyć
i kłopotać musisz! Pan Baranski słusz-
-nie mówi, że pierwszy Twój wstęp do
takiego nieładu, musi Cię do gospodar-
-stwa zniechęcić; a ja to wszystko sobie
wyrzucam i przypisuję! taka to jest
powiedzą źli ludzie administracyja
Kobieca! ale cóż ja biedna miałam robić
sama się na gospodarstwie nierozumiem,

68

a do wyboru współopiekuna związaną
miałam wolę! — ale teraz ten współopie-
kun to wszystko na sumieniu mieć
będzie!... — Co się tam dzieje ze Starzaną?
czy będzie w tem roku wydzierżawioną?
z Mibrem nic się jeszcze nie zrobiło.
Niektórzy są tego zdania że teraz bar-
dzo jest niebezpieczną rzeczą z przyczyny
zamierzonej wojny wchodzić w układy
dzierżawne, bo, mówią „na złoto żaden
Dzierżawca godzić się nie zechce, a ban-
knoty ogromnie spaść mogą" a więc
co tu robić mój drogi? — Nowego Ci
nic nie donoszę, bo nic nie wiem, nigdzie
nie wychodzę i nikogo nie przyjmuję bo
mnie moje nieszczęsne zęby okropnie nudzą
Ściskam Cię jak najczulej mój Aniołku
drogi! oczekując z utęsknieniem przy-
jazdu Twojego! — Henryka Pawlikowa

Proszę Cię wypytaj się Pana Księżyca jaką Dziesięcinę Proboszcz Zało-
ziecki z Mibra pobierał? i gdzie tego znajdują się dowody? i z jakich
gruntów musi ta należy? czyli jest gdzie Inwentarz z podpisem Patrona?

(17) 69

Lwów 8go Lipca 855.

Moje najdroższe Dziecię!

List Twój bardzo mnie ucieszył, a nadewszystko zapewnienia Twoje że zdrów jesteś, bo przyznam Ci się że od Twojego ztąd wyjazdu mocno o Ciebie niespokojną byłam; a największą przyczyną tego było to że w dzień wyjazdu Twojego cały dzień prawie nieustający deszcz padał. obawiałam się więc że jadąc taką nie-krytą bryczczyną przemokniesz do nitki, i wraz z Twoimi towarzyszami się pochorujecie; - ale kiedy mi o deszczu niewspominasz to zdaje się, jeżeli tego przedemną nie taisz że ście go może w drodze i niemieli. Niedziwię się temu wcale żeście byli po tej podróży znużeni;

bo też to był aż zanadto demokratyczny
ekwipaż którym jechaliście, owa bryczczy-
-na, i para nędznych szkapiąt, które
niewiem jak was dociągnąć mogli.
ale kiedy zdrów jesteś mój Kanarku drogi,
to już spokojniejsza jestem, a nawet
wolę że jesteś na wsi kiedy tam niema
tej nieszczęsnej cholery, aniżeli żebyś
był tutaj gdzie ona panuje, i jak się
zdaje rozszerza się; zaklinam Cię moje
drogie dziecko miej staranie o zdrowiu
Twojém: nie jedz niezdrowych pokar-
-mów, nie zięb się, i kładź się wcześnie
spać. — pytasz mnie się czyli Cię kocham?
a mogłażbym Cię niekochać? ja się znowu
o to Ciebie zapytuję? wszakżeś Ty nie-
-tylko moim Jedynakiem, ale i jedynem
szczęściem moiem na świecie. oj wiesz

Ty wiesz dobrze o tem Filucie że ja Cię nie-
kochać niemogę, i dla tego to że aż nadto
pewnym jesteś mojéj macierzyńskiéj dla
Ciebie miłości, nieobawiasz się utraty
tejże! — Dziękuję Ci moje drogie dziecko
za czułą troskliwość Twoją o zdrowie
moje; dotąd dzięki Bogu zdrową jestem!
ale.... kto wie czyli to długo potrwa!
bo jakoś grassująca choroba straszną
przybiera postać, a w Gazecie Lwows.
teraz już wyraźnie mroźstwo wyczytuję
się ofiar, trzeba więc bydź na wszystko
przygotowanym! — przyłączam do
niniejszego listu dwa listy z poczty, a
trzeci na ręce Pani Darows. dla Ciebie
przysłany pod adressą Twoją odebrane
Wołs. list Twój odesłałam. bywaj mi zdrow
najdroższy Synuniu ściskam Cię najczuléj!

Henryka Pawlikowska

Posyłam Ci: [illegible] Zyg. [illegible]łoskawena, bo w Przemyślu prawie jest niedobra. —

(18) 12/7 55 73

Moje najdroższe Dziecko!

Smutny jest dzień dzisiejszy dla nas! była dziś św. Gwalberta! bywał on dawniej uroczystym, wesołym dla nas obojga! lecz teraz niestety tylko smutna pamięć tych szczęśliwych czasów nam pozostała! — moje najukochańsze jedyne Dziecko! w Tobie tylko cała nadzieja, cała pociecha moja! i dla tego, kiedy nie jesteś przy mnie, szukam dziś ulgi w pisaniu do Ciebie moje życie! Cóż tam robisz mój Kanarku drogi? jak Ci powietrze wiejskie służy? czy też masz lepszy jak w mieście apetyt? czyli zupełnie zdrów jesteś? jak Ci się w gospodarstwie powodzi? czy przyjąłeś już Zarządzającego? i kogo? lub też

74

jeszcze dotąd nikogo nie masz? ciekawą jestem także dla jakiéj przyczyny, jak nizto pisałeś z Wiszniewskim trudno Ci wejść w układy? - napisz mi wszystko co mnie interessować może, jak Ci czas raczto od zatrudnień wolny pozwoli; i jeżeli jeszcze nie prędko do mnie po-wrócić myślisz. - Wyobraź znowu się brzydko spisałam, rozpieczętowałam przypadkiem list do Ciebie pisany, myśląc (jak Cię kocham mój Mieciu) że to jest list od Ciebie do mnie; za co Cię bardzo przepraszam! - jestto znowu list od jakiegoś kochającego się w Tobie szalenie Romualda, z którego się znowu żadnych niedowiedziałam sekretów, tylko opisanie owego Strzelca trochę mnie zaintrygowało, boto jednak ciekawość wzbudza, kto też on jest?

75

ponieważ Cię list ten interessować może będzie, więc go do niniejszego listu przyłączam. – Pan Daranowski dotąd jeszcze z Mibra nie wrócił, musi tam mieć wiele do czynienia; zdaje mi się że z tych trzech listów które Ci przez ostatnią okazyję posłałam dwa były od Daranows. co jeżeli się nie mylę donieś mi co się tam dzieje.
Cholera trwa ciągle we Lwowie, i z tej przyczyny wiele osób z tąd się rozjeżdża. Proszę Cię wyłaj tam klucznicę za to że stęchłą mąkę do Lwowa posłała, co jest dowodem jej niedbalstwa; bo każda gospodyni wie o tem że się mąka zatęcha jeżeli się jej nie przesusza i nie miesza. Praczce powiedz odemnie że bielizna często bardzo źle wyprana, i że koszu-le bez guzików odsyła z prania.

76

Pani Kasperskiej przypomnij proszę Cię odemnie smażenie konfitur, soków, i gotowanie na parze komputów na zimę; bo mój drogi Miecio to wszystko lubi, więc chciałabym mieć tego mały zapasik na zimę dla niego. Błażka się zapytaj czy już niema żadnych owoców w Medyce że nam takowych nieprzysyła? lub może nam tych w czasie grassującej cholery nieprzysyła z obawy ażeby nam takowe nieszkodziły. ale proszę Cię duszko niejedz teraz owoców, chyba tylko w komputach.

Proszę Cię jeszcze o przywiezienie mi przepisu na andruty Karlsbadzkie; znajdziesz takowy w moim Sekretarzu, w górze, w szufladce po prawej ręce.
Ściskam Cię stokrotnie najczulej!

Lwów 12/7 855.

Henryka Pawlikowska

Najdroższy mój Jedynaczku!

Tą okazyją z domu jestem zadowolniona,
bo mi list od Ciebie mój drogi przywiozła,
a wyrazy przywiązaniem Synowskiem i czu-
-łością tchnące, drogą ręką Twoją skreślone,
serce moje przepełniają radością! —
Dziękuję Ci moje drogie Dziecie za wszystko
co mi o sobie i działaniach Twoich w gos-
-podarstwie donosisz; jak na młodego, w
zawód gospodarski wchodzącego i jeszcze
niedoświadczonego Gospodarza, przyznać
trzeba, że: dziarsko się uwijasz! żeby tylko
Bóg łaskawy zabiegi Twoje pobłogosławić
raczył! a rezultat energji Twojej i tych
zmian które zaprowadzasz w gospodar-
-stwie szczęśliwem został uwieńczony skutkiem.

przyznaję Ci się szczerze mój Mirciu, że mi Ojciec równie, a może i wyżej jeszcze ceniłeli Tobie żal!... bo jednakże docho-wawszy się tydzie, mogłyby one tak jak dawniej bywało przynosić Ci do czterech tysięcy zły. rocznego dochodu! a kiedy sobie wspomnę że przed kilku laty jesz-cze na wystawie Lwows. nasz Baran jako premium medal otrzymał (: czego wszyst-kiego Ty może niepamiętasz mój Mirciu, to mi się za niemi serce kraje!.... ale kiedy znowu nad tem się zastanowię że przy już zdegenerowanej rasie przy dalszym nie-dozorcie do reszty wyginąć mogłyby, myślę że dobrze zrobiłeś że je sprzedałeś, i że te pieniądze na kupno wołów i koni ro-boczych których tam niedostatek chcesz użyć; — ja moje owce w Milnie także chcę

Nic mi nie pisałeś czyli jaki układ zrobiłeś z Baranowskim? lub nie? i czyli będziesz potrzebował kogo na Zarządzającego lub Pełnomocnika?

sprzedać pomimo mego w nich zamiło-
-wania, a to z przyczyny że mi utrudnia
ją puszczenie w Dzierżawę, może mi
się uda sprzedać je Michałowi Starzeńs.
albo Wiktorowi Baworows. – P. Baworows.
jest tak dobry że mi udziela życzliwych
rad swoich względem wydzierżawienia
Mibra, do których się zastosowywać
myślę bo z Starzyńs. niema co robić, bo
kiedy mi jest najpotrzebniejszym to albo
niema czasu, albo chory, albo na wieś
wyjeżdża; dokąd wyjeżdżając ciągle od
dni dziesięciu, nakoniec w istocie w prze-
szłą środę wyjechał; i to na jak długo?
niewiem; ale może tam będzie oczeki-
-wał byjaka i krowy czarnych od Ciebie
które Pan Baworows. prosił aby Ci przypom-
-niał? jak mi Pan Baworows. mówił. –

Cieszyłbym mi tu przedstawić że wszystkich Księgarni dla Ciebie potrzebnych:
niewiem czyli dobrze robię używając Twojej nadzwyczajności odbierać?

Listy Twoje do Pani Baranow. i Wols. pisane
obu zaraz odesłałam; i Panu Baranow. wraz
z listem i przysłaną dla niego paczką
kwiatów podług zlecenia Twojego Sandacza.
Dziękuję Ci drogi Misiu za przysłane
mi ryby; przysłałeś mi w prawdzie
dobre ryby, bo Suma, Sandacze, i Karpie,
ale nad te wszystkie przysmaki wolała-
bym była, żeby był przyjechał Warunek
bo i tamte bym z nim smaczniej zjadła.
Cieszę się mój drogi Warunku, nadzieją
widzenia i uściskania Cię w krótce, jak
mi to przyobiecujesz, a tymczasem ścis-
-kam Cię w myśli i duszy jaknajczulej!
Nie wiem co zrobić z naszą poczwórną
Karetą którą Nierabitowa. umieściła w
swojej wozowni? bo ona się 1go Czerwca
ma przeprowadzać, i nie ma na nią w
nowym pomieszkaniu miejsca? —

H. Pawlikow

Mówią że Włodzimierz Dz. kupił dóm Winiarza za 38.000 Zrk CM.
Posełam Ci przez tę okazyję 6 pomarańcz na ochłodę po pracy badań wy-
pranianych z Arendarzami i Winnemi uwarzetami. —

Lwów 22go Sierp. 85.

(: posłany do Krakowa :)

Mój drogi Mieciu!

Chociaż mnie (nie wiem z jakiéj przyczyny) tak zimno! tak nie po synowsku pożegnałeś, a do tego jeszcze na dłuższy czas mnie odjeżdżając, że mnie na samo wspomnienie takiego pożegnania dotąd serce boli! gniewać się na Ciebie moje drogie dziecko niemogę, myślą i sercem jestem ciągle przy Tobie, i listem tym za Tobą gonię, ażeby Ci raz jeszcze przynajmniéj piśmiennie w rodzinnym uściskać Kraju! – jak się Ty masz moje drogie dziecko? co robisz? czy szczęśliwie i w dobrém zdrowiu do Krakowa zajechałeś? jak Ci się tam powodzi? i jak długo tam zabawisz? jestem także niespokojna o Ciebie czyliś niedostał

niestrawności z tak spiesznego, i do
tego jeszcze w irytacyi przed wyjazdem
Twoim jedzenia; i czyli Ci złe jedzenie
i dwóch nocy bezsenność w podróży
nieszkodziła na zdrowiu? musisz być
biedaku mocno zmęczony! proszę Cię
napisz mi choć kilka słów o zdrowiu
Twoim z Krakowa, jeżeli Ci spokojność
moja jest miłą?! — rada bym także
wiedzieć czyli Eugs. już wrócił z
Paryża i w jakiém stanie zdrowia?
kiedy ma być ślub Wandzi i.t.d.
Ja ciągle trwam w projekcie moim
podróży do Krakowa i Paryża, ale
dla wiadomych Ci różnych przeszkód
w tem względzie wątpię ażeby projekt
ten mógł przyjść do skutku.
Wszystko mi idzie jak z kamienia!
Barons. niema, Schmidta niema, do

którego niewiem nawet czyliś pisałeś.?
w Młynie kłopota różne niezałatwione;
Owce i Wełna niesprzedane, służącej
niemam, i niewiem kiedy takową
mieć będę; a reszcie przeszkód już i
niewspominam bo Ci te są wiadome.
Był u mnie już dwa razy Pan Horodz-
-kiewicz, w interesie tyczącym się kupna
owiec, które Książę Sapieha chce kupić
ale tylko po 4. ryń. OM. za sztukę głowa
na głowę daje; ja bym chciała wziąść
za nie przynajmniéj pół piąta; ale
już widzę że się to nieuda, bo taką
cenę podał Daronys. a Książę pewnie
już teraz więcéj nieda. —
Bywaj mi zdrów i kochaj mnie!
Całuję i ściskam Ciebie i wszystkich
moich w Krakowie będących najczulej!

Henryka Pawlikowska

(21)

85

Lwów 15go Wrześ. 835.

(: pisany do Paryża :)

Najdroższy mój Mieciuniu!

Listy Twoje obadwa tak pierwszy z Krakowa pod datą 24go z. m. jako i drugi z Frankfurtu z przypiskiem z Mogunji do mnie pisane odebrałam bardzo Ci za nie i wszystko co mi w nich o sobie donosisz dziękuję, bo nie umiem Ci wyrazić moje drogie dziecie jak mocno o Ciebie niespokojna jestem z powodu że tak sam jeden jak ptaszek w tak daleką wyleciałeś podróż, a do tego jeszcze w kraje obce między samych nieznanych Ci ludzi.

Dzień urodzin Twoich smutno dla mnie zeszedł, bo Ci niemogłam moje drogie dziecie jak zwykle w dniu tem i tak miłej dla mnie zawsze rocznicy uściskać

Teraz Ci najnowszą Lwowską nowinkę doniosę, a ta jest: „W tych dniach się Pan Marcel Dzied. ożenił ... z Panną Rudnicką ze Strzałek, starą brzydką, ale dość posażną panną." —

Cię ucałować i pobłogosławić moje
drogie, moje jedyne dziecie! byłam
w tym dniu w kościele gdzie gorąco
błagałam Boga o błogosławieństwo
Jego i szczęście dla Ciebie! — Ja się w
podróż na prawdę wybieram, ale się
dotąd jeszcze wybrać niemogłam, bo mam
ciągle do wyjazdu przeszkody które
mi pokonać trudno; i tak, Maryjanna
(nareszcie) dopiero w przeszłą niedzielę
tu przyjechała wozy, była tak mądrą że
chcąc podobno tem sposobem na mnie
wymódz podwyższenia pensyi, przyjecha-
ła bez rzeczy, a dopiero widząc że jej
się to nieudaje i że o nią niewiele stoję
dała temu żądaniu pokoj, spuściła na
kwintę i pojechała na powrót do Medyki
po swoje rzeczy, z któremi dopiero dziś
wróciła. — Schmitt wrócił tutaj pierwszy

ponieważ się nieznalazły nigdzie musiałam kazać inne dorobić;
musiałeś je drogi mój bałamucie w którejś z szaf Twoich zamknąć. —
Twój Wolski zdrów pojechał do Przemyśla jak mi mówiono.

dni b. m. prosiłam go ażeby podczas niebytności naszéj miał nadzór nad Biblioteką i domu naszego bezpieczeństwem ofiarując mu, a nawet i że żoną jeżeliby mu to dogodném było pomieszkanie przez ten czas w domu naszem; ale on okazał jakąś w tem niechęć, żądając odemnie zabezpieczenia jak długo by tu mógł mieszkać, mówiąc że mu to jest niedogodném; że się ze żoną separować niechce; a znów się na krótki czas sprowadzać robi mu to ambaras i t. d.

Słysząc to wszystko i widząc w tem jakąś niechęć, czyli raczéj chęć „drzéć łyka kiedy się daje", odstąpiłam od tego, i niewiedząc już na kogo się z bezpieczeństwem domu spuścić myśle prosić o to Księ Janowę Dr. która jak się spodziewam tego mi nie odmówi ażeby przez czas niebytności

Wczoraj gdy dałeś klucze od Biblioteki zapomniałeś mi oddać, podałeś mi tylko jeden od drugiego pokoju, a drugi od Szymona; szukałam ich wszędzie, ale

naszéj w domu naszym mieszkała.
Mimo tych i wielu innych przeszkód
chcę koniecznie jechać i spodziewam
się że projekt ten w tych dniach przyj-
dzie do skutku, o paszport już Panu
Płotnickiemu dałam zlecenie podać!
ale niewiem kiedy go otrzymam.
Miałam list od Eugeniuszostwa którzy
mi donoszą że dzień ślubu Wandzi
wyznaczony jest na 20sty b.m. i bardzo
mnie uprzejmie i czule na tenże zapra-
-szają; pragnę więc na ten czas być
w Krakowie z całéj duszy! i bardzo
mi przykro będzie jeżeli na ten dzień
do Krakowa przyjechać niezdarzę.
Od wczoraj jestem o Ciebie moje dziecko
okropnie niespokojna a to z powodu
wyczytania w Czasie o nowym zamachu
na życie Cesarza! czy tam tylko teraz

bydź bezpiecznie? czy niema jakich rozruchów? co się z Tobą dzieje?
zmiłuj się mój drogi pisz do mnie jaknajprędzéj i donieś mi o wszystkiem
Ściskam Cię i całuję po milion razy i błogosławię najczulej! Henryka

Lwów 18go Wrześ. 855.
(: podany do Paryża :)

Mój drogi Mieciu!

Namartwiwszy się niemało z przy-
-czyny że tak długo żadnej od Ciebie nie-
-miałam wiadomości, odebrałam nako-
-niec wczoraj z najżywszą radością list
Twój z dnia 11go b. m. który mi wrócił
spokojność; jestto bowiem pierwszy list,
pierwszy który mnie z Paryża od Ciebie
doszedł, możesz sobie więc łatwo niespokoj-
-ność moją o Ciebie wyobrazić! wierzaj
mi moje drogie dziecko że ażem osłabła z
niespokojności i zmartwienia! wpadając
na rozmaite niepokojące mnie i zabijające
prawie względem Ciebie domysły!...
Widzę teraz z pocieszającego listu Twojego
że nie Twoja w tém była wina, i że list
Twój pierwszy z Paryża do mnie pisany

rzegnał, czego mi niezmiernie żal! a może
mnie też jeszcze później dojdzie, jak to
się czasem zdarza, że list wcześniejszy póź-
-niej jak późniejszy dochodzi. Ja do Ciebie
z dwóch przyczyn nie pisałam tak prędko
jakbym była rada to uczynić, a to z przy-
-czyny że nie miałam Twojego adressu,
który mi powiedzieć zapomniałeś, a o
którym się dopiero później od Pana Płotnic-
-kiego dowiedziałam, a powtóre że mam
strasznie wyjazdem moim do Krakowa
i Paryża, który mimo wszelkich do
niego przeszkód da Bóg doczekać nieza-
-wodnie w tych dniach nastąpi, głowę
zawróconą; niebierz mi więc Duszko tego
za złe że do Ciebie nie zaraz pisałam, i
nie żal się na milczenie moje, tak bolesne
dla mnie sposobem; wszakże możesz
być o tem przekonanym, że kiedy Cię

Pod czas nieobytności mojej Pani Jaronowa Dr. będzie u nas w pokojach obok Biblioteki mieszkać, a oprócz niej zostawiam Onufrego i Stasia.

Wolskiego we Lwowie niema, bawi od paru tygodni u krewnych swoich w Dubiecku. Wszyscy znajomi Ci się pięknie przezemnie kłaniają. —

niewidzę, to niema dla mnie większej pociechy i przyjemności jak przynajmniej pisemnie z Tobą rozmawiać! w myśli Cię uściskać i ucałować! Obawiam się bardzo ażebyś nie wyjechał z Paryża nim ja tam przyjadę, coby mi bardzo przykro było! spodziewam się jednak że chociaż byś i miał projekt wyjechania tak prędko ze stolicy świata, to po odebraniu listu tego wstrzymasz Twój wyjazd, i zechcesz być w Paryżu moim Ciceronem. Na ślub Wandzi nietylko Tobie z Paryża, ale i mnie ze Lwowa trudno już zdążyć, bo ten się ma w tych dniach odbyć. Szczerze mówiąc wolałabym ażebyś był w Ostendzie dopóki jeszcze pogodny czas sprzyja, bo mówią że te kąpiele są bardzo wzmacniające, więc może by Ci także służyły mój drogi Kanarku! Paryż Ci

Wolskiego we Lwowie niema, bawi od paru tygodni u Krewnych swoich w Dubieckie. Wszyscy znajomi Ci się pięknie przezemnie kłaniają. —

się zapewne podoba, bo i komuż by on
nie zawrócił głowy?! ale przykro mi
to, że się zanadto w wydatkach przesadnie
w wydatkach Twoich ograniczasz; nie widzę
bowiem potrzeby ażebyś mieszkał na pod-
-daszu i tak mizernie jadał; wszakże
we Lwowie także życie nie jest o wiele
tańsze, a Pan na Medyce i.t.d. może sobie
więcej pozwolić. — Książka o której mi
piszesz ażebym Ci przysłała również jak
klucze od Biblioteki nigdzie się nie znalazła,
a kupić jej nie można teraz bo już ten
nakład rozprzedany; ale Szmitt mi obiecuje
że ją może od samego dostanie autora,
t.j. Bielows. co jeżeli się uda to Ci później
takową przyszlę. — A więc do miłego, daj
Boże jak najprędszego widzenia się w Paryżu
ściskam Cię mój najdroższy najczulej!

Twoja kochająca Musia H.B.

Febra moja tutaj prawie zupełnie ustała, ja zupełnie zdrowa jestem
od czasu odebrania listu Twojego. Czy tam jest tylko w Paryżu niemądrze

(23)

9^go^ Paździer. 1855. 93

Kochany Mieciu!

Jestem we Wiedniu, jutro wyjeżdżam ztąd do.... Paryża bez zatrzymywania się nigdzie, gdzie spodziewam się że się widzieć będziemy. Zboczę tylko do Ostendy gdzie Cię może zastanę. Ściskam Cię z duszy! do miłego daj Boże doczekać widzenia się!

Henryka Pawlikowska

Wiedeń 9 9^go^ 855.
10

(: posłany do Paryża :)

(24)

95

Paryż 22go Grudnia 855.

(:otrzymałem w Londynie:)

Moje drogie Dziecko!

List Twój z Londynu dnia 20go b. m. do mnie pisany dzisiaj mnie doszedł; bardzo mnie on ucieszył, i pocieszył, jestto bowiem pierwsza o Tobie z Londynu wiadomość która mnie doszła; możesz sobie więc łatwo wyobrazić mój drogi niespokojność moją o Ciebie!... a zwłaszcza żeś mi był obiecał że w krótce, a może jeszcze z drogi do mnie pisać będziesz. Wiedzieć swego najdroższego Jedynaka, na morzu, pierwszy raz w życiu na morzu, walczącego z falami tego strasznego żywiołu który go unosi, i niemieć o nim żadnej wiadomości, jestto coś okropnego! położenie które tylko Kochająca Matka wyobrazić sobie może, a którego Ty mój drogi Miciu zrozumieć niemożesz! tylo Ci tylko

+moje drogie dziecko, powiem że bardzo by mnie
to bolało gdybym wiedziała żeś do mnie nie pisał,
i żeś mi przez niedbałość lub roztargnienie
taką sprawił przykrość. O list pierwszy od
Ciebie jeździłam na pocztę się upominać;
kazano mi w bjurze reklamacje napisać moje
nazwisko, obiecano list ten wyszukać i odesłać
jeżeli się znajdzie. — bardzo bym rada ażeby
się znalazł, bo nie wiem nawet jakeście tę
przeprawę morską którą Ty tak zachwyco-
-nym bydź zdajesz i tak mi cudnie malujesz,
przebyliście, i czyli który z was trzech cho-
-robę morską cierpiał, lub czyliście byli tak
szczęśliwi nie ubedź tejże. — Dziękuję Ci mój
drogi za list Twój i wszystko co mi o was
i o Londynie donosisz; opisanie Twojego
tamże pobytu jest tak komiczne, że nie tylko
jak mi to pisałeś uśmiech na usta moje

+nim na koniu wyjechać, a Cesarzowa z balkonu ich witać, — bardzo bym to chciała widzieć, ale z tego projektu pewnie nic nie będzie! —

wywołała, ale chociaż jak to wiesz mój drogi
rzadko się śmieję serdecznie mnie rozśmie-
szyło, i zabawiło. Nie spodziewałam się
z tego ażeby Ci się Londyn tak mało podobał,
Tobie który w wielu rzeczach sam na Angli-
ka zakrawasz. Obawiam się bardzo ażeby
Ci ciągłe ziębienie się które jest przy zwiedza-
niu tak wielkiego miasta jak Londyn nieodby-
tem, równie jak owe Angielskie bifsztyki, i
korzenne jadła i napoje nie szkodziły, bo
tak jedno jako i drugie niejest dla zdrowia
dobrym; — zmiłuj się mój Miciu szanuj
zdrowie Twoje i nie rób żadnych Angielskich
ekscesów! niezapominaj o tem że jesteś Twojej
Mameczki jedynym drogim jedynakiem! —
Zębami moimi nic jeszcze dotąd nie zapo-
-częłam bo się ciągle rwania zębów boję, i
niemogę się na to odważyć, ciągle przy tem

W Rych. śmiech się tutaj [illegible] Helcia z [illegible] przyrzekała, które tu
mają przypomnieć z Polski [illegible]. Całuję [illegible] mocno serdecznie ✱

nam do tego przeszkody które sobie po części dla zwłoki podobno sama wyszukuję; jednakże trzeba już gwałtem co w tem względzie postanowić, tak, albo nie, bo czas uchodzi a kieszeń się coraz bardziej wypróżnia; wiesz obawiam się ażebyśmy się tutaj nie zawanturowali. Myślę jeszcze być u tego drugiego Dentysty którego mi P. Studzienia polecał, a jeżeli mi się mniej strasznym zdawać będzie to się już na tę operacyę odważę. – Wielkie tu teraz mamy zimna, a w pomieszkaniu mojém takie przeciągi i zimno że sobie z Marjanną rady dać nie możemy. Wyszukałam sobie inne pomieszkanie tańsze i cieplejsze bo z piecykiem! na rue Choiseul, ale muszę tu mieszkać do końca miesiąca t. j. do 31go p. m. bo mnie Pan Maître d'Hôtel od tego uwolnić nie chce. – Ściskam Cię stokrotnie najczulej. bywaj mi zdrowa!

H. [illegible]

Misia uściskaj odemnie. Panu Studzienieckiemu się odemnie pięknie kłaniaj. i powiedz mu że mu jako Mentorowi Telemaka młodszego w opiekę oddaję.

(25)

Jeżeli mnie chcesz widzieć, przyjdź do kawiarni Choiseul dokąd idę na kawę i żurnale. Ściskam Cię najczulej drogi mój Kazarku!

H. P.

100

Monsieur

Mme Paul.

(26) 101

Lwów ~~27~~ 29go Wrześ 856.
(: pisany do Medyki :)

Dziękuję Ci za przysłanie mi Kucharza i wiktuałów; list Twój już po odjeździe z tąd okazyi mnie doszedł, z której to przyczyny żądanego przez Ciebie przesłania Ci rzeczy Twoich uskutecznić nie mogłam, i chyba to za przyszłą okazyią uczynię. Z rzeczy tych przez Ciebie zostawionych, które przed wyjazdem moim do Paryża, wytrzepać i do szafy schować kazałam, niektóre są bardzo od molów popsute, z przyczyny że pokoju Twojego nikt nie otwierał a tak rzeczy przez cały czas nieobecności naszej niebyły trzepane. — Przysłany mi przez Ciebie list od Księżny Lubomirs. tyczy się ciągle straconego obrazu, zawiera on także list od Baumana do Księżnej pisany w którym jest oznaczenie st. jego i kamien

102

Kamińskiego tyczące się zabiegów które czynił do wyszukania tego obrazu.
Jestto dla nas interess bardzo nieprzyjemny który by jaknajprędzej wyjaśnić należało.
Jest tu do Ciebie wiele dawnéj daty listów i jakaś gruba expedycyja sądowa ze Sambora, czy mam Ci to wszystko przy okazyji przysłać lub nie? Bywaj zdrów!
Henryka Pawlikowska

103

(27)

Lwów 16go Wrześ. 856

Kochany Mieciu!

Co to znaczy że do mnie nie piszesz? bo
od listu w dzień przyjazdu Twojego do
Medyki pisanego t.j. pod datą 3go b. m.
późniejszej od Ciebie nie miałam wiadomości
drogi Synu! albo mnie nie kochasz szczerą
miłością Dziecinną? albo zbyt słabe
masz wyobrażenie o miłości macierzyń-
-skiéj! kiedy po napisaniu mi tak okrop-
-nego i bolesnego dla matki listu w Krako-
-wie, i nielitościwie powtarzanych tejże
saméj treści wyrazach przy wsiadaniu
mojem do Wagonu w Dębicy teraz do mnie
nie piszesz; czyliż to się godziło i godzi,
matkę która Cię tak czule kocha, która
tylko w Tobie żyje, i którаby dla szczęścia

Twojego dziecku oddała życie tak nielitościwie
zasmucać i straszyć?... Wszakże sobie to
łatwo wyobrazić możesz a przynajmniéj
powinienbyś, że ja odtąd ani jednéj spo-
-kojnéj chwili mieć nie mogę, co nie mało
zdrowie moje niszczy, i że dotąd spokojną
nie będę dopóki mnie nie zapewnisz że
Cię już ten chwilowy szał młodzieńczy
ominął, — szał mówię, bo rozpacz niegodną
byłaby rozumnego jak Ty mój drogi, Mło-
-dzieńca, a zwłaszcza kiedy ten nie ma
do niéj żadnych powodów i takowych
nigdy mieć nie będzie. — Nie pojmuję tego
mój Misiu co Ci mogło dać powód do
tak nierozważnego rozpaczliwego wybuchu,
i nie Byronskiego, nielitościwego obejścia
się ze mną? wszakże ja szczęścia Twojego
pewnie niszczyć nie chcę, bo szczęście Twoje

Jedynaka mojego, jest szczęściem mojém!
Nieprzyjemność zaś która nas oboje ze
strony Pana Eug. spotkała była tylko jak
się tego łatwo domyśliłam złe wyracho-
-waną polityką do uskutecznienia dawnych
planów i zamyślenia ku mnie i świata.
czego i Ty mój drogi powinien się byłeś
domyślić! a gdybyś zamiast skrytości
i gniewu na mnie więcej był i dawniej
i teraz miał w kochającej cię z duszy Matce
zaufania; rzecz ta inny byłaby wzięła obrót
Przeklinać Jéj nie przeklinałam, a ktoby
to przed Tobą powiedział, najhaniebniéj
skłamał!... mówiłam tylko że przekli-
-nam tych którzy się starają w sercach
Dzieci miłość do Rodziców przytłumiać
co w tej chwili, i dopóki tylko żyć będę
powtarzać nieprzestanę, bo to uważam

za największą niegodziwość Dzieci przeciw
Rodzicom buntować. Hciat tego pewnie nie
robiła i robić nie potrzebuje, więc się to jej
nie tyczy, a któryby się do tego poczuwał, co i
tém kłamstwem dowodzi, zamiast kłamać, nie-
chaj żałuje za grzechy, i niech się poprawi.
Ibcz kochana i błogosławię, boś to córka
Brata mojego! — Bądź więc moj Misiu
o przyszły los życia Twojego spokojny!
jesteś pełnoletnią, masz rozum którym
powinnaś się we wszystkich okolicznoś-
ciach życia kierować, masz Matkę która
Cię kocha i która w niczem w szczęściu Twojem
zagrodą być nie chce, i która Cię tylko prosi
jeżeli miłość jej ma jeszcze przystęp do
Synowskiego serca Twojego, Zastanów się
dobrze nad każdem ważniejszem postanowieniem
życia Twojego! Ściskam Cię najczulej!

Henryka z Pawlikowska

W przeszłą niedzielę bolesną w familii naszej ponieśliśmy stratę Śp. Józef.
Dziad. męki swoje zakończyła. Biedny Ojciec i Rodzice mocno tę stratę uczuli.

(28)

107

Lwów 22go Wrześ. 856.

(do Medyki)

Moje drogie Dziecko!

List Twój z 16go b.m. pisany wielką mi sprawił przyjemność, najczulej Ci za niego dziękuję! nie zdziwisz się temu bynajmniej i zapewne to łatwo pojmiesz mój drogi Synu! jak Ci powiem że list ten dziwnie rzewne w sercu kochającej Cię nad życie Matki, wzbudził uczucia. był to bowiem pierwszy list który od Ciebie odebrałam Synowską skreślony ręką od owego okropnego w Krakowie do mnie pisanego na którego wspomnienie drżę jeszcze cała z przerażenia i boleści! Zdaje mi się teraz jakbym znalazła moje drogie utracone Dziecię! jakbym je znowu do macierzyńskiego ze łzami przyciskała serca. O kochaj mnie! kochaj moje drogie dziecię! bo bez Twojej miłości nie byłoby już nic

dla mnie na świecie! – a którym tylko dla
Ciebie żyję, moje drogie! moje jedyne Dziecię!
Piszesz mi że zdrów jesteś, daj Boże ażeby
tak w istocie było, jednakże ja dopóty w
tem względzie spokojną być nie mogę, dopó-
-ki się naocznie o tem nie przekonam, a to
tem bardziej że i Pan Wiśniewski który
tu dziś przyjechał mi mówi że nie jesteś
wesołym, i że po powrocie Twoim z Zagra-
-nicy znachodzi wielką zmianę w Twojem
usposobieniu; dlatego rada bym bardzo
ażebyś już był we Lwowie, bo chociaż i ja
z wielu względów wesołą być nie mogę sta-
-rałabym się ile możności Cię rozrywać, a
tak zdaje mi się żeby nam obojgu weselej
było! – Kocham Cię za to mój Misiu że
się zajmujesz ukształceniem Stasia Pawlikow-
jestto Twój krewny nie mający już Ojca,
robi to zaszczyt Twemu charakterowi!

Onufry od powrotu mojego do Lwowa niby jest w nałogu swoim wstrzemięźliwy ale mi mówiono że jak mnie nie było często się napijał, i zapewne z tej przyczyny często choruje, a nawet ogłuchł. Niewiem czyli wiesz że Xiąż mimo danego mi przyrzeczenia że powrotu naszego czekać będzie, się już od sześciu miesięcy ożenił. Oba z Onufrym jak [illegible] [illegible] obdarci chodzą, chociaż im tu podczas niebytności naszej bez polece-nia mojego pensyję wypłacano. Z zostawio-nych tu przezemnie w Depozycie u Pana Płot-nickiego pieniędzy tak mnie pięknie na różne wydatki wykwitowano że ich już niewiele pozostało. Jest tu właśnie teraz poczciwy Płotnicki którego przyjazd mnie bardzo ucieszył, bytność jego tutaj jest mi bardzo pomocną, bo jest tak dobrym i uczynnym jak zawsze, i tak mnie, jako i

Rządcy Twojemu Panu Wiśniewskiemu w
poleconych mu przez Ciebie interesach dopo-
-mógł. — Żądane przez Ciebie listy i papiery
które tu pod czas niebytności Twojej we
Lwowie nadeszły w dołączeniu Ci posyłam,
jako i sukmanę i siekierkę które sobie tą
okazją przysłać kazałeś. Listy z papierami
przez Pana Wiśniewskiego Ci przyszły.
Był tu Aleks. Dzied. ale u mnie niebył,
zapewne mu powiedziano że jestem słabą.
Władzimierzostwa którzy w przeszły piątek
do Krakowa, zkąd później do Wiednia
udać się mają wyjechali, także niewidziałam,
Ściskam Cię z duszy mój drogi Mieciu!
bywaj mi zdrów i kochaj mnie!

Twoja kochająca Cię Matka,

Henryka Pawlikowska

(29) 111

Lwów 28go Wrześ. 856.
(do Medyki)

Moje drogie Dziecię!

Oczekując przez dni osiem z utęsknieniem i niespokojnością wiadomości od Ciebie, odebrałam nakoniec list Twój 24go b: m. przez dzisiaj tu nadeszłą okazyę pisany. List ten zamiast pocieszenia i uspokoje-nia mnie mocno mnie zmartwił; piszesz mi bowiem drogi Mieciu żeś przez dwa dni był słaby, żeś leżał w łóżku, miał gorączkę! a chociaż mi piszesz że dziś jesteś zdrów zupełnie i że już do Boriowi wyjeżdżałeś, ja przecież spokojną być niemogę; zmiłuj się moje drogie Dziecię oddalaj od siebie wszelkie niepokojące Cię myśli. i wszystko to co tak moralnie jako i fizycznie zdrowiu Twojemu szkod-liwem być może! bo zdrowie człowieka

jest jednem z najszacowniejszych dóbr
jego, które gdy utraci, nie tak łatwo,
i nie zawsze odzyskać może! zaklinam
Cię więc mój Miecio na wszystko co Ci
jest świętem i drogiem szanuj w każ-
dem względzie zdrowie Twoje i łaskawości,
niezasmucaj tych którzy Cię z duszy
kochają, i których jedynem życzeniem
jest widzieć Cię szczęśliwym! i niezosta-
-wiaj mnie długo bez wiadomości o
sobie, jeżeli mnie chcesz widzieć spokojną!
Muszę Ci też donieść jakie tu w czasie
niebytności nadziej w Kraju o Tobie
we Lwowie obiegały dziwne pogłoski:
i tak, to że się zapisałeś do Turecko-Pols-
-kiej gwardyi w Krymie, to że się starasz
o posadę attaché d'Ambassade przy
Ambassadzie Austryjackiej w Turcyi,
to nareszcie że Medykę przedajesz

Księciu Adamowi Czartoryskiemu, a nawet
że ten ostatni projekt już przychodzi do
skutku bo Książę już miał przysłać
Pełnomocnika w celu oglądania Medyki; i. t. d.
Zapytujesz mnie mój Misiu czyli jestem
zadowolona z przesyłek do Lwowa?
Zupełnie mój drogi, wszystkich nie[illegible]
mi dosyć, a nawet niektórych jak na teraz
naprzykład co do drobiu i zwierzyny, z
krzywdą Twoją może; której to uwagę
już Panu Wiśniewskiemu zrobiłam,
czasem za nadto wiele przysyłają, bo
będąc teraz sama w domu a przy tem
jeszcze nie przy wielkim apetycie trudno
mi nawet z jedną Maryanną to wszystko
spożyć, więc się tylko służy tem do zbytku
żywią. — Co do masła to ja sama już dawno
to znachodzę że 8. kwart masła na tydzień
jest zbyteczną expensą a szczególniej teraz

114

kiedy tylko parę osób do pierwszego należy stołu; ale trudno z temi naszemi ludźmi którzy w niższém uszczędności niechcą rozumieć dobrym sposobem co poradzić; trzeba to więc koniecznie zredukować. Proszę Cię więc mój Miciu każ odtąd zamiast siedmiu kwart na kuchnię tylko pięć przysłać, a śmietany jak zwykle jedną, co zdaje mi się że powinno być dostateczném. —
Szmitt już Bibliotekę urządzać zaczął. Napisz mi też mój Miciu czyli niepamiętasz u kogo były klucze od Biblioteki w ten czas kiedyś do Paryża wyjeżdżał? czyli je Szmitt wziął ze sobą na wieś, lub też je u Ciebie zostawił? bo wiesz o tém że w ten czas zginęły i żeśmy kazali inne dorobić.
Ściskam Cię i całuję najczulej!

Henryka Pawlikowska

(30) 115

Lwów 5go Październ. 856
(r. do Medyki:)

Kochany Mściciu!

List Twój chociaż krótki, bardzo mi jest przyjemnym, bo najpożądańszą i najmilszą dla mnie wiadomością jest, wiedzieć że zdrów jesteś. Cieszy mnie to, że się zajmujesz gospodarstwem i że w niem gustować zaczynasz, chociaż nie mogę tego zataić że mi tu bardzo, bardzo smutno bez Ciebie! bo bydź tak ciągle i po całych dniach samej jednej w domu, i tylko w towarzystwie służących, jest to, mimo upodobania w samotności i ciągłego zajęcia, rzeczą okropną! z resztą, mam każdy dzień za stracony w mém życiu, w którym Syna mojego nie widzę! — bo kto wie ile mi jeszcze dni do życia pozostaje?... a wieleż to już tak straconych minęło?!

116

Cieszę się drogi Mieciu nadzieją którą
mi czynisz że przyjedziesz do Lwowa,
w tem czasem kontenta jestem że do Ciebie
jedzie w gościnę Pan Karpiński, który
jako Twój dobry znajomy i przyjaciel,
samotność Twoją rozrywać i uprzyjem-
-niać Ci będzie. — Ja tu mam także różne
niemiłe i kłopotliwe interesa, bo komu
jestem winna ten się o oddanie gwałtem
dopomina, a kto mnie winien o oddaniu
nie myśli; i tak Bankier Mises się już
o swoją należytość listownie dopomina,
a ja na zaspokojenie tejże ani od Ks.
Sapiehy reszty należytości za kupione
ode mnie owce, ani od Dzierżawców
moich raty dotąd odebrać nie mogę;
a do tego jeszcze, ponieważ mnie Pan
Dzierżawcy w braku innego na to fun-
-duszu tak co do płacenia podatków,

jako i opędzania potrzebnych wydat-
-ków nastawiające się budowle zastępo-
-wali; zapewne mnie z należącej się raty
pięknie wykręcą. — Oczekiwałam
dotąd powrotu do Lwowa P.ª Daranskie-
-go, gdyż tylko on jeden jest interesów
Mikuszowskich wiadomy, więc bez niego
bym z Dzierżawcami do końca dojść nie-
-potrafiła; w tych dniach dopiero wrócił
i obiecuje mi interesa te z Dzierżawcami
załatwić. Myślę ich więc listownie
wezwać ażeby do Lwowa przyjechali,
i już się naprzód tem martwię że mnie
na śmierć wymęczą, a mało pieniędzy dadzą.
Mówił mi Pan Daranski że żałował że do
Ciebie wstąpić niemógł z przyczyny że pocztą
jechał w przejeździe z Krakowa, że Cię tylko
z Szechyń powitać kazał; i prosił mnie
o przesłanie Ci listownie przyjaźnych

od niego ukłonów. — O Klucznicę się staram, ale dotąd jeszcze żadnej nie-mam, dzisiaj miała przyjść jedna której już chociaż nie wielką mam w jej zdatności nadzieję posłać chciałam ale mi zrobiła zawód i nieprzyszła, niechaj więc tymczasem praczka Teofila Klucznicę zastępuje, a spodziewam się że się do przyszłej niedzieli jaka znajdzie. Za przysłane mi Konfitury ślicznie Ci dziękuję! chciałabym Ci się za nie jaką przesyłką ztąd odwdzięczyć, ale niewiem coby Ci tam potrzebnym było? czy nie-przysłać Ci Stora Roslauera, lub Krupek drobnych których tam niema? znalazłeś też w posłanej Ci Szafie Klucz od Piwnicy? Bywaj mi zdrów mój drogi Miciu! Ściskam Cię i całuję najczulej! —

Henryka Pawlikowska

31

119

Lwów 19go Paźdz. 850.
(: do Medyki :)

Moje drogie Dziecko!

Listy Twoje oba tak 12go jako i dzisiejszy przez okazyję pisany otrzymałam, bardzo Ci mój drogi za nie dziękuję, również jak za okazaną mi troskliwość Twoją o zdrowie moje, która mi była bardzo miłą; Nieodebrawszy w przeszłą niedzielę przez okazyję listu od Ciebie, byłam także o zdrowie Twoje niespokojną, ale mnie w tym względzie list Twój nazajutrz odebrany uspokoił. Ja teraz rzadko kiedy zupełnie zdrowa jestem; raz mam niestrawność, drugi raz ból głowy, i tak mi zawsze coś brakuje; ależ to i niepodobna być

zdrowym; kiedy człowieczkowi ciągle, i co
raz czarnowego dokuczą; jak naprzykład
teraz, od czwartku do dzisiaj, tak mnie
wymudzili Panowie Dzierżawcy z Mikra
którzy tu przyjechali złożyć rachunki
i wypłacić mi czerwcową ratę, że już
ledwo żyję!... i gdyby mi nie byli ci oba
poczciwi Panowie Baranski i Wysocki
do tego interesu dopomogli, to bym była
z nimi końca nie doszła! Ale co gorsza,
że rezultat tych trzydniowych rozpraw
jest, że mnie trzyma długami rachun-
-kami, za opłacane za mnie podatki;
opłatę i ordynaryję wydawane leśnym
i innym sługom, wydatki na budowle
i t. d. tak wykwitowali, że mi z całorocz-
-nego dzierżawnego czynszu tylko 206.#

dopłacili. Cóżby na to powiesz mój Mieciu? czyby się kto tego spodziewał a niemasz że się tu czém martwić? Pocieszasz mnie mój drogi doniesieniem o dobrém zdrowiu Twojém i że Ci dobrze gospodarstwo idzie; daj Boże ażeby Ci się to mój młody Kochany Gospodarzu przy najlepszém zdrowiu i szczęściu jaknajlepiéj wiodło! – Żal mi Ciebie mój Mieciu że tam masz nienawistnych którzy Cię plotkami dręczą i nudzą; plotki, jest to rzecz niegodziwa! bo chociaż im się i niewierzy jest to zawsze tylko przez połowę; a same prawdopodobieństwo już człowieka dręczy i w zły humor wprowadza; często one niestety! i naj-przychylniejszych sobie poróżnią!

W przeszłym tygodniu była tu we Lwowie
Wandzia Korytowska w przejeździe
z matką męża do Krakowa; była u mnie
dwa razy, mówiła mi że będzie bawić u
Ojca do powrotu Matki; poczém Mąż
dopiéro do Krakowa przyjedzie i że oboje
potem na krótko do Wiednia, a z tamtąd
może i do Włoch pojadą. Żałowała że
Cię we Lwowie niezastała, i że jadąc pocztą
niebędzie mogła z Tobą się widzieć. —
Wandzia dobrze wygląda, mówi że jest
szczęśliwą, dodając przytem „Żeby tylko
zawsze tak było!... — czego jéj z serca życzę!
Cieszę się moje drogie Dziecko nadzieją
uściskania Cię wkrótce! ale cóż kiedy
mi piszesz że tu tylko krótko bawić myślisz!
Ściskam Cię i błogosławię najczulej! —

Henryka Pawlikowska

Posłałam Ci przez tę okazyję pomarańcz. — bywaj mi zdrów!

(32) 123

Lwów 20go Października 850.

(: do Medyki :)

Mój drogi Mieciu!

Miałam nadzieję że Cię dzisiaj uściskam ale kiedy mnie ta nadzieja zawiodła przesyłam Ci moje drogie dziecię przy-najmniej na papierze najczulsze uści-śnienia; przytem donoszę Ci że Biblio-teka Twoja już jest do przeznaczonych na nią pokojów przeniesiona, którą dalszem porządkowaniem Pan Szmitt się ciągle zajmuje. Z rozwieszaniem obrazów wstrzymujemy się do przyjazdu Twojego, ażebyś je mógł podług gustu Twego i wiedzy malarniczej rozlokować. ja zajmowałam się urządzeniem Twojego pokoju, kazałam pomyć okna i pousta-

-wiać

124

szyby wszystkie, (których chociaż było kilka powybijanych) nikt o tem ani wspomniał i nie myślał o wstawieniu tychże (a kiedym to sama postrzegła, powiedziano, że jedne Pan Szmitt, a inne wiatr za Pani Jarowej powybijał.

Kazałam wymyć podłogę, powytrzepywać popsuwane meble, przybić firanki i t. d. słowem wszystko co się tylko dało, tym czasowie zrobić, ale to tylko w jednym pokoju, bo w drugim, mianowicie tym o sztrech oknach, nie można teraz ani zamiatać ani myć z przyczyny leżących na ziemi obrazów.

Za przysłaną mi konfiturę z pigwów bardzo Ci dziękuję, ciekawa jestem czy to z pigwów Medyckich, czy z kąd indziej?

bo się one dawniej tam nie wiodły.
Przebierając między papierami na moim
sekretarzyku bieżącemi wpadło mi w
tych dniach parę lubych karteczek drogą
mi ręką kreślonych, a między temi na-
stępującej treści „Kochana Mamo!
Zasyłając Mamie dobry dzień zapytuję
jak się droga Mama ma? a zarazem
proszę o czekoladę" — chociaż więc na
„dzień dobry" czekać jeszcze muszę, po-
słałam Ci mój Misiu czekolady, która
Ci czasami smakuje, a przytem jest dla
Ciebie zdrową, a do tej Presburgskich
cukierków i czekoladziczki do robienia
tejże. — oczekując z utęsknieniem przy-
jazdu Twojego całuję Cię serdecznie!

Henryka Pawlikowska

(33) 127

Lwów 27go Listopada 856.

(: do Arymowiczów w Medyce:)

Moje drogie Dziecko!

List Twój chociaż krótki zawsze mi jest miłym, równie jak każda z utęsknieniem oczekiwaną od Ciebie, i o Sobie wiadomość; więc Ci za niego serdecznie dziękuję!
Tą okazyją posełam do Medyki Maryjannę która stęskniona długiem oddaleniem od familij swojej prosiła mnie o pozwolenie odwiedzenia jej, i zabrania przytem rzeczy swoich, zostawionych wyjeżdżając ze mną za granicę u siostry swojej, która jest za leśniczym Szczepańskim w dobrach Międzyrzeckich wsi Łdyszyce Księcia Lubo-mirskiego. — proszę Cię więc mój Mieciu każ jej dać jaką bryczkę i konie ażeby

się tam dostać mogła; — pozwolenie ma, na dwa tygodnie, po którym to czasie niechaj znowu po nię tam poszlę i napowrot do Lwowa ją odstawię; — na miejsce jej wziełam tymczasowie ową Żurię która była u Pani Cytruszowej, i która zostawszy ztamtąd oddaloną wstąpiła do klasztoru i chciała zostać zakonnicą, ale jak to mówi przysłowie „duch szklanny stłukł się, i już z niego wystąpiła; mówi teraz, że dlatego wystąpiła że ona jest jedyną podporą swej matki, którą pracą rąk swoich utrzymuje, i która bez jej pomocy w bardzo nędznym życ by musiała stanie. —

Szmitt się przymawiał ażebym mu dała pieniędzy, ale ja się z tego grzecznie wymówiłam, a to tem bardziej żesię z tem

wygadał że mu już coś przysłałeś, i że mu
jeszcze później przysłać obiecujesz.
podczas niebytności naszej dał mu Piotruś
z polecenia mojego z zostawionych u niego
przezemnie w depozycie pieniędzy 300. fr CM.
Konfitury z pigwów o której mi w prze-
-szłą okazyję pisałeś że mi poszlesz; i
za którą Ci podziękowałam tu nieprzy-
-słano o czem się dopiero później dowie-
-działam kiedym ją chciała zobaczyć i
skosztować; niewiem więc co się z nią
stało? czyli ją zapomniano według
rozkazu Twojego tu przysłać, czy też
Fornal z nią co zrobił; reklamuję więc
takową bo to jest rzadki przysmaczek.
Ściskam Cię najserdeczniej mój drogi!

Henryka Pawlikowska

(34) 131

Lwów 9go Listopada 856.
(!d. Medyki.)

Moje drogie Dziecko!

Już i śniegi jest i zima, a mojego Misia
i nie ma, i nie ma! Nadaremnie się Ciebie
codzień, i co tydzień z utęsknieniem spo-
-dziewam, i przyjazdu Twojego oczekuję,
każden dzień, i każden tydzień zawodzi
oczekiwanie moje, i pewnie już nie kolami
ale saniami do Lwowa przyjedziesz;
dzisiejszy list Twój sprawił mi niespo-
-kojność z przyczyny doniesienia o
wilkach w tamtejszej okolicy będących, i
o obławie na te, a zwłaszcza gdym się
dowiedziała że i Ty do tej wyprawy należa-
-łeś, o czém przedemną jak się tego domyślam
przemilczałeś, ażeby mnie nie straszyć.

132

Jestem teraz z powodu tych obław bardzo niespokojną, a i słuszny do tego mam powód, bo to z wilkami nie ma żartów, straszne się nieraz przez nich zdarzają wypadki, a do tego jeszcze Tobie, który nigdy jeszcze nie polowałeś, raptem na wilki się wybrać!... zmiłuj się mój Miecie donieś mi żeś zdrów, i że ci się nic złego nie wydarzyło, bo się ciągle niepokoić będę;

Jest tu jakiś pakiecik z Poznania dla ciebie na Komorze, czy mam go odebrać? lub nie.

Ksiądz także jakiś z Krakowa oddał tu piękny dyplom dla ciebie z podziękowaniem za przyłożenie się do składki na odbudowanie kościoła św. Katarzyny w Krakowie. —

Ściskam cię najczulej mój drogi!

Henryka Pawlikowska

Lwów 16go Listo. 856.

(: do Medyki :)

Moje drogie Dziecko!

piszesz mi, że obawy moje tyczące się obławy wilków były zupełnie płonne; może być że masz w tem po części słuszność, ale już to mi się nałogiem stało obawiać się wszędzie gdzie tylko niebezpieczeństwa jakie przewidzieć można, o mojego drogiego Jedynaka, już ja się podobno od tego nigdy nieodzwy-czaję; ale Ty mój Misiu niedobry jesteś, żeś mi prędzej o rezultacie tego polowania niedoniósł chociaż Cię o to w ostatnim liście moim prosiłam, i przez całe osiem dni w niespokojności mnie zostawiłeś! nieudała się więc jak mi piszesz obława, niebyło wilków; szkoda bo niebędziesz miał wilczury!

co się mnie tyczy, wolę że wilki od nas my-
śliwych powciekały, jak żebyście wy byli
przymuszeni przed niemi uciekać. —
Teraz się znowu troszczę i martwię mój
drogi tem coś mi w ostatnim liście napisał
że bardzo mało jadasz, bo niemasz apetytu,
czyś Ty tylko nie słaby mój Miecciu?
bo to nienaturalne ażeby młodzieniec
Twego wieku a zwłaszcza mający jak Ty
teraz wiele ruchu, nie miał apetytu; gdybym
była przy Tobie, musiałbyś mi jeść koniecznie
bo bym Ci dobierała same takie potrawy
które lubisz, a kucharz Twój tamtejszy,
mimo najlepszych chęci swoich gustu
Twojego nie zna; sam zaś, po części o sobie
niemyślisz, a po części / z przeproszeniem
młodego gospodarza / jeszcze się Pani

niemiałeś czasu gospodarstwa kuchennego
które także jak wszystko trochę praktyki
potrzebuje nauczyć, a rezultatem tego jest
że Ci nic niesmakuje, i mało co jesz, co mnie
bardzo martwi. Posełam Ci tą okazyją funt
maronów które Ci może smakować będą,
ale niesą one takie jak w Paryżu jadałeś.
posełam Ci także futro i torebę podróżną
moją, bo Twoja się nieznalazła, Onufry
mówi żeś ją zamknął wyjeżdżając w Twojej
szafie; paczkę Twoją z komory jutro każę
odebrać; dyplom Twój już jest u mnie, a
przytem Ksiądz był tak grzecznym że
i dla mnie widok kościoła dołączył, chociaż
go dotąd osobiście niepoznałam. —
Ściskam Cię i całuję po milion razy!

Henryka Pawlikowska

Lwów 22go Listopada 856.
(: do Medyki :)

Mój drogi Misiu!

Dzisiejsza okazyja z domu była dla mnie niespodzianką, bo się jéj jak zwykle dopiero jutro spodziewałam; ale byłaby ona była milszą niespodzianką dla stęsknionej za swym drogim Jedynakiem matki, gdyby i on był już przyjechał; a czas by już było, czas, moje drogie dziecko! ażebyś wrócił na łono kochającéj Cię, i tęskniącej za Tobą matki! która przy tak małym od niéj oddaleniu Twoim już trzeci miesiąc bez Ciebie vegetować musi! bo żyć bez Ciebie moje drogie dziecko jest to, wierzaj mi mój Misiu, nie żyć, ale vegetować tylko! – ale Ty, tego ani czuć, ani zrozumieć niemożesz! aż chyba kiedyś,

138

kiedyś, to czuć i zrozumieć potrafisz....!
dobrze że moja Marjanna do mnie wróciła,
bo przynajmniéj jedną widzę koło siebie
duszę która mi może jest więcéj jak inni
przychylna. Zuzia Jabłonowska, którą byłam
wzięła dla zastąpienia Marjanny przez czas
jéj nieobecności, porzuciła mnie w przeszły
poniedziałek dla kaprysu, włóczyła się
po całych dniach, a na koniec wcale
nieprzyszła, i zdaje się że to co Tytus o niéj
żonie powiedział jest istotną prawdą.
włóczyła się pod pretekstem że teraz robi
preparando chcąc zdać egzamin na
professorkę, a mówiąc o przedmiotach
których się uczy, powiedziała: rachunki
mi najtrudniéj przychodzą a osobliwie
tak zwane „decymal bruchy„ widzę jak
się

Posyłam Ci przez tę okazyję musztardy Krymskiéj buteleczkę, i funt muronów, może Ci musztarda zaostrzy apetyt do mięsa, ale dodawaj trochę cukru

Śmiejąc się kochany Miciu przeczytawszy to, bo to jest coś, nakształt <u>sorbetu</u> z którego własnego dowcipku często się wraz ze mną uśmiałeś. —

Kontenta jestem że Ci się Służnica podoba, daj tylko Boże ażeby taką jak się teraz okazuje ciągle być chciała, bo to trafnie przysłowie mówi „nowe miotły dobrze zamiatają" mówiłam z nią dość długo, ale stosownie do przestrogi Twojej niewiele ją chwaliłam, ażeby jej nie popsuć, chociaż moim zdaniem, istotnie dobrych ludzi zasłużone pochwały nie psuć, ale owszem do dobrego zachęcać by powinny; — i Ciebie tam dziecko w Medyce chwalą oficyjaliści, słudzy, i wieśniacy sąsiedzi Twoi, miło mi to,

Ściskam Cię i całuję z całej duszy moje drogie dziecko serdecznie i życzę jak najlepiej których odwiedzisz w hotelu, zobaczymy; —

i bardzo miło słyszeć, bo radabym ażebyś
był od całego świata chwalonym i kocha-
nym, ale kiedy pochwały ludzi psuć
mają, to Ci o tem nic nie powiem. —
Marjanna się obawia ażeby ów odpra-
wiony przez Ciebie za przeniewierstwa
Leśniczy nie chciał się na jej ojcu za
utratę służby zemścić, z czém się miał
głośno odgrażać, że go zastrzeli, proszę
Cię mój drogi każ na tego człowieka mieć
oka, bo to ma być zły człowiek. —
Wszyscy się tu na mnie gniewają że u nich
od powrotu mojego do Lwowa nie byłam,
przyznać muszę że to w istocie bardzo
niegrzecznie, a zwłaszcza że mnie kilka
osób bez względu na etykietę wizytami
swojemi uprzedziło, jako to: Pani Mierow-

Guzowska, i Wierzbicka, ale ja nie mam czasu ani sposobu do oddania wizyt
Zresztą wiem, że mnie za to gniewać niesłusznie, i dosyć mi o tem. —

(37)

Lwów. 7go Grudnia 856. 141

(: do Madeyski)

Moje drogie Dziecko!

Kontenta jestem że Komarowski do Ciebie jedzie; jest on przyjacielem Twoim jak mówisz, a i powinien nim być za tak rzadki w tych czasach dowód przyjaźni i poświęcenia się który mu dałeś; rozerwie on trochę samotność Twoją, która w tej porze roku niemoże być bardzo miłą na wsi; — pomieszkanie nasze tu we Lwowie jest okropnie zimne, co mi się dopiero tej zimy, która jest dość ostrą czuć daje, a chociaż w Paryżu pieców niema to mi tam zimno tak niedokuczało. Chodzę ciągle w watowanym szlafroku a palce mi puchną od zimna; niewiem

co to będzie w Twoich pokojach, gdzie jest także jeden piec na dwa pokoje, a do tego jeszcze w jednym z tychże cztery okna, bardzo się obawiam ażeby nie było zimno, i tylko tem się pocieszam że w jednym z tych pokoi jest oprócz pieca kominek, na którym w potrzebie będzie można palić. Adwokat Sękowski który tu na dole mieszka, kazał sobie piece (n. b.) swoim kosztem, poprzerabiać, i w każdym pokoju piec postawić, ale go za to, drzewo wiele kosztować będzie, którego już teraz sąg z przystawą i rznięciem około 20. zł. w. a. kosztuje. Na drugiem piętrze mieszka ten sam Konsyliarz co dawniej, a na drugiej połowie piętra półkownik, na miejscu złotnika Ostrowskiego, którego żona pańskością

swoją do bankructwa przywiodła.—
Pani Małgorzata Krzesz już domem tym nie administruje, tylko Pan Pogonowski, któremu w tych dniach półroczny czynsz za pomieszkanie zapłaciłam.—
Ciągle myślę o tém, że niemasz w teraźniej-széj porze roku nic ciepłego do rannego wstania, co jest bardzo niewygodném i nieprzyjemném, i obawiam się ażebyś się nie przeziębił, surducika Twojego flanel-kowego nie posłałam Ci z przyczyny że będąc już i tak mocno zużywanym, mole go jeszcze w niebytności naszéj do reszty popsuły; posyłam Ci więc kilka próbek flanelek z których sobie jedną wybierz i napisz mi jak chcesz ażeby był ten surducik zrobiony, i któremu Krawcowi

144

go kazać zrobić, to Ci go każę jak naj-
-prędzéj będzie można zrobić, i przez
najpierwszą okazyję Ci takowy przyślę.
Listy Twoje do Panów Karpińskiego i Roma-
-nowskiego nosił dziś Jasiek cztery razy
o różnych godzinach do nich, ale ani
razu żadnego z nich nie zastał, jeszcze
jutro rano kazałam mu pójść do nich,
o czém Ci donoszę ażebyś się nie dziwił,
jeżeliby przez to przyjazd Romanows.
do Medyki się spóźnił. Posyłam Ci przez
tę okazyję garniec krupek drobnych, bo
mi klucznica mówiła że tamtejsze nieładne.
Ściskam Cię i całuję najczuléj!

Henryka Pawlikow

Lwów 4/12 856.

Lwów 14go Grud. 856.

(do Mieczki)

Mój drogi Mieciu!

Dziękuję Ci za list Twój chociaż krótki, bo mnie on nieco pocieszył i rozerwał, wczoraj bowiem miałam nieprzyjemność która mnie mocno rozdrażniła; wystaw sobie, Maryjanna która niby to pojechała na wieś do krewnych swoich, i dla przywiezienia sobie u nich złożonych rzeczy swoich, zamiast przywiezienia sobie tychże, wszystko co tylko tu we Lwowie miała, tam odwiozła, a wziąwszy czternasto-miesięczną płacę która jej należała; a do tego jeszcze wiele niezasłużonych prezentów które pewnie więcej jak drugie tyle wyniosły, wczoraj z rana gdym

146

jeszcze spała, zebrawszy resztę manatków cichaczem się wyniosła nie wiedzieć dlaczego. co to za gałgan!... nie mogła, żona powie-dzieć że służyć nie chce, w ten czas kiedy się ją o to przy odjeździe na wieś pytałam, ale powrócić, a w parę tygodni takim łajdackim odejść sposobem? - jestem więc znowu bez służącej; co jest bardzo nieprzy-jemnie; obawiam się przytem czy mnie ona nie okradła, bo wiesz, że jeżeli się na-nię w Medyce coś było pokazało; jeżeliby była tak zuchwałą teraz do Medyki przy-jechać, to proszę Cię każ jéj rzeczy Neu-manowi dla pewności zrewidować.

Praczka Teofila także niewiele warta, bo nie tylko że źle pierze, i drze bieliznę nie naprawiając jéj wcale przed praniem,

Posyłam Ci dwa funty makaronu do pogodzenia przy [illegible].

ale i gubi takową często w praniu.
Onufry i Staś żalą się że im już dużo bie-
lizny w praniu za niej poginęło, a Staś
mówi że już wcale swojej bielizny do Medyki
do prania nie posyła, bo nietylko że mu
jego bieliznę w praniu darła i gubiła,
ale jeszcze chciała ażeby jej to pranie
chlebem swoim opłacał. — Nie wiem czyli
się mam cieszyć czy smucić obietnicą przy-
-jazdu Twojego „może w krótce" do Lwowa?
bo mnie ta obietnica już tyle razy zawiodła
nie wiem czyli wesołych lub smutnych świąt
i roku nowego doczekam? bo w do tego stare-
-go smutnym był dla mnie koniec jego!
Ściskam Cię najczulej moje drogie dziecko!
dla Pa Romanowskiego ukłony moje
dołączam. bywaj mi zdrowe.

Henryka Pawlikowska

Posyłam Ci dwa punkty wzorowane do pogadanki przy herbacie praktycznej.

(38) 149

Lwów 28^ego Grud. 856.

(: do Medyki :)

Mój drogi Mieciu!

Nieodpisałam Ci przez tamtę okazyję
na list Twój przez pocztę pisany dlatego
że byłam tego dnia na głowę cierpiąca;
a i przy tém niebyło nic do odpisania
na list ten, prócz złożenia Ci mój drogi
Synu miernego podziękowania za prze-
słane mi życzenia z powodu nadchodzą-
cych świąt, których wesołość zapowiada-
łeś mi przytém, doniesieniem, że święta
w Medyce przepędzisz, nowy rok niewiesz
jeszcze gdzie, etc etc. lecz dajmy temu pokój
niechcę Ci robić wyrzutów, gdyż te nie
mają przystępu do serca Twojego, więc
byś się na nic nieprzydały; dziękuję Ci mój

Mięciu za przysłane mi wiktuały na św.
pytasz mnie się czy byłam z nich zadowol-
-nioną; zupełnie, było tego jak dla mnie
sieroty i wdowy aż za nadto, a jeszcze
dotąd mam ryby które sama jeść muszę,
i które się prawie nietykane do przedpokoju
dostają; — jeżeli Ty mój Mięciu niewesoło
święta przepędziłeś to dla mnie one nierów-
-nie smutniej przeminęły, bo Ty przy-
-najmniej przepędziłeś je tam gdzie chciałeś,
i w towarzystwie Twojego przyjaciela,
a ja sama jedna, oddalona od jedynej
najdroższej dla mnie istoty na świecie,
z myślami tylko o niepowrotnej szczęśliwi-
-szej niegdyś dla mnie przeszłości! —
W tych dniach przynosił tutaj woźny dla
Ciebie jakąś rezolucyję rządową tyczącą

się Einkommen-Steuer za rok 856. niewiem
co to znaczy? miałżeby ten podatek być
niezaspokojony? nieczytając wcale o co
chodzi nieprzyjęłam tejże powiedziawszy
że Ciebie tu niema, i że niewiem kiedy
przyjedziesz, z resztą że podatki w cyr-
-kule się opłacają, i że takowe rezolucyje
na grunt się odsyłać należy. Niewiem
jednakże czyli dobrze zrobiłam że tego
przyjąć niechciałam? — teraz się tém trapię
Ponieważ nie wiém z pewnością kiedy
mam się spodziewać przyjemności uści-
-skania Cię moje drogie dziecko! przesyłam
Ci przy zbliżającym się nowym roku
który jest oraz i dniem imienia Twojego
przynajmniéj listownie, najszczérsze
życzenia szczęścia i pomyślności jakie

152

tylko w sercu czule kochającej matki, dla
jéj drogiego Jedynaka mieścić się mogą,
a o spełnienie których nieustannie Boga
błagam! — Panu Romanowskiemu który
jest Twoim imiennikiem oświadcz odemnie
najszczérsze życzenia matki przyjaciela
jego z powodu nowego roku i imienin
jego. — Wiązania Ci nieposyłam moje
drogie dziecko, bo Cię chcę osobiście zwią-
-zać za przyjazdem Twoim do Lwowa.
Niepokoi mnie doniesienie Twoje we
względzie zdrowia Twojego, bo to co mi
piszesz że nie chorujesz, nie zaspakaja
mnie zupełnie; — ja się dzisiaj mam lepiéj.
Ściskam Cię i błogosławię najczuléj!

Twoja kochająca matka
Henryka Pawlik

Służącej tym razem przysyłała [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], Idalka
a [illegible] a Katarzyna spełniła wszystko czego się [illegible] [illegible] [illegible].

(40) Najś. Mamo D! 153

Piszę list – gdyż zwykle (osobistą rozmowę) [illegible] przykrego Mamy D. usposobienia otwórca wprawiły Ją wypadki przez Nią sprowadzane. – ~~Rodzinie Matki [illegible]~~

Piszę list nie w celu czynienia wyrzutów Matce co ~~[illegible]~~ niegdyś (potrzeba swego [illegible]) ... bo już Ją Bogu dam i [illegible] że krzyż z głębi serca Jej samej [illegible]. Piszę nie w celu ~~[illegible]~~ [illegible] jej stanu przypomnieniem [illegible] przez Nią przekleństw – przekleństw na osobę której Jej syn ~~[illegible]~~ Matka nie od[illegible] (o czem od dawna Mama wiedziała [illegible])

~~[illegible]~~

[illegible] [illegible] z [illegible] Matka równoważący myśli ...

[illegible] za te przekleństwa syn tylko Bogu dam, [illegible] nad [illegible], [illegible] by nie spadły na głowę przeklinającej – a sam tylko przeklinać [illegible] chwilę w której opuścił Twe [illegible] [illegible] – w której na świat przyszedł... Przeklinać synowi razy ta chwilę której syn – Twoje jedyne dziecko Matko! przeklinać [illegible] Ci Matko całej [illegible] [illegible]! – Piszę dla ~~[illegible]~~ wyjaśnienia [illegible] dokładnie. – Zadziwi Ci może [illegible] otwarcie nie powiedziałem Ci [illegible] – ~~[illegible]~~ [illegible]? oto Matczyn [illegible] [illegible] to ile razy [illegible] przyjemną [illegible] chwilę ~~[illegible]~~ [illegible] o Matce [illegible] – a ile razy ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] Twe ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] razy [illegible] w [illegible] przez Ciebie najdroższe [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] Matko! [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible]. – Nie wspominałem Ci ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] w [illegible] miłość ~~[illegible]~~ [illegible] że syn Twój nie [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] nie będzie.

~~[illegible]~~ Gdy mnie Mama Dobr. [illegible] (tu już w Krakowie) ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] że [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] – odpowiedziałem wtedy że [illegible] [illegible]

[illegible]

154

[illegible] mówiąc o [illegible] w której jeszcze żadnego [illegible] nie mogę [illegible] — W [illegible] [illegible] względem [illegible] nie mogłem nie postanowić. — Dziś [illegible].
Postanowiłem to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] a [illegible] mi jutro aby [illegible] się [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. — [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] w [illegible] Mamie [illegible] postanowienie moje
i prosić o [illegible] [illegible] które [illegible]
[illegible] roku 1849 w [illegible] — [illegible] (bo [illegible])
a [illegible] Drogi [illegible] się [illegible] się [illegible] w Krakowie [illegible]
Mamo gdy [illegible] [illegible] [illegible] Mamy ręką [illegible] wyrzekłam,
[illegible] [illegible] obiót — [illegible] Twój [illegible] się a brat
[illegible] [illegible] to za obowiązek mój [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] a [illegible] [illegible]
od [illegible] — [illegible] [illegible] jestem [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] jeśli [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] (przybywanie [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] Siostra a w
[illegible] [illegible] Matka i Matka jednego tylko [illegible]
[illegible] [illegible] to Bóg [illegible]! —

Potrzeba [illegible] [illegible] aby [illegible] [illegible] że mi
więcej w domu [illegible] [illegible] gorzko [illegible] jako [illegible]
[illegible]. — I [illegible] to.+ — Wyjechałem z Krakowa i
[illegible] [illegible] Mamo [illegible] abym już [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. — Jeśli
[illegible] [illegible] [illegible] ~~jako Matka~~ [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] się — [illegible] [illegible]
[illegible]* a [illegible] i [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] od [illegible] [illegible] [illegible]
+ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] co [illegible] gdy nie [illegible] [illegible] na [illegible] — Jestem [illegible] — [illegible]
[illegible] — I [illegible] [illegible] [illegible] Matko, [illegible] jako brat [illegible]
i [illegible] Twego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ Matka
[illegible] [illegible] [illegible] świat [illegible] Matko! [illegible] [illegible]
[illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] to [illegible] [illegible] raz
~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] mi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
i [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] bo mi [illegible] świat
[illegible] [illegible] Matko! [illegible] [illegible] [illegible]
I [illegible] z [illegible] [illegible]

* [illegible] [illegible] Ewelin na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Lwów 2go Stycz 857.

(otrzymałem w Medyce)

Moje drogie Dziecko!

List Twój z dnia ostatniego zeszłego roku tak jak tego pragnąłeś w sam dzień nowego roku po powrocie naszym z kościoła gdzie o szczęście Twoje mój drogi gorąco Boga błagałam mnie doszedł; pocieszył mnie nieco wiadomości o Tobie, i przesłane mi Synowskie życzenia Twoje, z zawiedzionej już tyle razy nadziei, widzenia i uściskania Cię osobiście, ale mnie zadowolnić niemogły, bo ja czuję gwałtowną potrzebę widzenia i uściskania Cię moje drogie, kochane dziecię! potrzebę której się macierzyńskie serce mimo wszelkiego przymusu dłużej oprzeć niezdoła!

156

za życzenia Twoje mój drogi Synu najser-
-deczniéj Ci dziękuję! szczęście mojego drogiego
Jedynaka jest największem szczęściem
mojém na świecie! jak więc Ty mój Misiu
szczęśliwym będziesz i przekonanym, o moim
do Ciebie najszczérszém mocném uczuciu
przywiązaniu, to i ja szczęśliwa będę!
Byłam wczoraj u Włodzimierzowéj Dz-
jego niezastałam w domu tylko ją samą,
a kiedy już od nich wracałam, spotkałam
go na ulicy wysiadającego z powozu przed
domem swoim, i wyjmującego z powozu
jakieś ogromne Księgi, jak mi ona mówi-
-ła porządkuje się teraz u nich biblioteka.
widziałam ich Musię, o któréj piękności
niewiele osądzić mogłam bo ją widziałam
śpiącą, a oczy przecież największą rolę

w twarzy grając; o ile sądzić mogłam
zdaje mi się że ładne dziecko, i że jest do
ojca podobne. Mówiono mi tam także
że Miecio Dz: który tu przed świętami
przyjechał, będzie tutaj przez czas karna-
-wału bawił, że go Pan Włodz: w celu za-
-poznania go z tutejszym towarzystwem
z wizytami obwoził, ale że ich mało gd[zie]
przyjęto; już rozgłosili nawet że p[rzy]-
-jechał starać się o Turkułównę, [a]
go tam niechcą; a to za plotki w tem
naszym Lwowskim gnieździe! w tem mówią-
-ie go we Lwowie niema, przedwczoraj
wyjechał do Niesłuchowa do Ks: Dzied.
Ściskam Cię i całuję najczulej!
Dla Pna Romanows. pismo dołączam w którym

Henryka Pawlikowska

158

Monsieur

Monsieur Le Chevalier

Mieczysław de Pawlikowski.

Szechynie a/ Medyka.



LEMBERG 13/1

SZECHYNIE 4/1

(42)

159

Iwanów 4go Stycz. 857.

(oryginał jest w Medyce)

Mój drogi Mieciu!

Dziękuję Ci za zrobienie sprawy o masło, i tak obszerne uwagi uczynione mi w tym wzglę-dzie; widzę żeś się tem szczérze zajął mój kochany młody gospodarzu; uwagi Twoje są słuszne, i bardzo to być może że tak jak we wielu innych rzeczach, tak i z masłem szachrajstwa się dzieją; Pańko i Onufry mówią że to masło zwykle z wierzchu jest dobre, a we środku spleśniałe, o czém się sam przekonać muszę; co jeżeli tak jest w istocie, byłoby to znowu jakowémś szachrajstwem. Poczciwy Wiśniewski pisał do mnie win-szując mi nowego roku, i przytem się o to masło i złą śmietankę tak tłomaczył i przypra-

szał,

160

jak gdyby to wistocie jego własną było
winą, i jak gdyby ten zarzut jemu był czyniony
musiało być wielki poczciwcu; dziś jaj mu właś-
-nie na list jego odpisuję. – nic mi o sobie
niedoniosłeś w dzisiejszym liście mój drogi!
ani o zdrowiu, ani o powodzeniu Twojém,
ani kiedy Cię uściskam, tak jak gdybyś myślał
że mi to wszystko obojętne, nie sądź mnie
podług siebie, bo rodzice więcej dzieci aniżeli
dzieci rodziców kochają, jest to rzeczą pewną.
piszesz mi tylko ciągle że interesa indemniza-
-cyjne są Ci przeszkodą do wyjazdu; a któż
mnie indemnizować będzie moje zmartwienia,
i to, że syna jedynaka tak długo niewidzę?...
Ściskam Cię z duszy moje drogie dziecie!

Henryka Pawlikowska

43

161

Lwów 11go Stycz. 857.

(Szcz. w Medyce)

Mój drogi Mieciu!

Przyjazd dzisiejszej okazyi bardzo mnie zmartwił z przyczyny nieotrzymania listu od Ciebie i doniesienia Pana Wiśniewskiego że jesteś słaby i w łóżku leżysz; pisze on, że tylko dla mocnego kataru i bólu głowy ale i to mnie niepokoi i martwi, bo zawsze to jest cierpieniem, a z resztą różne są gatunki katarów, więc nie trzeba tej słabości lekce ważyć i zaniedbywać, bo katar zaniedbany może się w gorszą zmienić chorobę; – dobrze robisz że leżysz w łóżku, bo jak się ogrzejesz i wypocisz, to Cię katar opuści; ale to źle zrobiłeś że w piątek już zakatarzonym będąc do

162

Przemyśla jeździłeś, bo to Ci zapewne katar powiększyło; zmiłuj się moje drogie dziecie szanuj zdrowie swoje jeżeli Ci spokojność moja jest miłą! wszakże Ty mojem zdrowiem i życiem jesteś! proszę Cię bardzo każ mi donieść o zdrowiu swoim, ale zaraz przez pocztę; tylko nie wstawaj z łóżka i sam nie pisz jeżeliś jeszcze słaby, bo mógłbyś się zaziębić w teraźniejsze zimna.

Kontenta jestem że jest u Ciebie P. Roma„ „nowski który Cię pielęgnować będzie, o co go przy oświadczeniu ukłonów moich proś bardzo odemnie. — nowego Ci nic niedoniosę, bo nikogo niewidując nic niewiem. Posełam Ci garniec krupek na kaszkę.

Ściskam Cię najczulej moje drogie dziecko!

Twoja szczérze kochająca Cię

Matka, Henryka Pendikow[z?]

(44) Odpisane   Otrz. w Medyce   Lwów 18 go Stycz: 857.   163

Moje drogie Dziecko!

List Twój 14 go b.m. przez pocztę do mnie pisany pocieszył mnie był nieco w obawie o stanie zdrowia Twojego, lecz dzisiejszy przez okazyję otrzymany, odnowił niespokojność moją w tym względzie, z przyczyny doniesienia żeś był znowu na głowę cierpiącym; — co Tobie jest mój drogi że Ci się ten nieszczęsny ból głowy tak często czuć daje? czy to jest ból głowy kataralny czy też zimny? zmiłuj się mój Miciu nie zaniedbuj tego i poradź się jakiego Doktora! w Przemyślu ma być teraz najlepszym Gebarzewski. Może być że palenie cygarów w tak małych jak masz

teraz pokoikach, a do tego jeszcze przy zamkniętych w teraźniejszéj porze roku oknach, (bo niewiém czyli tam są do przewietrzania pokojów okienka) jest tak częstych bólów głowy przyczyną; proszę Cię więc bardzo mój drogi Miecie jeżeli mnie choć cokolwiek kochasz, i jeżeli Ci spokojność moja jest miłą, niepal teraz jakiś czas cygarów, lub przynajm„mniéj niewiele dopóki Cię kaszel i ból głowy nieopuści. — Na poczcie kazałam się dzisiaj dowiadywać, czyli nienadeszła jaka paczka lub też list pod Twoim adresem, ale powiedziano że nic niema; bardzom ciekawa co to za expedycyja z Konstantynopola któréj oczekujesz, ale może to sekret więc się o to niepytam. —

165

O okropnem morderstwie spełnionem
na osobie Arcybiskupa Paryskiego
przez Xiędza Verger, wiesz już zapewne
z gazet; cóż to za będzie teraz na świecie!...
Pani Morska która jest ciągle niedowierza-
-jąca względem interessu tyczącego się
indemnizacyi Milniańskiej i jej na Miln[illegible]
zaintabulowanego dożywocia, przysłała tu
syna swego Pana Perier z Paryża, dla prze-
konania się o tym interessie; tenże przy-
bywszy tutaj temu dziesięć dni, udał się
do Adwokata Rodakowskiego dla dokładnego
dowiedzenia się o tym interessie, a niemogąc
go mimo usiłowań jego w tym względzie
zrozumieć, poleciał do Złoczowa, i przy-
wiózł sobie z tamtąd Adwokata żyda dla
bronienia sprawy jego; a stanąwszy

Posyłam Cioci moiej drogiej buteleczkę kolońskiej wody, którą radzi mówię
głowy nacierać skronie, co trudno nie boli głowy jest skuteczny.

domnie z obrońcą swoim przed Rodakows.
gdy żydowi wytłomaczono o co rzecz idzie,
otworzył szeroko gębę i powiedział że on
nie wie czego ten Francuz chce od niego,
bo to co Pan Rodakowski chce robić w tym
interessie, tak być musi; co dalej z tego
wyniknie jeszcze nie wiem. — Dług który
Rachmielowi Mises winnam za daną mi
kredytywę do Paryża, dotąd jeszcze niezaspoko„
„jony, bo przy wielu innych wydatkach,
tyle ile mu się należy, z szczupłych Milnian„
„skich dochodów zebrać nie mogę; jestem
w wielkim ambarasie, bo się żyd już o
należytość swoją trzeci raz dopomina;
czy nie mógłbyś mi przysłać parę tysięcy
zyś. Om. których mi jeszcze nie dostaje?
Ściskam Cię i całuję najczulej!

Henryka Pawlikowska

Dla Pana Romanowskiego piękne ukłony, a dla Ciebie uściski; na kaszel z ziemniaki do rannego ubrania dołączam, abyś nóg nie ziębił.

167

Lwów 25go Stycz. 857.

otrzym. w Medyce. odp. 31/1 857.

Moje drogie Dziecko!

Niespokojna będąc o zdrowie Twoje listu od Ciebie z niecierpliwością oczekiwałam, dzięki Bogu! że, jak mi donosisz masz się lepiej, ale wyrazy Twoje, kaszel ustał, głowa mnie przecież już dwa dni nieboli, a nad to jeszcze „moje liche zdrowie, wcale nie są pocieszające dla mnie, doniesienie więc takie nie o wiele niespokojność moją w tem względzie zmniejszyło; jednakże dziękuję Ci za nię mój drogi, i proszę zawsze o szczere doniesienia tyczące się zdrowia Twojego; — pisałam Ci że chciałabym wie„dzieć jaki jest gatunek męczącego Cię kaszlu, czy katarałny? czy spazmatyczny.

czy pierścionki? radziłam Ci także ażebyś zasięgnął rady jakiego lekarza w tem względzie; bo kaszel i ból głowy, który może jest tegoż skutkiem niedobrze jest zaniedbywać; lecz żadnej na to niedałeś mi w dzisiejszym liście odpowiedzi, równie jak i na prośbę moją względem wstrzymania się od palenia cygarów; ponawiam więc usilną prośbę moją w tym względzie!
Domyślam się tego już dawno że niemasz pieniędzy z przyczyny taniości zboża, które szkoda by było marnować, a to tem bardziej że mi już przed kilkoma miesią„cami pisałeś, że mi przyszlesz pieniędzy jak tylko zboże podrożeje i będziesz mógł takowe spieniężyć; niebyłabym Ci więc nawet o przysłanie mi pieniędzy pisała,

Cukierków anyżowanych które Ci ulgę w kaszlu sprawiają przez tę okazyję Ci posyłam. Każ sobie robić kleik [illegible] z żółtkiem.

gdyby mi się Mises już trzeci raz o swój dług nie dopominał, a nawet w niebardzo grzeczny żydowsko-bankierski sposób; o czém się z przyłączonego tu listu jego do mnie pisanego przekonasz; – później posełałam do niego dependenta P^na Rodakowskiego Bartmańskiego, prosząc go w odpowiedzi na list ten o cierpliwość, i obiecując że w krótce zaspokojonym będzie; odpowiedział na to; że będzie czekał, byle tylko już nie długo, bo gwałtem potrzebuje pieniędzy, radby więc wiedzieć z pewnością kiedy zaspokojonym będzie. Czekać on będzie, ale, chodzi tu najpierwej o punkt-kowność, powtóre o kredyt, a nakoniec i o to że mi wielki procent z tego długu wrośnie, czy nie lepiéj by więc było niewystarczające

Dla P^na Romanowa piękny ukłony dołączam, żal mi go że wraz z Tobą słabuje, nie piszesz mi co mu jest, żeby tylko nie chorował!

do zaspokojenia długu tego pieniądze poży-
czyć? może u W Codzia Dr. albo u Pany
Borzęc. która ma mieć teraz dużo pieniędzy,
powiedz mi jakie jest Twoje zdanie w tym
względzie mój Miciu? – O interesie tyczącym
się Pana Parzy, tudzież indemnizacyi Mitniańs.
nic jeszcze stanowczego niedowiedziałam się.
Za interessujące doniesienie Twoje o przesyłce
której z Konstantynopola oczekujesz, i o
licznych i ciekawych korespondencyjach
Twoich z wszystkiemi częściami świata,
ślicznie Ci dziękuję! lecz milszém by mi
nad te wszystkie nowiny było, gdybyś mi
był napisał że już w tych dniach przyjedziesz
a nie dopiero za kilka tygodni, jak się obiecu-
jesz ... Miciu! Miciu! Ty mnie już nie kochasz!
Ściskam Cię najczulej!

Henryka Pawlikow

Pani Hagen przesyła Ci ukłony serdeczne wszystkie. Pani Konstantynowska
jest wdowką, ożeniła(?) w Włodzimierzu. Wiśniewska.

(46) 171

Lwów 1go Lutego 857.

odp. z Medyki 7/2 857

Moje drogie Dziecie!

Zeszły miesiąc, a szczególnie dzień 30ty tegoż, bardzo smutnym był dla mnie, wzbudził on w sercu żony i matki najboleśniejsze uczucia! była to bowiem piąta rocznica śmierci mojego Męża, a Ojca Syna mojego, a z nią razem dziwnym zbiegiem okoliczności, piąty już skończył się miesiąc jak Syna mojego Jedynaka niewidziałam!... — dobrześ zrobił Kochany Mieciu żeś przytomnością Twoją na nabożeństwach żałobnych za duszę ś.p. Ojca Twojego, uszanował pamięć tak dobrego Ojca Twojego, wypełniłeś tem obowiązek synowski; jest to bowiem świętym obowiązkiem

„kiem”

dzieci szanować Rodziców za życia, a czcić pamięć ich po śmierci; i kiedy im się już niczém wywdzięczyć niemogą, przy„ „najmniej się za nich modlić. ja tego dnia niebyłam w Kościele z przyczyny że byłam na ból głowy cierpiącą, więc się tylko w domu szczérze i ze łzami modliłam. –
List Twój przez okazyję pisany chociaż krótki zawsze mi jest miłym, a zwłaszcza z powodu doniesienia Twojego, że się masz niźle; ale na dwukrotne już zapytania moje względem kaszlu Twojego i Doktora którego Ci rady zasiągnąć radziłam, żadnej niedałeś mi odpowiedzi. Pan Romanowskiego ziółka do zdrowia posłużą, ale bóle wątro„ „by niechaj nie zaniedbuje; bo ten niejest dobrym; a ja go także często miewam.

Klucznica która tamtą okazyją do
Medyki jechać miała zrobiła mi zawód
tą okazyją inną posłałam, która mi
się nawet zdatniejszą od tamtej być
zdaje, bardzom kontenta że ją tą okazyją
posłać mogę, kiedy ta która była, tak
wam tam dopiekła żeście ją nieczekając
innej odesłali; - nowo przyjęta nazywa
się Marjanna Pietrzycka, ma dobre
świadectwa z kilku obywatelskich domów,
jako Klucznica i Kucharka, do czego, t. i.
na Kucharkę według dwóch świadectw
ma mieć <u>niepospolitą zdatność</u>, a co
przy tém najlepsze, że i z <u>wierności</u>
dobrze jest polecona; jest ona jak mówi,
żoną Stangreta; pogadaj z nią trochę
łaskawie, dla zachęcenia jéj; zdaje się że

jest uczciwą kobietą, i okazuje najlepsze
chęci; żebym się tylko na niej tak jak na
tamtej nie zawiodła! bo ja nie mam
niestety! daru znania się na ludziach.
Przyjęłam także pannę służącą, i zamó-
wiłam pisarza, bo sobie już z regestrami
i ludźmi rady dać nie mogę. —
W przeszły czwartek przyjechała do
Lwowa Pni Tytusowa, ale się jeszcze z nią
nie widziałam, jutro ma być u mnie, jego
samego tu niema, i podobno teraz nie-
myśli przyjechać. W Milnie straszny
nieład, bo nie mam kogo tam posłać żeby
porządek zrobił. Dawons. mnie już for-
malnie opuścił! nie wiem dla czego?...
Ściskam Cię po milion razy najczulej!
Henryka Pawlikowska

Dla JPa Romanowskiego przy życzeniu polepszenia zdrowia piękne dołączam ukłony. —

175

(47)

Lwów 8go Lutego 857.

odpis. Medyka 14/2 857.

Mój drogi Miecziu!

Tym razem niedziwię się wcale że tylko krócinećkny od Ciebie odebrałam bilecik, bo jesteś w przyjemném towarzystwie dwóch przyjaciół Twoich, a przyjaciół od serca Panów R. i W. którzy zamykają szereg stu. Kiedy się kto czas dłuższy z prawdziwym niewidział przyjacielem, tyle się ma do opowiadania i wypytywa-nia wzajemnie ciekawych i interessują-cych rzeczy, że niewiele się ma czasu do długich korespondencyi. — Kontenta jestem że z niemi przyjemnie czas spędzisz i trochę się rozerwiesz, bo niemogę myśléć ażeby ci było miło być samemu na wsi

176

a do tego jeszcze w teraźniejszej porze roku i w miejscu gdzie na łonie Kochających Cię Rodziców dziecinnego wieku najszczęśliwsze przepędziłeś lata! Ale pobyt przyjaciół Twoich u Ciebie jest przeciwny mojemu interessowi; bo gdyby oni u Ciebie niebyli, znudziwszy się sam jeden na wsi, mógłbyś przecie o tém pomyślać: że biedna Matka także jest sama jedna, i że tęskni za Tobą! Interess tyczący się Pana Parry i Milbian-skiej Indemnizacyi, o który mnie się w jednym z listów Twoich zapytywałeś osobli-wszy i niespodziewany wziął obrot: i tak, pisze mi poczciwy Słotnicki który się tym interessem szczérze zajął, pod datą 30^go^ z. m: że Pan Parry przybył osobiście do Horzowa na termin który w celu przyznania Inde-

mnizacyi

Wilna odbył się w Sądzie tamtejszym,
i zażądał ażeby indemnizacya moja wydaną
niebyła, lecz ażeby ją sądownie złożono, a
kupony od obligacyi na spłacanie całej
renty Matki jego obracano, i.t.d.
dodając przytem, Płotnic. że mu przykro
że mi musi tak niemiłą przynieść wiadomość
i że wszelkich użyje starań ażeby tę napaść
Pani Morskiej odeprzeć. — zmartwiony
się tak niepomyślnym dla mnie doniesieniem,
odbieram nazajutrz list od Płotnickiego
następującej treści: jeżeli kiedy, to tym
razem sprawdziło się, że niema złego
coby na dobre nie wyszło. Z powodu tej
napaści bowiem starałem się dokładnie
o stanie interesu przekonać ażeby się ze
skutkiem bronić, a przy tej sposobności

doszedłem że P. Lucia Morska <u>niema już</u>
żadnego prawa do pensyi 400 ₣ rocznie
i że od R^ku 1846. nieprawnie ją pobierała.
Niech zatem JW Pani Dob. odtąd niepłaci
więcej tej pensyi i JW Hrabiów braci swych
raczy zawiadomić ażeby przestali opłacać
takową. Ja tutaj rozpocznę kroki o extabu-
lacyę tej pensyi z Mibra. —
Ciekawam co Ty na to powiesz mój Mieciu,
ja temu jeszcze zupełnie niewierzę, i przy-
pisuję to doniesienie tryumfalne poczciwego
Płatnickiego jakowemuś bałamuctwu które
go w błąd wprowadziło, a które się później
ze szkodą moją wyjaśni. —
Ściskam Cię najczulej moje drogie dziecko!
Dla P^ów R. i W. piękne ukłony przesyłam.

Henryka Pawlikowska

Kasi Szczęsnej powiedzieć odemnie że mi się bułka jej pieczenia
podobała, niech się taż się wzorami na pieczeniu zna. —

179

(48)

Lwów 15go Lut. 857.
otrzym. 17/2 857 w Medyce
odp. 21/2 857.

Mój drogi Mieciu!

Przykro mi że Ci dzisiaj smutną donieść muszę wiadomość: nasz Eugeniusz w Krakowie bardzo chory! w przeszły czwartek przyszła o tem Telegraficzna wiadomość do Zawadzkiego, od Rafała Koryta. wzywając Miecia Dr. ażeby przyjeżdżał czémprędzéj do Krakowa, dokąd tenże natychmiast wyjechał: – odtąd mieliśmy tutaj na Telegrafowane zapytania Włodz. Dzied. i moje, wczoraj jedną, a dziś o godz. ½ do pierwszej drugą o stanie zdrowia jego wiadomość; z których pierwsza jest w następujących słowach: „diarė aufgehört, grosse schwäche, gefahr ist nicht vorüber,"

druga zaś taka: „heute ist ein gedanke besser,
die Gefahr ist nicht vorüber, den Ziembicki
wünscht der Vater nicht, herzlicher Gruss
von allen„ — jestem okropnie zmartwiona
i niespokojna o niego; niech go tam biedaka
Bóg ratuje i zachować raczy! —
Jak mnie dojdzie jaka świeższa, a daj Boże
pomyślniejsza o zdrowiu jego wiadomość
nieomieszkam Ci takową udzielić; a teraz
niebędąc dziś usposobioną o czém innem
pisać, kończę list ten na tem smutném
dla nas doniesieniu ściskając Cię serdecznie!

Henryka Pawlikowska

Dla Pana K. i W-go ukłony moje dołączam.

Lwów 22go Lut. 857.
odpow. z Medyki 1/3 857.

Kochany Mieciu!

Nic Ci o Bracie moim Eug. niedonosiłam; bo niemiałam o stanie zdrowia jego nic pocieszającego do doniesienia! cały tydzień w śmiertelnej przepędziłam trwodze odbierając coraz gorsze o stanie jego wia-domości! w piątek rozgłosili już byli tu we Lwowie, że już nieżyje! a kiedy ja już zgon jego opłakiwałam, około godziny 2giej z połud. odbieram, ~~odbieram~~ odpowiedź na telegraficzne zapytanie moje, z którego się dowiedziałam że jeszcze żyje!... ale z resztą niema w tem doniesieniu nic pocieszającego! donoszą w tymże, że się ma coraz gorzej! że Doktorowie mało czynią nadziei! że w tej

chwili piszą Testament! – potem smutnem
doniesieniu niemam już żadnej nadziei!
niechaj się nią łudzić nadaremnie! o nic się
już niedowiaduję, bo mi się zgon jego już
nieodwrotnym dla nas ciosem być zdaje!...
z poddaniem się woli Boga opłakuję stratę
ukochanego Brata mojego! – jeżeliby go
jeszcze zachować raczył, uważać będę to
szczęście za osobliwszą łaskę Jego! —

List Twój przez Wiśniewskiego pisany
odebrałam; pismo potrzebne Ci do podniesie-
całej indemnizacji z przyczyny prawa mojego
do rent od połowy tejże; podług życzenia
Twojego podpisałam. —

Ściskam Cię najczulej! dołączam pozdro-
-wienie dla JPana Romanowskiego.

Henryka Pawlikowska

(K)

50

183

Lwów 26/2 857

odpis. Mad. 1/3 857

Moje drogie Dziecko!

Bóg który nas tak okropnie zasmucił zagrażając nam nieszczęściem utraty kochanego naszego Eugeniusza, a którego łaska i miłosierdzie dla ludzi jest bez granic, nadspodziewaną łaską swoją nas pocieszył! ten drogi Eugeniusz, którego ja już zgon niezawodny opłakiwałam, żyje! i jest nadzieja że go nam Bóg jeszcze zachowa! bo się ma lepiej! cóż to za nadspodziewane szczęście! — wiadomość tę przywiózł tu Alex. Dzied. który tam był wezwany podczas niebez-pieczeństwa, i który tu był z powrotem z Krakowa w przeszły poniedziałek. Żałuję bardzo że się z Alex. niewidziałam,

184

od którego bym się była mogła najlepiej o
stanie zdrowia biednego Eug. wywiedzieć;
ale to być niemogło, bo kiedym się o bytności
jego we Lwowie dowiedziała, to go już i niebyło,
przyjechał bowiem w poniedziałek wieczór,
a we wtorek rano wyjechał do dóbr swoich.
to więc co wiem o nim jest tylko od Maur:
Dz. przez P^{ią} Tytusowę, czyli raczej jej
służącego, bo sama tam także była, ale niebyła
przyjęta; — łatwo sobie wyobrazisz mój
Mieciu jak mnie ta wiadomość uszczęśliwiła,
żeby tylko Bóg dał żeby polepszenie to
było trwałem! — dziękuję Ci bardzo mój drogi
Mieciu za zapłacenie Misesa! bo przyznam
Ci się że mnie już interes ten bardzo niepo-
-koił; niema bowiem dla mnie nic nieznoś-
-niejszego jak długi i processa; — ja właśnie

dziśiaj odebrałam naręce Płotnickiego
assygnacye na renty zaległe i bieżące od
indemnizacyi z Wiedna, z których pierwszą
w kwocie 2432 fr 59 kr mogę zaraz odebrać,
ale tej nieodbiorę, aż za przyjazdem do
Lwowa Płotnic. bo mi się samej za tem
chodzić niechce; drugie zaś renty to jest
bieżące dopiero od maja pobierać będę;
Kapitał indemnizacyjny niewiem jeszcze
kiedy będę mogła odebrać, bo z dziesięciną
dotąd jeszcze końca niema; — o interesie
z Morską który tak dziwny wziął obrot
opowie Ci Wiśniewski. —
A teraz znudziwszy Cię interesami powiem
Ci nieco o nowinach Lwowskich, czyli
właściwiej się wyrażając o rezultacie tego-
-rocznego Karnawału we Lwowie, to jest:

186

o złożonych, i pewnych już marjażach; i tak;
Karol, czyli tak zwany, Lunio Mier, żeni się
z Turkułówną; Alfred Borkowski z Panną
Zawadzką, Mniszech z Wiednia z Panną
Borkowską córką Alexandr. a Misia Mier.
niemogąc się tego którego sobie tak ona,
a bardziej jeszcze jej matka tak bardzo
życzą doczekać, podobno pójdzie za Krasic.
syna Kazi: Panna Karnicka Sabina już
pewnie za Morsztyna pójdzie. —
Ściskam Cię najczulej mój drogi Micciu,
dołączając piękne ukłony dla Pana Romanowy.

Henryka Pawlikowska

Lwów 26/2 857.

Lwów 1go Marca 857.

Mój drogi Mieciu!

Spodziewałam się że mi co doniesiesz o zdrowiu Eug. a to tem bardziej że mi w ostatnim liście Twoim pisałeś że będziesz telegrafować; lecz od ośmiu dni żadnej od Ciebie niemiałam wiadomości, a i dzisiejsza okazyja nieprzyniosła mi listu od Ciebie. miałożby to milczenie Twoje być dla mnie złą wróżbą?... ja Ci także dzisiaj o zdrowiu jego nic stanowczego donieść niemogę; bo oprócz wiadomości przywiezionych tutaj przez Alex. Dz. nic niewiem; mówiła mi tylko Sytusowa że słyszała że Wandzia pisała do Zawadzkich, a Pani Korytows. mat. do Pani Rudeckiej mat. że się Eug. ma lepiej,

ale że się teraz obawiają złych skutków wy-
-cieńczenia i osłabienia dla niego biedaka,
który przez tyloletnie cierpienia i tak już
mocno był osłabionym. —

Za przysłanie mi sarny bardzo Ci dziękuję,
jest to moja ulubiona zwierzyna, ale gdybym
ją z Tobą mój drogi jeść mogła, nierównie
lepiej by mi smakowała; trudno by było i
przy największym apetycie tak wielką sztukę
samej spożyć; i gdybym się była niedowiedziała
przypadkiem od Forvala że Ci tam w domu
jeszcze sarna zostala, byłabym Ci to wyrzu-
-cała żeś mi ją całą dla mnie samej przysłał,
poślę część tejże Pani Tytusowej, która jest jak
zawsze bardzo grzeczną dla mnie, i wiele
mi okazuje przyjaźni; wczoraj była u mnie
ze swoją drogą Tyńcią którą ciągle synkiem

swoim nazywa, z czego widać że chociaż
jest szczęśliwa że jéj Bóg dał córkę, szczę-
-śliwszą by jeszcze była gdyby miała syna.
Zyzia jest w istocie śliczne i na wiek swój
wiele obiecujące dziecie. —
Powiedz proszę Cię Pnu Wiśniewskiemu, że
chcąc się przekonać czyli zaskarżenia
Onufrego tyczące się przysłanych tutaj
wiktuałów są słuszne, ponieważ się od
dzisiaj znowu mniejszéj wagi słoniny
aniżeli według konsygnacyi być powinna,
tyczyły, kazałam takową przy sobie prze-
-ważyć, i pokazało się w istocie że zamiast
trzech funtów, było tylko 2½ fun. pols. trzeba
by koniecznie dojść czyje to sprawki?..
Ściskam Cię i całuję najczuléj! —

Henryka Pawlikowska

Moje ukłony dla Pna Romanowskiego dołączam, a którego stosownie mi donieś, czy jest zupełnie wyszedł z słabości.

190

Monsieur

Monsieur Le Chevalier

Mieczislas de Pawlikowski

à/ Medyka.

52

$\frac{14}{3}$ 837

191

Mój drogi Mieciu!

Listy Twoje pod datą 8^go^ i 14^go^ z Krakowa do mnie pisane otrzymałam; czemu Ci na te nieodpisałam dotąd łatwo pojmiesz, żal mój po stracie ukochanego Brata mojego, okropny ten czas który nas wszystkich tak boleśnie ugodził, był milczenia mojego przyczyną! dowiedziawszy się o tem nieszczęściu byłam przez kilka dni za nadto cierpiąca, ażebym Ci była pisać mogła, później zaś, z przyczyny złych dróg wszelka pocztowa komunikacyja przerwaną została. Pani Eng.^wa^ nie na Sambor, jak mi pisałeś że jechać miała, ale na Lwów do Kamiowa pojechała, równie jak i biedny Miecio;

z ciałem Ojca swojego! tego dobrego Kocha-
-nego Ojca którego już na zawsze utracił!
w tak okropnym smutku będąc, jeszcze i tę
nieprzyjemność mieli, że oni dla złej drogi
trzy dni w Przemyślu, a Karytonscy tylko
w Mościskach siedzieć musieli. Eug.na z Halcią
i Miecio wyjechali z tąd wczoraj, Karytons.
są jeszcze tutaj; ja się tylko z Mieciem i
z Wandzią którzy byli u mnie widziałam.
za parę tygodni mają wszyscy na Lwów
do Krakowa wrócić. — i cóż Ci więcej powiem
mój drogi Miciu? chyba to co i sam wiesz
i podzielasz z nami: że wszyscy jesteśmy
okropnie zmęczani żalem za naszym drogim
Ojcem! Tytus mocno uczuł stratę Brata naszego
niemoże odżałować tego że go utracił, niewi-
-dziawszy go lat tyle, i żali się bardzo na to,

że mu za późno doniesiono o niebezpieczeń-
-stwie zagrażającém życiu Brata; był on nawet
przez parę dni słabym, a i wczoraj w łóżku
leżał; — mnie zaś w smutku moim ta tylko
myśl ulgę niejaką przynosi, że biedny
męczennik skończył cierpienia swoje!
oby go Bóg za nie niebem wynagrodził!
Ściskam Cię najczulej moje drogie dziecko
pocieszając się w smutku moim nadzieją
widzenia Cię jak mi to obiecujesz w krótce,
po tak długiem niewidzeniu Cię!

Henryka Pawlikowska

Lwów 19/3 go 857.

(53) 195

Lwów 26/5 go 857.

Mój drogi Mieciu!

Niespokojną byłam o Ciebie z powodu że od ostatniego listu Twojego 14go b.m. z Kra-kowa do mnie pisanego aż do dnia dzisiej-szego żadnej od Ciebie niemiałam wiadomości, a to tem bardziej iż mi w tym liście pisałeś że 17go a najdalej 18go z Krakowa wyjedziesz, prosto do Lwowa, a jeżeli do Medyki wstąpisz to tam najwięcej jeden dzień tylko zabawisz; gdyś więc ani przyjechał ani pisał do mnie, możesz sobie łatwo wyobrazić niespokojność moją o Ciebie, a szczególnie przy teraźniej-szych złych drogach na które się ogólnie uskarżają; — dzisiaj odebrałam przecież list Twój z Krakowa z dnia 23go na który

Ci zaraz odpisuję (a nawet w nocy piszę; bo
mi wieczór bytność Tytusostwa u mnie do
pisania przeszkodziła) żalisz się moje dziecko
żem do Ciebie niepisała chociaż mnie o to
prosiłeś w ostatniem liście Twoim ażebym
Ci o zdrowiu moiem doniosła; — prawdziwie
mój Miciu wielki z Ciebie bałamut!
bo jakżeż mogłam do Ciebie pisać, kiedy
w liście tym 14go pisanym, który mnie dopiero
18go doszedł pisałeś mi że 17go a najdalej 18go
z Krakowa wyjeżdżasz; — aniś mnie więc o
to prosił, ani nawet prosić mogłeś; a ja
pisałam do Ciebie, ale do Medyki dnia 19.
przez okazyję sądząc że Cię tam już zastanie.
Miłą mi jest troskliwość Twoja o zdrowie
moje mój drogi Miciu, za którą Ci z duszy
dziękuję, na ciele mam się nie źle, to jest,

Krzepię się jak mogę, ale serce okropnie
jest cierpiącém, po tak bolesnéj dla nas
stracie .... — fałszywe do Krakowa docho-
-dzą wiadomości, że Pani Eug.na dotąd dla
złéj drogi we Lwowie bawić przymuszona,
bo ona we Lwowie tylko dzień jeden z 17go
na 18ty wypoczęła, po czém w dalszą wraz
z Italią i Miciem do Karniowa udała się
podróż, a nawet jéj niewidziałam z przyczy-
-ny tak krótkiego we Lwowie pobytu. —
Tytus który był u niéj mówił mi, że bardzo
płakała, ale że wszyscy są dzięki Bogu
zdrowi. — ja się tylko z Wandzią która
biedna bardzo zmizerniała i z Miciem
widziałam, którzy u mnie byli, smutne
opowiadanie ich o nieszczęsnéj chorobie i
ostatnich chwilach Ojca serce rozdziera!

198

Wandzia dopiero wczoraj ztąd do siebie wyjechała; za parę tygodni mają tu znowu być wszyscy, Pni Eug^wa^ z powrotem do Kra. a Wan. dla przywiezienia będącej obecnie u niej Pny Katanskiej, którą ma Pni Eug^wa^ zabrać ze sobą do Krakowa. —

z rad Twoich tyczących się straconego skryptu ś. p. Eug. będę korzystać, w którym to celu pisałam już do Adw. Płatnickiego.

Ściskam Cię najczulej mój drogi Minciu, w nadziei że wkrótce będę mieć przyjemność uściskania Cię osobiście! —

Pnu Marcelemu Jawor. i tym wszystkim którzy o mnie pamiętają podziękuj za miłą mi pamięć ich o mnie, i oświadcz wzajemnie najpiękniejsze ukłony moje.

Henryka Pawlikowska

Lwów 14 Czerwca 857.

(: odpisałem Matki przez okazyę 20/6 857. :)

Mój drogi Mieciu!

Spodziewałam się od Ciebie listu przez dzisiejszą okazyę, ale mnie ta nadzieja zawiodła; musiałeś bydź czémś zajęty w czasie odjazdu tejże, kiedy mi ani słówka o sobie niedoniosłeś (spodziewam się jednak że zdrów jesteś mój drogi! ja po wyjeździe Twojim ze Lwowa zaraz przez dwa dni cierpiałam ból czyli raczej kłucie, ale już nie w boku jak pierwej, ale między łopatkami; lecz wysmarowawszy się Kolońską wodą we flaneli już to ustało. Już więc przepowiedziany dzień końca świata szczęśliwie przeminął! a świat dzięki Bogu! jak stał tak stoi, wszak

(: pisałem przez poczt. 15/6 857. :)

200

z dobremi, i złymi ludźmi którymi jest
zapełniony! jeszcze Bóg cierpliwy, jeszcze
będziem czas do pokuty i poprawy zostawia
oby tylko póki czas, potemu z niego korzystać
chcieli! — Kometa nieprzyszedł, ale kto
wie czyli prędzej potopu nie będzie!
bo tu od dwóch dni ciągle deszcz leje, a
nawet i grad wczoraj mieliśmy. —
Pojazd nowy już od Stromengera odebrałam,
Furmana przyjęłam, więc mi już tylko
koni brakuje, o których proszę Cię niezapo-
mnij, i przyjedź tutaj niemi tak jak mi
to obiecałeś. — co jak się spodziewam
w krótce nastąpi. Ściskam Cię i całuję
najczulej — do miłego widzenia się!

Twoja Kochająca matka
Henryka Pawlikowska

Mówią tu, że Kazimierz Wodzicki wdowiec stara się o Aleks. Dzied. córkę,
a sąsiad Twój Józio Dronojowski, o jakąś ~~Pannę~~ Wodzicką; —

Monsieur

Monsieur Le Chevalier

Mieczislas de Pawlikowski

a/ Medyka.

(55)

203

Lwów 21 go Czerw. 857.

Moje drogie Dziecko!

Liścik Twój zielony przez pocztę do mnie pisany wielką mi sprawił przyjemność, a to tem większą że był dla mnie niespodzianką, i że mi w nim wiele interessujących mnie szczegółów tak o gospodarstwie, jak o fabrykach i o Medyce w ogólności doniosłeś, za które Ci bardzo dziękuję, mój drogi! —
o liście przez dzisiejszą przesyłkę od Ciebie otrzymanym tego powiedzieć niemogę, jest on bowiem jakiemś złem usposobieniem tchnący, właściwie mówiąc splinowany, mimo tego, że jak mi donosisz czas ten, który jak mówisz, zwykle na wypływ na

204

zdrowie i usposobienie Twoje jest od dwóch dni ślicznie pogodny; szczególnie zakończenie listu Twojego w następujących wyrazach, „gdyby mi także tu jak wszędzie nie było nieznośnie na świecie,” mocno mnie zasmuciło, a i teraz kiedy te słowa powtarzam łzy mi się mimowolnie do ócz cisną! godziż się to matkę tak zasmucać i dręczyć? matkę jedynego dziecka? która Cię tak czule kocha, która by dla Ciebie, i szczęścia Twojego chętnie poświęciła życie!?... gdybyś drogi Synu zamiast mnie tak zasmucać i dręczyć, chciał był, jak dawniej, tak i teraz więcej mieć w szczerze kochającej Cię matce zaufania, wiele byś i sobie i mnie był oszczędził zmartwienia. — proszę Cię wię

Karęty nie ma tu gdzie umieścić bo w [illegible] jeden tylko pojazd się zmieści; tak jest ciasna. — Ściskam Cię najczulej!

mój drogi Mieciu otwórz mi Twoje serce,
zwierz mi Twoje cierpienia! których ja
może sama mimowolną stałam się przy-
„czyną, (ale nie jako szaleniec niemający
na wodzy rozumu namiętności swoich)
lecz jako dobry Syn kochający matkę,
a ja jako serdecznie kochająca Cię matka
będę się starała o ile to będzie w mej
mocy przynieść ulgę cierpieniom najdro-
„ższego jedynaka mojego! —
a tymczasem bądź dobréj myśli mój Synu
pogódź się z tym głupim światem do
czasu do którego nam stwórca na nim
żyć przeznaczył, i kochaj Twoją

z duszy Cię kochającą matkę
Henrykę Pawlikową

Gazety nigdy nie mam tu gdzie umieszczać bo ni jednej nie otrzymuję; jeden tylko z pojawił się z wiadomości, taki jest nudna. — Ściskam Cię najczulej!

Monsieur

Monsieur Le Chevalier

Miecislas de Pawlikowski.

à/Medyka

206

Kochany Mieciu!

Po wyjeździe Twoim ze Lwowa byłam o Ciebie bardzo niespokojną z powodu wyjazdu Twojego w tak ciemną i chmurną noc, z której to przyczyny przy wielu innych, do białego dnia się troskając usnąć nie mogłam, i zapewne dlatego już drugi dzień na głowę cierpiąca jestem. Chciałabym o Tobie przed wyjazdem Twoim z Medyki mieć wiadomość; proszę Cię więc donieś mi w krótkości o sobie. List który mieć pragniesz, i którego koncept sam napisałeś, przyszlę Ci do Krakowa po powrocie Twoim z Ostendy bo teraz jak mi to sam mówiłeś, czas do

Kąpiel bardzo już jest krótki, więc go
marnować niemożna; — wiem, że gdybym
Ci ten list teraz dała, to byś zbyt długo
bawił w Krakowie, a tymczasem prze„
„minęła by i tak krótka pora kąpielowa,
a może byś o tem i niepomyślał.
Zdrowie jednak Twoje na najpierwszym
trzeba mieć względzie, a to czego przyczym
jesteś tymczasem Ci nie ucieknie. —
Ściskam Cię z duszy mój drogi!

Twoja
Kochająca Cię matka
Henryka Pawlikowska

Lwów 17/8 857.

(57) 211

Lwów 28go Sierp 857.

Moje drogie Dziecko!

Myśląc że już daleko odemnie jesteś, i ścigając Cię myślami mojemi gdzieś już w Krakowie albo i dalej nawet, odbieram dziś z połud„nia niespodzianie list Twój wczoraj na samém wsiadaniém z Medyki do mnie pisany, była to dla mnie niespodzianka za którą Ci dziękuję mój Miciu; kontenta także jestem z tego żeś sobie kazał przysłać futro, i że przecie myślisz dbać troche o zdrowie Twoje, oszczędzaj je moje drogie dziecie! niezapominaj o tém że ono nie do Ciebie tylko samego wy„łącznie należy! ale że masz matkę której jesteś jedyném szczęściem! jedyną nadzieją na świecie! – futro Ci już posłałam pod

adresą Pana Marcellego Jawornickiego, jak
sobie życzyłeś. — List Twój to jest odpowiedź
na list mój do Ciebie pod datą 17go b.m. do Ciebie
pisany otrzymałam; list ten dalter mnie roz„
„rzewnił moje drogie dziecię! o gdybyś Ty
tak czuć jak pisać umiał!... ale, zachowanie
się Twoje względem tak czule kochającej
Cię matki; często boleśnie mi wątpić
każe o wierze Twojej w przywiązanie
macierzyńskie, i o przywiązaniu synow„
„skim do mnie. — Zaiste drogi Synu
że płakałabym, i bardzo bym płakała,
gdyby Boże zachowaj mnie od tak okrop„
„nego nieszczęścia! jak mówisz, w późnych
latach nie stała syna by mnie kochał
i pielęgnował — a ja gdybym czuła że
on zmarniał przez mnie — bo ja nie

dla niego poświęcić niechciałam....
o! byłby to dla mnie cios okropny! cios
któregobym pewnie nieprzeżyła! —
lecz również nieszczęśliwą bym była
gdybym sobie w czasie wyrzucać mu-
„siała, że z przyczyny zbytniej macierzyń-
-skiej miłości i uległości dla Ciebie, w
tak młodym wieku Twoim, nierobiąc
Ci żadnych macierzyńskich uwag w tak
ważnej okoliczności jaką jest wybór
towarzyszki całego życia, od którego
szczęście lub nieszczęście jego zależy,
stałam się przyczyną nieszczęścia
Syna Jedynaka niemającego już Ojca,
i Matki tylko kochającej polecanego
opiece. — powtarzam Ci więc drogi
Synu to com Ci już nieraz mówiła, że

214

nigdy niemyślałam i niemyślę sprzeciwiać
Ci się w wyborze przyszłej towarzyszki
życia Twojego; uważając to za równie
ciężącą na sumieniu prawego człowieka
odpowiedzialność: tak sprzeciwianie
się życzeniom szczerém, jak i podsycanie
w młodych ludziach namiętności, od
której cały przyszły los ich, szczęście
lub nieszczęście całego życia ich zależy.
Myśl więc mój drogi Miéciu najpierwéj
o Twojém zdrowiu, jedź do Ostendy, za
powrotem z tamtąd staraj się z Hal.
wzajemnie lepiéj poznać; a jeżeli po
dobrém poznaniu się, i zdrowéj rozwadze
życzenie Twoje niezmienném zostanie, to
Ci drogie Dziecko moje z duszy pobłogosławię!
Bywaj mi zdrów! ściskam Cię najczuléj
Henryka Pawlikowska

Dla Szan. Pani Eug. Hali i Szan. Pana Marulego piękne ukłony dołączam.

Lwów 15go Wrześ. 857.

Otrzym. w Ostendzie z odp. 23/9 857.

Moje drogie Dziecko!

Listy Twoje, pierwszy z Mysłowic z dnia 2go, a drugi z Ostendy z 6go b. m. otrzymałam za które Ci bardzo dziękuję! bo w niebytności Twojej niema dla mnie nic przyjemniejszego jak od Ciebie wiadomość odebrać; a szczególnie bardzo mi to miło żeś o mnie w drodze w Mysłowicach, a do tego jeszcze, jak się w liście Twoim wyraziłeś „zjadłszy jakiś surogat objadu„ myślał, bo, o głodzie, niebardzo się człowiekowi chce korespondować. —

Wdzięczna Ci jestem mój drogi Miciu za dokładny opis podróży Twojej i Ostendy, ale przyznaję Ci się szczerze że lubo ta ostatnia jest bardzo interessująca, jednakże

+ wyobrażenie jakim sposobem się tamtejsze kąpiele odbywają strachem mnie przerażą, bo gdy pomyślę tylko o tem że Koń w budę drogiego Jedynaka mojego do morza woziaga, to mi się ze strachu aż niedobrze robi! wolałabym była o tem niewiedzić. Daj Boże ażeby Ci te kąpiele jaknajlepiej służyły, i abyś mi zdrowy, piękny, i wesół jak rybka wrócił. — niepiszesz mi nic jakie tam pomieszkania i wikt w Ostendzie? — żałuję że z Tobą niepojechał Młocki tak, jakeście to sobie układali byłbyś miał przyjemnego towarzysza podróży, a tak, sam jeden jesteś biedaku; niewiem jak się to stało że on niepo„jechał? — dobrze przynajmniej że tam są, jak mi piszesz Polacy, to

+ uwiadomienia szczegółowego o tem, do Ciebie nieprzyjęłam pewnie; „dziamy że wyjechał za granicę, napisz co z tem zrobić. —

lub przynajmniej przenoszą ich długu na Medyce. — +

przynajmniéj nie sam jeden między obcymi będziesz. Alexander Borkowski podobno już córkę wydał za Mniszcha, tak przynajmniéj tutaj mówią z dodat„kiem że ślub się odbył w Ostendzie. Z tutejszych nowin donoszę Ci co następuje: najprzód od najciekawszych zaczynając; Juliusz Dzied. się ożenił! Tak w istocie; ożenił się!... i to z panną mającą posagu trzy milionów rubli! — ożenił on się z Panną Bobr, siostrą Pani Maurycowéj Potockiéj, w Warszawie. — Panny Henryk. Dzied. obie już wyszły za mąż, a śluby ich miały się odbyć w Lwowie. — Karola Miera ślub z Tarkiełówną podobno nie przyjdzie do skutku, pomimo że już są zaręczeni,

Kulczyckiego spadkobiercy podali do sądu prośbę o intabulacyę lub przynajmniéj prenotacyę ich długu na Medyce. — +

a to z przyczyny że mają projekta na
Mołodeckiego, któremu się Panna miała
podobać; a że Mołodecki, chociaż nie
Hrabia, bogatszy od Miera, więc córka
i matka Turkułł. chcąc z Mierem zer-
-wać zaczynają chimerować. —
Na koniec donoszę Ci, że nam jeszcze
jedna Panna Dzied. do familji przybyła,
Pani Włodzimierz. Dzied. temu kilka
tygodni powiła córkę, która się nazywa
Zofia — sama jest w Pieniakach, a on
tu w tych dniach przyjechał. —
Nie uwierzysz mój drogi Miecia jak mi
tu tęskno, jak smutno bez Ciebie!
Kiedyż Cię znowu zobaczę? taka to
bieda z synami! ściskam Cię najczulej!
Henryka Pawlikowska

Wiszniewski jest we Lwowie od pięciu dni, ale zawsze
być nie raczył; bo nie wiem w jakim interesie tu przyjechał.

59

219

Lwów 1 go Października 857.

odp. z Ostendy 14 go Paźdz. 857.

Moje drogie Kochane Dziecko!

List Twój z dnia 23 go z. m. którego od dnia do dnia z utęsknieniem oczekiwałam w przeszły poniedziałek, t. i. 28 go z. m. z niewymowną otrzymałam radością; niemając bowiem od Ciebie tak długo żadnej wiadomości, byłam już od czter-nastu dni mocno niespokojną o Ciebie, a tem bardziej żeś mi był przyobiecał że często do mnie z Ostendy pisywać będziesz; posyłałam parę razy do Wolskiego, zapy-tując go czyli on nie otrzymał od Ciebie listu, dowiadywałam się czyli Leszek Bar. nie wrócił już z Ostendy, od którego bym się o Tobie dowiedzieć mogła, lecz

220

wszystkie odpowiedzi na te zapytania
moje nie były zadowalniającemi dla mnie,
i tylko rzecz najnieprzyjemniejsza dla
wszystkich w ogólności, a w szczególności
dla tych co są słabi i smutni, pocieszała
mnie nieco, t.j. słotny czas, gdyż trzeba
Ci wiedzieć mój drogi że tu u nas od 13go
z.m. w którym to dniu nawet śnieg i grad
padał, aż do 27go prawie ciągle był
deszcz, z grzmotami i słota. — myślałam
więc że, jeżeli i tam w Ostendzie tak
słotny jest czas, to niemogąc kąpiel
używać zapewneś z tamtąd wyjechał, i
niepiszesz dlatego że jesteś w drodze;
nakoniec w przeszłą sobotę pocieszył
mnie nie mało Wolski wiadomością że
otrzymał od Ciebie list 15go b.m. dat, i

+ ukłon za Olesia Józefa, syna Aleksandra, Szymona, [illegible] ...
[illegible]

Na [illegible] prosze [illegible] ... [illegible] +

zezdrów jesteś, a w poniedziałek list który
ja od Ciebie otrzymałam zupełnie mnie
uspokoił, — więc i Tyś się mój dobry
poczciwy Synu o mnie troskał i niepo„
„koił! a ja niewdzięcznica obwiniałam
Cię tymczasem w duszy o zapomnienie i
niedbałość! co sobie teraz wyrzucam. —
dzięki Bogu że nie inna przyczyna jak
te co mi piszesz t. j. roztargnienie i zaję„
„cie czasu z rodakami Twoimi rozryw„
„kami kąpielnemi, była przyczyną tak
długiego milczenia Twojego. bo ja się
bardzo obawiałam czyli Ci kąpiele nie„
„zaszkodziły, myśląc że może takowych
bez względu na słotny i zimny czas tam
używasz. — Nie radzę Ci mój Mieciu
koniecznie do końca czasu kąpielnego

Na dodatek, jeszcze jedna nowina: Mirowa z Mizią swoją
już z podróży wróciła, i nie daremnie podróżowały, bo Mizia +

w Ostendzie dosiadywać, bo kąpiele w chłodnej jesiennej porze używane mogły by Ci raczej zaszkodzić aniżeli dopomódz, i zniszczyć dobry skutek który by może poprzedził używanie ich na zdrowie Twoje wywarło. — ja przez dziesięć dni ciągle byłam słaba na żołądek, ale teraz już zupełnie zdrowa jestem. Twój Ludwik zdrów, i doskonale wygląda, widziałam go w przeszły wtorek na wysokim zamku, i rozma-wiałam z nim trochę z pojazdu, o czém? a rozumie się sama przez się, że o Tobie. bardzo się wypytywał kiedy powrócisz, mówił że do ciebie w tych dniach pisać będzie. Ściskam Cię i całuję najczulej po milion razy! proszę Cię pisuj do mnie często, bo jestem okropnie niespokojna jak *

* [illegible] nie mam od Ciebie wiadomości, jestem [illegible] Cię [illegible]
[illegible] Twoja [illegible]

223

(60)

Lwów 20^go^ Październ. 857.

Otrzym. w Brukseli 28 Paźdz.
odpis. z Brukseli 12° Listop. 1857

Mój drogi Kochany Leniuszku!

Powinna bym się na Ciebie gniewać, a
nawet i bardzo gniewać, za to żeś mnie
znowu tak długo bez wiadomości o sobie
zostawił! — ale ja się na mojego drogiego
Jedynaka gniewać nigdy niemogę, a
zwłaszcza w tenczas kiedy się sam do swojej
przyznaje winy; niechaj więc powyższy
tytuł dzisiejszego listu mego jedynem ukara„
„niem za Twoje względem mnie przewinienie
będzie; jednakże tylko pod warunkiem poprawy
Twojej jestem tak pobłażającą. — oj wiem ja
mój drogi Miciu co to jest napady lenistwa
bo niestety! i ja od nich wolną niejestem.

i jak mnie to napadnie nazwać mnie
natenczas można prawdziwym prożniakiem
paroxyzma te najwięcej mnie napadają
wtenczas kiedy mnie jakie niepokojące lub
złe myśli jakie względem drogiego Miecia
mojego, albo kiedy niezupełnie zdrowa
jestem; dlatego i Twoje napady lenistwa
niepokoją mnie, niemogąc z nich o zupełnie
zdrowym stanie zdrowia Twojego wnosić.
piszesz mi mój drogi Mieciu, „myślę, i
marzę o Mamie i o Kinś jeszcze, a ja
myślę że nie o Mamie, tylko o Kinś,
myślisz i marzysz nieustannie, i że
właśnie te myśli i marzenia są przyczy-
„ną że o Mamie zapominasz. —
a propos myśli i marzeń, zapytuję Cię
mój Mieciu kiedy sobie życzysz ażebym

napisała wiadomy Ci list do Krakowa?
i czyli chcesz ażebym go na Twoje ręce
lub wprost do Pani Ewy przesłała?...
Muszę Ci powiedzieć żeś wielki bałamut
piszesz mi że się domyślać musisz z listu
mego z dnia 1go b.m. że ostatniego listu
Twojego nie otrzymałam; jestto istne
bałamuctwo mój drogi! wszakżem
Ci w tym liście pisała że list Twój z
dnia 23go z.m. otrzymałam, późniejszy
zaś między 23im z.m. a 1ym bież. zapewne
pisanym nie był, bo musiał by był chyba
zaraz w parę dni po tamtym być pisany
ażeby mnie był mógł dojść przed 1ym
Słyszałam że przy końcu Paździer. ma
być w Berlinie jakiś zjazd monarchów,
zapewne tam w ten czas będziesz. —

226

piszesz mi że Ci Kąpiele w Ostendzie do
zdrowia bardzo służyły, że się teraz daleko
zdrowszym i silniejszym aniżeli dawniej
czujesz; dzięki Bogu jeżeli tak jest w istocie
ale ja niebardzo dowierzam temu wierząc
i dopiero wtenczas tém się cieszyć będę,
jak się o prawdzie tego naocznie przekonam,
ja ciągle prawie już od miesiąca mniej
więcej na rozwolnienie żołądka słabuję,
czego podobno największą przyczyną
jest, nieszczęsny brak zębów.—
Z tąd niemam Ci co donieść, Lwów jeszcze
pusty i nudny, dopiero się powoli zjeż-
„dżać zaczynają. — Ściskam Cię i całuję
najczulej mój drogi kochany Mieciu!
a niebądź leniuszkiem i pisz często
do Twojej szczerze kochającej Cię
Musi. / H. Pawlikowskiej

Otrzymałam dwa listy do Ciebie, pierwszy z Ukarca, drugi z Kołatyna
z których drugi jest za rewersem który podpisałam.—

(61)

227

Lwów 17go Listop. 867.

Mój drogi Misiu!

Namartwiwszy się znowu niemało z powodu tak długiego milczenia Twojego którego nie wiedząc już jakiej mam przypisywać przyczynę, na różne najgorsze naprowadzało mnie domysły, i nie litości nie mnie dręczyły, otrzymałam nakoniec tak długo oczekiwany list Twój pod datą 12go b.m. z Bruxelji do mnie pisany; na który Ci zaraz odpisuję; cały więc miesiąc prawie niemiałam listu od Ciebie, bo przedostatni list Twój jeszcze na wyjeździe Twoim z Osterody do mnie pisany był 12go Październ. dat. a doszedł mnie 19go z.m. wyobraź więc sobie mój Misiu co to była za męczarnia dla mnie niemieć tak długo wiadomości

od mojego drogiego Jedynaka! bo listu
o którym wspominasz że do mnie pod
datą 28ego z.m. pisałeś uwiadamiając
mnie o wycieczce Twojej do Paryża nie„
„otrzymałam, a tak niewiedząc nawet
gdzie jesteś niemogłam nawet do Ciebie
pisać; nadto mnie to także dziwiło że
ni nic nie ~~nie~~ odpowiadałeś na interessu„
„jące Cię zapytania które Ci w liście mém
z dnia 20go z.m. czyniłam. —
dopiero przy końcu z.m. i na początku
bież. pocieszyłam się wiadomością, od
Lud. Stalskiego otrzymaną że i oni i ktoś
drugi jeszcze otrzymali listy od Ciebie;
że dzięki Bogu zdrów jesteś, i że około
15go b.m. masz być w Krakowie. —
dziwny to jakiś fatalizm na mnie ciąży
że tylko moje listy niedochodzą! ja która
wiadomości od ukochanego Syna tak

gorąco pragnąc, najpewniej bym takowe
otrzymywać powinna! —
Domyślałam ja się tego mój drogi
Miciu że będąc już w Bruxelji nie za-
„niedbasz sposobności tak blisko Paryża
będąc zrobić tamże choćiaż na krótko
wycieczki, dobrześ zrobił żeś z tej sposo-
„bności korzystał, bo to do Paryża nie
„jak gdzie na odpust się wybrać! a co
się mnie tycze to już tam pewnie więcej
niebędę! bo i tak sztuki dokazałam żem
tam była a do tego jeszcze w czasie wystawy.
Ale dajmy już pokój Paryżowi, jestem
pewna że o nim teraz niemyślisz, tylko
myślisz „jakaż ta matka nudna!...
mnie teraz co innego w głowie, a ona
mi prawi o Paryżu: „nieprawdaż drogi?
a więc do jutra o czém innem, bo już
po 12tej a przytém głowa mnie boli.

dobranoc!

Dzień dobry kochany Mieciu! dziś mi
już lepiéj, przespawszy się ustał ból głowy,
śpieszę więc z ukończeniem listu mego.
Podług życzenia Twojego drogi Mieciu
i przyrzeczenia mojego posełam na ręce
Twoje list który mieć pragniesz, ale,
zaklinam Cię przytem raz jeszcze, mój
najdroższy! Jedyny Synu! zaklinam Cię
na Boga! na cienie Ojca który Cię tak
serdecznie kochał! na miłość Matki
która tylko Tobą żyje! staraj się przed-
„miot wyboru Twojego gruntownie
poznać nim uczynisz krok stanowczy!
nie dowierzaj samemu tylko sercu którego
uczucia często nas zawodzą!... ale słuchaj
głosu rozumu! ażebyś uchowaj Boże!
za późno, nie żałował zbyt przyśpieszonego
nierozważnego postanowienia Twojego! –
Ściskam Cię najczul… …oje drogie dziecko!

…ryka Pawlikowska

18/11

(62)

231

Lwów 15go Grud. 857.

Mój drogi Mieciu!

Cóż to znaczy że do mnie z Krakowa
gdzie jak się z Czasu dowiedziałam
już od 19go z. m. jesteś, ani słowa
jeszcze ~~do mnie~~ niepisałeś? wszakże
wiesz że mi to obojętnem być niemoże!
od dnia do dnia nadaremnie wiadomości
od Ciebie oczekuję, a spodziewając się
tyże co chwila, z tej przyczyny dotąd
niepisałam do Ciebie; – posyłam często
do Wolskiego dowiadywać się czyli on
niemiał listu od Ciebie, ale on mówi że
także nic niemiał, dziwując się również
jak ja żeś jeszcze z Krakowa do nikogo
tutaj do Lwowa niepisał; i tem mnie
tylko pociesza, że wie z pewnością od
przyjeżdżających z Krakowa którzy Cię

tam widzieli że zupełnie zdrów jesteś.
ja jednakże temu niemogę zupełnéj dać
wiary, bo dlaczegoż byś do mnie zdrowym
będąc tak długo niepisał?. a zwłaszcza
że i tych osób tam niebyło któreby Ci
roztargnienie zrobić, i cały czas Twój
zająć mogły; — niepojmuję także dla,,
,,czego listy które Ci pod datą 19go z. m.
do Krakowa posłałam dopiero 28go Cię
doszły, jak to zwrotna recepissa świadczy
która tu dopiero 3go b. m. nadeszła.
niepojmuję tego wszystkiego! list który
z taką niecierpliwością przez Ciebie
był oczekiwany, który powinien był
Cię dojść trzeciego dnia, dopiero dziesią,,
,,tego Cię doszedł! — zmiłuj się mój drogi
Miecia uspokój mnie jaknajprędzéj
wiadomością o zdrowiu Twojém! gdyż
jestem już o Ciebie bardzo stroskaną! —

Pani Eugeniowa byli u mnie z Mieciem w powrocie z podola do Krakowa, mówi„ „łam jéj żem do niéj na ręce Twoje do Krakowa pisała, wyraziwszy treść listu tego; niewątpię o tém że była z tego bardzo kontenta, a przynajmniéj wyraz jéj twarzy to okazywał; lecz na pozór chcąc udać obojętną i okazać że Cię nie uważa za tak dobrą dla córki swojéj partyję, przesadziła tę dumę macie„ „rzyńską aż do śmieszności, bo zamiast odpowiedzenia mi grzecznie na to co jéj powiedziałam, zaledwo na to odpo„ „wiedziawszy, zaczęła o Tobie bardzo wiele mówić, i różne wady Twoje wy„ „liczać; co mówiła niebędę tutaj powta„ „rzać, bo ona powiedziała że Cię to sama powie i że Cię to zawsze wyrzuca. zebrawszy całą cierpliwość moją mu„ „siałam

234

to wszystko co na Ciebie gadała wysłuchać

chociaż mnie wewnątrz paliło; bo to

chodziło o szczęście mojego drogiego Micia;

nareszcie po tem wszystkiem grzecznie „

śmy się ze sobą rozeszły, a ponieważ

ja powiedziałam że wiezial że Halci

niewidziałam, i widzieć niebędę kiedy jutro

odjeżdżają, więc wróciwszy do domu przy„

„słała ją do mnie na chwil kilka z

Miciem; — pytałam się niby żartem

Halci dlaczego się ona Ciebie boi?

mówiąc że miała jéj ś. p. ojciec, i jéj

matka mówili; odpowiedziała mi na to;

ja się nikogo niebóję, tylko Pana Boga „

jakem była dzieckiem to prawda żem się

go bała, ale mi to potem wyperswadowali;

moi rodzice się boją, ale nie ja. —

Ściskam Cię najczulej moje drogie dziecko!

Henryka Pawlikowska

posyłam Ci dzisiejszą pocztą list z Belgii nadeszły do Ciebie.
jeden Ci już posłałam przez Panią Eugeniuszową. —

(63) 235

Lwów 22go Stycz 858.
odp. z Korniowa 3/2 838.

Mój drogi Minie!

Przyznaję to żeś wart pochwały za to żeś podług przyrzeczenia Twojego przy końcu tygodnia do mnie pisał, a nawet jak mi to piszesz prędzej trochę, bo dnia szóstego od wyjazdu Twojego licząc poczciwy jesteś chłopiec! i bardzo mi to miło, żeś o mnie myślałeś! ale cóż z tego, kiedy najlepsze chęci Twoje na nic się nie przydały, bo list Twój 17go pisany dopiero 22go mnie doszedł; co było znowu powodem niespokojności mojej o Ciebie, i dopiero list Twój mnie uspokoił; dzięki Bogu żeś podróż Twoją

w tej nieprzyjaznej porze roku, w kto„
„rej i o przeziębienie się, i o przypadek
po złych drogach nie trudno, w dobrem
zdrowiu, i bez żadnego odbył przypadku!
zmiłuj się mój drogi szanuj zdrowie Twoje
nie zapominaj o tem że jesteś moim drogim
Jedynakiem! nadewszystko strzeż się
przeziębienia: — i tak już mówią żeś
chorowity, a Ty sobie jeszcze samochcąc
szukasz biedy, włócząc się w zimie bez
potrzeby po złych drogach! — bo juści
to każdy przyznać musi, że podróżo„
„wanie w zimie do zdrowia się nieprzy„
„czynia, a nawet i niewiele robi przy„
„jemności. — zdziwiłam się z razu że„
„ście tak krótko w Frydorówce bawili,
ale wyczytawszy z listu Twojego że się

Pni Alex: w podróż wybiera domyślam się że to było przyczyną krótszego u nich bawienia waszego. — dziękuję Ci mój drogi Miciu za zrobione mi interes„ „ujące dla mnie opisanie rodziny i mieszkalnego domu Pstwa Alexandr: tak mi wszystkich i wszystko dokładnie opi„ „sałeś, że mi się zdaje że już sama wi„ „działam całą tę rodzinę. a z opisania Twojego / może przez sympatyję z Tobą mam jakąś predylekcyję do samej Pni Alex. i do Maryni, o której piękności i przyjemności już od kilku osób sły„ „szałam. — odwdzięczając Ci się za twoje doniesienia, donoszę Ci że Pni Tytusa w przeszłą sobotę do Lwowa przyjechała wczoraj u mnie była; Tytus ma jak zwyk„

łe

238

późniéj przyjechać, jak się obiecał
żonie w Lutym. — Pani Zagórska już
z pewnością za młodego Kownackiego
(syna Xiężnéj Lichtenstein) idzie, mówią
że już po zaręczynach. —
Podług życzenia Twojego posyłam Ci
listy od czasu wyjazdu Twojego ze Lwowa,
z różnych stron świata do Ciebie nadesłane,
chociaż się już naprzód tem martwię,
że niemając czasu w dzień pisać, będziesz
nad odpisywaniem na te listy po nocach
siedział; tylo Ci tylko na to powiem:
niemasz nic w świecie coby wynagrodzić
mogło utratę zdrowia, a nieczasem i
nieregularnym życiem się niezawodnie to
niszczy. — Ściskam Cię i całuję po milion
razy najczuléj! —

Henryka Pawlikowska

Mieciu Drz. uściskaj odemnie serdecznie; — a w Kaplicy zmów na moją intencyję pacierz za dusze poczciwych Rodziców jego. —

Lwów 12go Lutego 858.

Moje drogie Dziécko!

Wdzięczna jestem Panu Moniuszce za list Twój którego z utęsknieniem oczekiwa„łam; a którego napisanie (jak się do tego sam przyznałeś) on przypomniawszy Ci że okazyja do Horodenki odchodzi na Tobie drogi mój bałamutku wyegzekwował; niech mu Bóg za to wszelkiem dobrem płaci! niech żyją Litwini! —

Niemając od Ciebie przeszło trzy tygodnie żadnéj wiadomości, zaczynałam się już o Ciebie bardzo niepokoić, pisać zaś do Ciebie niemogłam, bo mi pisałeś w ostatnim liście Twoim że zamyślasz być wraz z Mieciem Dz: ciągle jakto mówią „na

rzemiennym wózku,, niewiedząc więc
dokąd list mój do Ciebie adressować;
wstrzymywałam się z pisaniem do Ciebie,
aż do odebrania wiadomości od Ciebie;
jednakże gdy mi to nadaremne oczekiwanie
listu od Ciebie już za długiem było, a
niespokojność moja o Ciebie codziennie się
wzmagała, postanowiłam już była na
los szczęścia pisać do Ciebie, i list mój
adressować do Korniowa, kiedy dziś właśnie
list Twój z tamtąd pisany odebrałam.
piszesz mi żeś zdrów i wesoł, dzięki Bogu.
tego ja tylko pragnę mój drogi Mieciu!
ale się ciągle mocno obawiam ażebyś
się nie przeziębił i nie zachorował jeżdżąc
tak ciągle w takie zimna i słoty, proszę
Cię szanuj zdrowie Twoje, i nie narażaj

ji na szwank bez potrzeby! niepojmuję
tego jak wam się chce teraz włóczyć
kiedy ja w pokoju opalanym, w szlafroku
watowanym siedząc trzęsę się cała od
zimna; oj młodość płochość!... żebyście
się przynajmniej ciepło ubierali, bo
inaczej możecie te przejażdżki na prawdę
„ze zdrowiem przepłacić." —

Z przyjemnością wyczytałam z listu Twojego,
że tęsknisz za mną mój drogi Mieciu.
jest to bowiem dowodem że mnie kochasz;
wewnętrzne przekonanie moje, mówi mi,
że na to zasługuję, ale gdyby owa wiadoma
druga osóbka za którą, więcej pewnie jak
za mną tęsknisz, niebyła mi znacznej części
miłości Twojej synowskiej zabrała, tobyś
mnie pewnie nierównie więcej był kochał.

Nadeszło tu także do Wernera dwie paczki nie wiem co zawierają
„cych dla Ciebie o czem przysłał uwiadomienie, czy mam je odebrać?"

242

U nas tu nic wesołego nie słychać, Karnawał tegoroczny smutny, ludzie umierają, biedny Mécz. Daronski 17^{go} b. m. utracił żonę; żal mi go bardzo bo stracił w niéj dobrą żonę i matkę licznéj familii, ma on bowiem sześcioro dzieci. Przedwczoraj zeszedł także z tego świata pocz„ „ciwy Cyprjan Komoronski, w wieku 82^{im} życia. W przeszłą niedzielę miałam nieprzyjemny wypadek i szkodę; furman mój wyjechawszy jak to codziennie robił z końmi na spacer, koń jeden który był zupełnie zdrów, padł nagle jak mówią, paraliżem tknięty, i na miejscu zginął; jest to i szkoda, i wielka niewygoda, bo znowu koni niemam, i niewiem jak do nich prędko przyjdę. — Ściskam Cię najczuléj po milion razy mój drogi kochany Miniu!

Henryka Pawlikowska

List ten posyłam pod adressem Wandzi, dołączając do niego trzy listy do ciebie nadesłane; i piękne ukłony dla nich obojga i dla Minia. —

Lwów 25go Marca 858.

Mój drogi Mieciu!

List Twój 14go b. m. z Kopiaczki do mnie pisany dopiero 20go mnie doszedł, z przyczyny iż niewiem dlaczego z Tar„ „nopolskiej poczty aż 17go został wypra„ „wionym; a że mi w tymże pisałeś że już tylko parę dni tam zabawisz, a potem w dalsze jedziesz odwiedziny, więc nie„ „wiedząc gdzieby Cię list mój później mógł zastać wstrzymałam się z pisaniem do Ciebie; — ten list będę adressować do Pieniak gdzie myślę że Cię jeszcze zastanie. — przykro mi było żeś mnie odjechał bez pożegnania się zemną, a zwłaszcza żeś mi obiecał że się jeszcze widzieć będziemy.

wstawszy więc, i zapytawszy się jak
zwykle co robi mój drogi Jedynak? nie„
„mało się zdziwiłam gdy mi odpowiedzia„
„no, „już wyjechał„ — wyjechał pomyśla„
„łam sobie westchnąwszy, wyjechał, nie
„spytawszy się nawet o swoją mamuńkę„
która była wczoraj tak cierpiącą, nie do„
„wiedziawszy się czyli wstała, i jak się ma,
o! niedobry nieczuły Jedynaku! —
Brat mój Tytus przyjechał tutaj w krót„
„ce po Twoim z tąd wyjeździe, t.i. 13go b.m.
pisał do mnie w trzeci dzień przyjazdu
swojego, donosząc mi że tu przed kilkoma
dniami przyjechał, ale że się nowo zaka„
„tarził i z tej przyczyny u mnie być nie„
„może; byłam więc ja nazajutrz wieczór
u nich, a to ich powozem, który po mnie

Listów tu kilka z różnych stron na Ciebie czeka, lecz ich nie poszlę,
„tam obawiając się ażeby nie przepadły, bo nie wiem gdzie jesteś teraz. —

Twój ... bardzo chory, już się na śmierć
w przeszłą sobotę spowiadał i wątpię bardzo ażeby z tego wyszedł.

przysłali; – o interesach niewiele z Tytusem mówić mogłam, bo tam była Pni Wanda Jabłonowska która u nich mieszkała podczas swojego tutaj pobytu; – poradził mi tylko ażeby tu wezwać kto,, „rego z Pów Dzierżawców moich z którę,, „mi on w mojém imieniu o układ dzier,, żawny Mibna nadal traktować się podejmuje; radził mi przytem starać się jeszcze przez Ajenta Łempickiego o Dzierż: teraz już zmniejsza znacznie wartość Mibna, bo zrobił wyrachowanie że za Mibno wziąść można 5400. ƒr CM. a na poparcie dawniejszych wyrachowań swoich, mówiąc o tem wyrachowaniu teraźniejszém ciągle przytem powtarza dobitnie: najmniej tyle wziąść można. –

Twój biedny Neumann w Węgrzech bardzo chory; już go na śmierć- nie przeszła słabość, opowiadał i mojej bardzo ażeby tego wypadł.

246

Wczoraj rozeszła się tu pogłoska o smut-
nym i okropnym wypadku który się tu
we Lwowie wydarzył; Siemieński młody,
który się z Lewicką ożenił zdesperowany
chorobą którą od niejakiego czasu cierpiał,
i która była już nie do uleczenia przez
lekarzy uznaną zamierzył swoje cierpienia
wystrzałem z pistoletu skrócić! lecz na
większe jeszcze dla siebie i familii jego
nieszczęście nietrafił tam gdzie zamierzył,
to jest w serce, lecz go kula na wskroś
przeszyła, i jak mówią dotąd jeszcze w
okropnych biedak żyje męczarniach!
straszne i niepojęte są sądy Boskie!....
Ściskam Cię najczulej mój drogi Mieciu!
Mcia Dr. uściskaj serdecznie odemnie.

Henryka Pawlikowska

Dla Państwa Dr. Kazimierzostwa najserdeczniejsze dołączam wyrazy.

(66) 247

Lwów 7go Czerwca 858.

~~rp. Makow~~ [redacted] ~~Czerw 858~~

Mój drogi Kochany Mieciu!

List Twój z dnia 6go b. m. z Medyki przez
przesełkę do mnie pisany wczoraj otrzymałam,
chociaż mi tego wyjeżdżając ze Lwowa nie,
„mówiłeś że wkrótce do Krakowa wyjedziesz
serce i przeczucie matki same się tego że
tam jedziesz domyślniwały, bo uważałam
w Tobie od niejakiego czasu jakowąś
zmianę,, jakiś smutek i tęsknotę które
mnie już niepokoić i boleć zaczynały. —
niejestem ja z głazu mój drogi Mieciu!
wiem co to jest kochać i żyć oddalonym
od osoby ukochanej! — dobrześ więc zrobił
żeś pojechał, bo mi to niemoże być miłem

248

widzieć Cię smutnym lu wsplnowatym usposobieniu; — najważniejszą rzeczą jest, gdy kto chce z przedmiotem miłości swojéj w dozgonny wejść związek, poznać jaknaj„ „gruntowniéj ten ukochany przedmiot, i przekonać się illemożności najpierwéj czyli ten przedmiot przywiązania naszego jest godnym, potem, czyli przywiązanie jego naszemu odpowiada, a nadewszystko czy się dusza z duszą zgodzi? i czyli nas ten przedmiot trwale uszczęśliwić może? — dlatego jeszcze raz to powtarzam dobrześ zrobił, żeś do Krakowa pojechał i chciałeś być tam i dłuższy czas dla wzajemnego poznania się z Hrą miał zabawić nicbym przeciw temu niemiała, bo to niedosyć mój drogi, poznać i po„ „kochać

się wzajemnie, a do tego jeszcze wstak dzieciństwa jak Ty i Hrnia byliście wieku, ale trzeba się w dojrzalszym zastanowić czyli to uczucie uszczęśliwić was może?.... obawiż Twojej nie zbyt grzecznego przy„ „jęcia w Krakowie wcale niewierzę; wszakże gdybyś się w istocie mógł być spodziewać tego, jestem pewna że byłbyś tam niepojechał; jeżeli Hrni Helena i wobec Ciebie odgrywa komedyję, to uczucie własnej godności Twojej, niepo„ „winnoby Ci dozwolić to cierpieć, w przeciwnym razie dobry syn w obec kochającej go nad życie matki, do takich komedyj należeć niepowinien. —
piszesz mi mój drogi Mieciu że pragnięsz ażebym kochała Hrnię, zapytujesz mnie

250

czyli ją kocham? – i dlaczegoż bym jéj
kochać nie miała?... wszakże żona jest
córką kochanego niedziałowanego brata
mojego! a co więcéj jeszcze; wybraną i
ukochaną najdroższego Jedynaka mego!
upewniam Cię że ją kocham mój drogi
Micciu! a jeżeli związek wasz do skutku
przyjdzie a szczęśliwi będziecie, to
bądź przekonanym mój drogi Synu
że ją tak jak własną córkę kochać będę!
W tych dniach był u mnie mój dzierżawca
z którym się za pomocą poczciwego
Wysockiego na pieniężną kwotę o po-
trzebne reperacyje w Milnie ułożyłam.
Ściskam Cię po milion razy, i całuję
najczuléj moje drogie kochane dziecka!
Henryka z Pawlikowskich

(67)

251

Iwonicz 30go Czerw: 858.

otrz. w Krakowie 2go Lipca

Mój drogi Mieciu!

Niespokojna byłam o Ciebie z powodu że od wyjazdu Twojego z Medyki do Krakowa i listu któryś do mnie przed wyjazdem pisał żadnéj późniejszéj z Krakowa niemiałam od Ciebie wiadomości; od dnia do dnia z niecierpliwością nadaremnie jéj oczekując zaczynałam się już na praw„ „dę o Ciebie niepokoić i martwić, a to tém bardziéj że mi pisałeś „będę do mamy spiesznie pisał„ a tu tymczasem dotąd ani słowka wiadomości nieotrzymałam, niewiedziałam jakiéj przyczynie milcze„ „nie to przypisać, a nawet niewiedziałam

z pewnością czyli jesteś w Krakowie.
Chciałam właśnie do Ciebie pisać do
Krakowa ażeby się przynajmniej do„
„wiedzieć czyli tam jesteś, i co znaczy
tak długie milczenie, lecz Miecio Dz.
który tu w przeszłą sobotę z Krakowa
przyjechał, pocieszył mnie w tem wzglę„
„dzie, powiedziawszy i zapewniwszy
mnie że jesteś zdrów, wesół, i dobrze
się bawisz, i właśnie to ostatnie jest
przyczyną że do mnie jeszcze nie pisałeś.
Dzisiaj otrzymałam list Twój pierwszy
z Krakowa do mnie pisany pod datą
27go przez omyłkę, lecz w istocie 28go
pisany, bo drugiego tam jeszcze nie byłeś
mój drogi Mieciu, chyba w myśli tylko.
treść listu Twojego potwierdza to co mi

Mięcia o Tobie mówił: że jesteś zdrów,
wesół, i dobrze się bawisz; widzę jak
tam szczęśliwym jesteś mój drogi Mieciu
a uszczęśliwieniem Twojem i ja szczęśliwą
będąc nie biorę Ci tym razem za złe żeś
do mnie nie pisał, ani się o to na Ciebie
gniewam. — piszesz mi mój drogi że
w tych dniach z Krakowa wyjedziesz,
i że się wkrótce widzieć będziemy;
domyślam się że chcesz tu być na
imieniny moje, wiesz o tem mój drogi
Mieciu jak mi jest miło widzieć mojego
najdroższego Jedynaka! ale i o tem
wiedzieć byś powinien że szczęściem
mojém jest szczęście jego, wolę więc,
ażebyś tu w tym dniu nie był, aniżeli
ażebym Cię w dniu tym który i tak już

od lat kilku wesołym dla mnie nie jest,
widziała po wyjeździe z Krakowa
z zasępionym czołem; — zostań więc
nieco dłużej w Krakowie dla pozna-
„nia lepiej Jéj", i zbadania przymiotów
czyli właściwie mówiąc usposobień
jéj duszy, bo to jest najważniejszém
kiedy kto zamyśla w dozgonne z kim
wejść związki zbadać najdoskonaléj,
czy się dusza z duszą zgodzi?.... —
Wandzia z mężem i Minia wyjechali
wczoraj wieczór wraz z Pem Kazimierz
na kilka dni do Niestuchowa. —
Dla Pni Eug. Pajęcz najpiękniejsze ukłony.
Julię serdecznie ściskam! —
bywaj mi zdrów! ściskam Cię najczuléj!
Henryka Pawlikowska

68 255

Lwów 30^go Lipca 858.

Moje drogie kochane Dzieńko!

List Twój, t. j. oba listy Twoje razem pierwszy z Medyki, a drugi z Nowego Sącza do mnie pisane z radością otrzy„ „małam; dziękuję Ci mój drogi Mieciunie że o mnie niezapomniałeś, pomimo tego że główka Twoja po wyjeździe Twojim z Krakowa czém innem zajętą bydź musiała.. przyczyna przyjemności którą Ci sprawia pobyt Twój w Krakowie, jest tak oczywistą, że się wcale z kilkodniowego pobytu Twojego tłomaczyć niepotrzebowałeś, ale tłomaczenie to jest tylko żartem z twéj strony, kiedy mówisz: widzę jak

mamusia kręci kochaną główką, i grozi
mi paluszkiem" — a więc na żart odpo„
„wiadam Ci tonem uroczystym; żartem
Synu kochany! nie dawaj się kusić
i do złego namawiać; bo kobiety są
to szatany w postaci aniołów, których
się strzedz, i od których uciekać potrzeba
Ewa to skusiła, i do pierworodnego grze„
„chu namówiła Adama; strzeż się więc
strzeż się więc, strzeż pokusy mój Synu.
widzę także jak na te słowa kręcisz główką
i skubiesz wąsiki; ale to nie pomoże,
muszę Ci dać niekiedy macierzyńską
przestrogę mój drogi Synu! —
Że H^na jest piękną i miłą o tem wiem
dobrze mój Mieciu, ale piękność sama
nic nie stanowi; jest to tylko ślepy dar

przyrodzenia który z czasem przemija,
a który nawet niestety na złe używany
bywa. lecz jeśli ma jak mi piszesz,
szacowniejsze i trwalsze jak piękność,
duszy przymioty, to się tem szczerze
cieszę, gdyż te jedynie prawdziwe i
trwałe szczęście w dozgonném pożyciu
małżeńskiem stanowić mogą. —
List który pragniesz ażebym 18 Sierp.
do Krakowa napisała niezawodnie
według życzenia Twojego napiszę.
bądź więc w tem względzie spokojnym.
Kontenta jestem że z Tobą Romanowski
do Szczawnicy pojechał, i że tam jest
Młocki, oba przyjaciele Twoi bo zawsze
spokojniejszą jestem kiedy kto z swoich
z Tobą podróżuje; a przytem będziesz

miał w nich dwóch towarzyszy którzy
Ci podróż Twoją uprzyjemniać będą.
Za doniesienia o gospodarstwie Medyckim
dziękuję Ci; cieszy mnie to że Cię teraz
gospodarstwo zajmować zaczyna.
Niewiem czyli wiesz że Zygmunt Dro„
„kojowski już z Pnną Kotarską ożenił się
która ma być piękną i majętną, ale
matka Droko. z tego ożenienia niekon„
„tenta a nawet na ślubie syna niebyła
podobno jéj się niepodobała z przyczyny
że jest zanadto emancypowaną.
bywaj mi zdrów mój drogi Miciu
ściskam Cię i całuję najczulej!
List ten przesyłam Ci tak jak mi to
doradziłeś pod adresą Pana Szalaya.
Henryka Pawlikowska

Dla Pana Komarzyny dołączam piękne ukłony: — Twój Luśnik
jest pierwsze nie [illegible] niedzielnego przed [illegible], dziękuję, —

(69) 259

Lwów 24go Wrześ. 858.

odp. z Ostendy - 2 listy

Mój drogi Mieciu!

List Twój z Mysłowic do mnie pisany z radością otrzymałam, bardzo mi to miło że mimo znużenia i głodu jak to zwykle na popasach się w drodze dzieje, myślałeś o mnie, i kilka chwil wypoczynku poświęciłeś pisaniu do mnie. z dziennika podróży Twojej widzę że jesteś bardzo żwawym i czynnym mój Synu! zwijasz się prawdziwie jak mucha w ukropie, ani chwilki nie tracąc czasu, mam że ten pośpiech przypisać prawdziwej już teraz pobożności Twojej? czyli raczej pragnieniu jaknajrychlejszego powrotu do Krakowa? ... zdaje mi się

zewnątrz tej drugiej aniżeli pierwszej
przyczynie. — Dobrze zrobiłeś żeś się nigdzie
a nawet i w Badzieszowie tym razem długo
niebawiłeś, i nie traciłeś i tak już krótkiego
do Kąpiel czasu, bo zdrowie jest największ„
„szem szczęściem na świecie, a bez niego
wszystko jest niczem. —
Ja tu mam wielkie nieprzyjemności i
kłopota ze służącymi naszemi, które
się zaraz po wyjeździe Twoim ze Lwowa
zaczęły, Jaś zaraz po wyjeździe Twoim
zaczął się źle sprawować, najprzód,
odniosłszy rzeczy Twoje za Tobą na pocztę,
nie wrócił do domu aż po dziewiątej go„
„dzinie, Onufry to samo jak tylkoś odjechał
wyszedł, żona Jasia to samo, w kuchni
także nikogo niebyło, dość że w całym

domu nikogo niebyło zprócz śpiącego w Kredensie przy otwartych drzwiach Kwiatecka — gdym więc Jasia o to upominać zaczęła, naspiczył gębę i zaczął zuchwale, i coraz zuchwalej odpowiadać; — myśląc że jest pijanym dałam pokój zostawując tę sprawę do jutra; lecz gdy go nazajutrz w trzeźwym stanie zreflektować chciałam zaczął jeszcze zuchwalej odpowiadać zapewniając mnie że to wszystko co wczoraj mówił, po trzeźwemu mówił i jeszcze powtórzy, a wreszcie powiedział: „wolałbym żydom wodę nosić jak tutaj służyć" gdy mi więc już cierpliwości zabrakło dałam zlecenie Iwanic, ażeby się udał do policyi i prosił ażeby tam zuchwalca przywołano i ostro

go i powiano, że też na raz jutro zrana
uczyniono, żebył przywołanym i naj„
„ostrzejsze dostał napomnienie z zagro„
„żeniem że gdyby jeszcze raz przeciw
niemu podobna nadejszła skarga, na„
„ten czas bez pardonu cielesną odebrał
by karę; a gdy mówił że u mnie służyć
nie chce, i za służbę dziękuje, powiedzia„
„no mu na to, możesz służyć lub nie słu„
„żyć, ale nie inaczej jak z względu na służbę dany„
„cóś był winowatym, i przed skończonym
kwartałem t. j. przed końcem Październ.
odejść służby nie możesz, Panu zaś wolno
„Cię każdego momentu oddalić. — mnie zaś
dano piśmienną rezolucyję tejże samej treści,
myślałbyś że się to na co przydało?
bynajmniej tego samego dnia w którym

24/9 838 263

został zastraszonym, był niby trochę
pokorniejszym, ale nie dlatego tylko
że ja do niego wcale nie gadałam, na drugi
dzień już zaczął być upartym i rezonował
a na trzeci gdym mu nie zamieciony przed„
„pokój zamieść kazała, rzucił szczotkę
z gniewem wziął kapelusz i aż po dzie„
„wiątej wieczór wrócił do domu...
gdy mu więc Iwanic powiedział że
pójdzie znowu z polecenia mojego do
policyi na niego skarżyć i że mu radzi
ażeby mnie przeprosił jeżeli chce
ujść zasłużonéj znowu i przyobiecanéj
karze, namyśliwszy się nieco i usłu„
„chawszy rady żony i innych przyszedł
do mnie i przeprosił mnie acz niechętnie
w następujących wyrazach: przepraszam

Jaśnie Pani ja sam nie wiem co ja robię, ja
odszedł, bo jeśli się J. W. Pana moja gniewa,
to ja domyślam się sam nie wiem od siebie. —
ale jeszcze nie koniec na tem, w kilka
dni potem odszedł kuchcik Antoś, i przyjął
służbę u kucharza w traktyjerni Angiels.
Hotela; skarżyłem ponownie w policyi
iż kuchcik odszedł, że go kucharz odmówił,
oba byli także przywołani i indagowani,
kuchta powiedział, że widząc rzeczy przy
takim kucharzu jak nasz Jaśko nic,,
nienauczy mówiłem to Panu, u Pan
ni kilka razy przyobiecał że mnie
kiedy gdzie indziej na naukę oddać ale
tego dotąd nieuczynił, więc ja sam od,,
,,szedłem aby się na kucharza nie
tracąc czasu kształcić. Kucharz zaś od

Langa tłómaczył się rozżyniony, na zarzut
że go nieodmówił tylko że go przyjął na
prośbę jego do siebie na naukę, i jeżeli
ja sobie życzę ażeby do mnie wrócił, to
go natychmiast odda; – mogłabym go
odebrać, ale widzę że chłopiec nie ma chęci
wrócenia pod dyrekcyję Pańka, tylko
chce być gwałtem w Angielsk. Hotelu, a
pobyt ja mówi że tylko do trzech miesięcy
służby pomieścić starszego można więc
postanowiłam nieodbierać go. –
Mam podejrzenie że go Jaś zbuntował.
Podkuchenna nasza Zosia także za
służbę w tych dniach podziękowała, a
to z przyczyny że ją Iwonie kilka razy
o nieporządek w kuchni napominał i
łajał, a naresztcie z przed mną oskarżył.

266

musiałam Cię już znudzić mój drogi
Miciu tak długiem opisaniem doznanych
kłopotów, ale przed kim że się mam na
nie użalać jeżeli nie przed Tobą moje
drogie jedyne dziecko! nie uwierzysz jak
mnie to wszystko martwi i męczy; teraz
rozbijam się za służącymi ażeby wreszcie
bez żadnych nie zostać. —
W przeszły poniedziałek spotkała
niespodziewana wizyta: Pstwa Maurycowie,
których nieprzyjęłam, sam zostawił dwa
bilety niewiedząc zapewne żeś wyjechał.
Córka ś.p. Tytusa Miera odziedziczyła po
po kimś znaczny majątek, ma być przy
tem bardzo ładną i dobrze wychowaną.
Ściskam Cię i całuję najserdeczniej! —
Henryka Pawlikowska

(70) 267

Lwów 25go Październ. 858.

Moje drogie Dziecko!

Tak długo już nie miałam od Ciebie wiadomości że gdyby nie to że mnie Schmitt pocieszył uwiadomieniem że miał list od Ciebie w którym nam Twój powrót w krótce obiecujesz, jużbym się desperowała, ja także już długo do Ciebie nie pisałam, bo nie wiem gdzie Cię szukać, z resztą kiedy nie piszesz, to myślę że w krótce przyjedziesz, i od dnia do dnia Cię oczekuję; lecz ponieważ o Ciebie niespokojna jestem, chociaż nie wiem gdzie obecnie jesteś, na los szczęścia list ten adresować będę do Krakowa gdzie myślę że Cię najpewniej dojdzie.

napiesz mi mój drogi Ojcze w krótkości, bo
wiem że w Krakowie nie masz do pisania
masz czasu, jak się masz? jak Ci się powodzi
i co porabiasz, kiedy się zobaczymy? —
U nas w domu [illegible] się porządek naprawił
Jaś przyszedł do rozumu i lepiej jak kiedy
kolwiek się sprawuje, przestał być zuch-
wałym, w pokojach porządnie zamiata
i sprząta, a nawet z własnej chęci posadz-
ki farbą którą sam spreparował poza-
puszczał, i za pomocą nowo przyjętego
Kuchty, najświetniejszych zadziwi sługi
wywoskował. — Kuchty Antosia nie wielka
szkoda bo jak Kucharz mówi nic jeszcze
nie umiał chociaż był lat cztery, i przytem
jest ladaco chłopiec, już w Angielskim
Hotelu nie jest, bo mówi że tam za wielka

prawa dla niego; jest teraz u X^{ra} Felixa Mierz na wsi; ten zaś którego teraz na miejsce jego przyjęłam jest już pół ro„ „ku, z czego dowodem jest, że od tygodnia zastępuje Kuśtarza któremu pozwoliłam do Medyki na wesele wnuczki na parę tygodni pojechać.

W téj chwili odebrałam z radością lecz i niemałém podziwieniem mojém list Twój z dnia 20^{go} b.m. z Ostendy jeszcze do mnie pisany, z podziwieniem mówię, bo wnosząc z listu Twojego 27 z.m. do mnie, i 8^{go} b.m. do Schmitta pisanego w których bliski wyjazd Twój z Ostendy zapowiadałeś, myślałam żeś już dawno z tamtąd wyjechał, i dla téj jedynie przy„ „czyny niepisałam do Ciebie. niezasłużyłam

mój Mieciu że na tak bolesne wyrzuty w liście Twoim zawarte z przyczyny żem do Ciebie nie pisała, zraniły one mocno serce, nad życie Kochającej Cię matki! — ale przebaczam Ci to mój drogi Mieciu przez wzgląd że to pochodziło jak mi się zdaje, z tęsknoty za Krajem i swoimi, iż niespokojności o mnie i o tych co Ci są drodzy.
Co do wyrażonego mi życzenia Twojego względem w krótce nastąpić mającego pobytu Ks^cia^ Eug. we Lwowie następującą daję Ci odpowiedź: Dla szczęścia mojego drogiego Jedynaka zrobię wszystko to, czego okoliczności po mnie wymagać będą. niewątpię jednakże o tem żeś i Ty tutaj wtenczas będziesz. Ściskam Cię najczulej!

Henryka Pawlikowska

Lwów 10go Listop: 858.

Moje drogie Dziecko!

Pisałam do Ciebie pod datą 26go z. m. do Krakowa (poste restante), gdzie myślę że już jesteś, chociaż jeszcze z tamtąd nie„ „miałam od Ciebie, ani od przybyłych z tamtąd o Tobie wiadomości; nie czekając listu Twojego donoszę Ci dzisiaj mój drogi o tém co Cię najwięcéj interessuje.

Pani Eug. była u mnie z Hal. i Mięcią w przeszłą środę t. j. 3go b. m: na zapytanie moje zwykłe kiedy przyjechała, odpowie„ „działa„ w sobotę wieczór„ co między nami mówiąc nie zdaje się bydź prawdą, bo ja w poniedziałek posyłałam się dowiadywać czyli nie przyjechała, i powiedziano że nie,

a gdym Stasiowi zarzucała że się źle dowie,
„dział", to oni się wszyscy śmiać zaczęli.
zdaje mi się więc że dlatego tylko przyjazd
swój za prędszy udać chciała, ażeby tem
okazać że niewiele dba o nas. — Starałam
się bydź najgrzeczniejszą dla niéj, chociaż
wyznać muszę przed Tobą szczérze, niemało
mnie ten przymus kosztował, bo gdy wspom-
„nę że ona mnie z najukochańszym Bratem
i Synem Jedynakiem porównała, to mi serce
z żalu pęka! o! tego ja jéj nigdy, nigdy
nieprzebaczę! — cóż Ci mam mój drogi
o niéj powiedzieć?... niby to grzeczna,
ale z jakąś dumną, imponującą miną,
która nikomu nieprzystoi, w obec nikogo,
a tem mniéj jéj w obec krewnych i siostry
męża który ją wyniósł z gminu do godności

Hrabiny. — Krótko u mnie bawili, bo się wybierali do teatru, grali tego dnia Barbarę Radziwiłł. — o Tobie niewiele mowy było, bo niedługo bawili u mnie; — prosiłam ich nazajutrz na wieczór na herbatę, ale Pni Eug. odmówiła, odrzekłszy, jutro bym chciała wyjechać, ale jak wrócimy to będziemy u Ciebie. — nazajutrz zrana posłałam do nich dowiedzieć się czyli w istocie wyjeżdżają, bo chciałabym być u nich, na co Pni Eug. odpowiedziała, że bardzo dziękuje, ale że w krótce wyjeżdża. W Tarnowie ma bawić do 18. b. m. a po obrzędzie smutnej pamięci nabożeństwa, ma nazajutrz do Lwowa wyjechać. jak długo tu za powrotem zabawi niewiem. Twoja Bogdanka jest ładną, ale coś mi

się tym razem zdawało że zaczyna na„
„śladować wyraz twarzy i ułożenie
matki, coby jéj wiele wdzięku naturalnego
ujęło. — jażsię przyglądu Twojego tutaj
codziennie i co chwilę teraz spodziewać
będę, obawiam się tylko mocno mój drogi
Miciu, abyś się w drodze nieprzeziębił,
bo zimna już są wielkie, a Ty niemasz
futra, napisz mi czy Ci takowe przysłać
cobym jaknajprędzéj zrobiła, albo może
Ci kto z przyjaciół Twoich w Krakowie
takowe pożyczy, niejedź mi bez futra
mój drogi! jeżeli mnie, i jeszcze kogoś....
kochasz! bo cóż nam z Ciebie przyjdzie
jak się przeziębisz i zdrowie stracisz?
ściskam Cię mój drogi Miciuniu najczuléj!

Henryka Pawlikowska